

Jolanta Epsztein

ORCID 0000-0001-5204-2972

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Biografia lekarza-komunisty: Jerzy Jakubowski, twórca łódzkiej szkoły kardiologicznej

Biography of a Communist Doctor: Jerzy Jakubowski, Founder of the Lodz Cardiology School

The article aims to analyze the life of Jerzy Jakubowski (born in 1887 in Warsaw, died in 1967 in Wrocław), a doctor and a communist, against the background of political and social events taking place in Poland and Europe at the end of the 19th and the beginning of the 20th centuries. It is also the story of a man who was not at peace with his roots and who did everything he could to erase them from history and from the memory of posterity. His endeavor could be called an escape from identity. Even before World War II, after returning to Poland from Soviet Russia, he changed his name to Maurycy Jerzy. During the German occupation, he took the surname Jakubowski and kept it after the war. Therefore, in the article, he appears as Jakubowski (Muszkatenblit) from the moment he received false papers. Similarly, his son Mikołaj used Aryan papers for the name of Mokrzycki during World War II, and after the war did not return to his family name. The pre-war discrimination and restriction of the rights of Jews pushed them both towards communism, which gave a chance to everyone regardless of ethnic origin. The article is also an attempt to reconstruct the life of a communist “old-timer” for whom loyalty to the party was of paramount importance. Although he accepted the dissolution of the Communist Party of Poland and the murder of Polish communists by Joseph Stalin with a heavy heart, it was only after the thaw of 1956 that he had the courage to voice his doubts about these purges. The main source used by the author is Jerzy Jakubowski’s own account of his “revolutionary” activity from 1905 to 1967, recorded shortly before his death, between April 27 and August 5, 1967. It is now held in the Central Archives of Modern Records in Warsaw.

Keywords: Jerzy Jakubowski, Łódź, Cardiology School, History of Medicine

Słowa kluczowe: Jerzy Jakubowski, Łódź, szkoła kardiologiczna, historia medycyny

„Gdyby tak przeszedźcić wszystko, co robiłem od moich najmłodszych lat w dziedzinie mojej specjalności i mojej działalności społecznej to łatwo dojrzeć jak bardzo się one przeplatały”¹.

Joanna Nalewajko-Kulikow rysuje hipotetyczne drogi życiowe człowieka urodzonego na początku XX wieku na ziemiach polskich, w rodzinie żydowskiej. Oto jedna z nich: „Mógł wybrać komunizm jako obietnicę internacjonalizmu, świata bez podziału na Żydów i nie-Żydów, świata oferującego odejście od własnego żydostwa i jeśli by nie znalazł się w Związku Radzieckim w latach czystki, miał szansę znaleźć się tam w czasie wojny i wrócić do Polski, jako entuzjastyczny budowniczy nowego ustroju”². Jerzy Jakubowski (Moszek Hersz Muszkatenblit), wybitny lekarz, jeden z twórców polskiej szkoły kardiologicznej, pochodzący z rodziny żydowskiej, niezupełnie wpisuje się w powyższy model, gdyż jego losy były bardziej skomplikowane. Celem niniejszego artykułu jest analiza życia tego lekarza i zarazem komunisty na tle wydarzeń politycznych i społecznych zachodzących na ziemiach polskich, a także w Europie w okresie szeroko rozumianego przełomu XIX i XX w. Artykuł jest również opowieścią o człowieku, niepokodzonym ze swoimi korzeniami i robiącym wszystko, by je wymazać z historii, a także z pamięci potomnych. Można takie działanie nazwać ucieczką od tożsamości. Jeszcze przed II wojną światową, po powrocie do Polski z Rosji Sowieckiej zmienił imiona na: Maurycy Jerzy. Podczas okupacji niemieckiej przyjął nazwisko Jakubowski i po zakończeniu wojny przy nim pozostał. Dlatego w artykule pojawia się jako Jakubowski (Muszkatenblit) od momentu otrzymania fałszywych papierów. Podobnie jego syn Mikołaj w czasie II wojny światowej używał aryjskich papierów na nazwisko Mokrzycki, a po jej zakończeniu nie wrócił do nazwiska rodowego. Przedwojenne dyskryminacja i ograniczanie praw Żydów pchały ich obu w kierunku komunizmu, który dawał szansę wszystkim bez względu na pochodzenie etniczne. Można się zgodzić z Konstantym Jeleńskim piszącym: „Mniej by Żydów pociągał komunizm, gdyby była ich nie odrzucała Polska przez tyle lat”³.

To także próba rekonstrukcji życia komunisty dla którego lojalność wobec partii była sprawą nadrzędną⁴. Chociaż z bólem przyjął rozwiązanie Komunistycznej Partii Polski (KPP) i wymordowanie przez Józefa Stalina polskich

¹ Archiwum Akt Nowych [AAN], 2/1582 Zespół akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2400, Papiery Jerzego Jakubowskiego [Papiery Jakubowskiego], k. 143.

² J. Nalewajko-Kulikow, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009, s. 7.

³ K.A. Jeleński, *Od endeków do stalinistów*, „Kultura” 1956, nr 9 (107), s. 18.

⁴ AAN, sygn. 2/1582 Zespół akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2400, Papiery Jakubowskiego, k. 152.

komunistów, dopiero po odwilży 1956 r. miał odwagę wspominać o swoich wątpliwościach związanych z tymi czystkami. Kontynuatorką KPP była Polska Partia Robotnicza (PPR), ale nie wolno było odwoływać się do historycznej nazwy i wspominać pomordowanych kolegów. Lojalnością partyjną tłumaczył współpracę z Wszechrosyjską Komisją Nadzwyczajną do Walki z Kontrrewolucją, Spekulacją i Nadużyciami Władzy (Czeka), między innymi przy werbowaniu polskich wojskowych podczas wojny polsko-radzieckiej. Bez wiary w pomoc i wyrozumiałość towarzyszy trudno zrozumieć poddanie przez niego oddziału szpitala polowego wojskom radzieckim w 1939 r., czy po wojnie współpracę z tajnymi służbami. Mógł stracić życie właśnie z rąk komunistów, ale tłumaczył wszystko stwierdzeniem, że rewolucja pożera własne dzieci⁵. Nie dożył marca 1968 r., jednak nagonka na ludzi pochodzenia żydowskiego w PRL zaczęła się już wcześniej. Musiał zrozumieć, że partia nie jest ażylem nawet dla najwierniejszych jej członków, którzy mają niewłaściwe pochodzenie. Czasem przebija nuta rozgoryczenia w jego wspomnieniach, jak wówczas, gdy z nostalgią wspominał czasy, gdy wszystkie sprawy załatwiano szybko i bezpośrednio: „załatwialiśmy to wszystko po domowemu” lub „takie były stosunki. Zadzwoniono się, Bieńkowski przyszedł i sprawę załatwiono. W ten sposób tak z miejsca rozstrzygano nieraz rzeczy bardzo poważne, bez odkładania ich do posiedzenia itp.”⁶. Więzy kombatanckie, pozwalały na nieformalne załatwianie sprawy, wśród swoich, bez pośredników. Jakubowski dużą wagę przywiązywał do kontaktów ze światem intelektualistów, artystów. Prowadził dom otwarty i zapraszał tych, z którymi łączył go światopogląd. Prywatne spotkania służyły także do załatwiania spraw politycznych, np. agitacji prowadzonej przy omawianiu utworów literackich autorów o lewicowych przekonaniach (takich jak Władysław Broniewski i Emil Zegadłowicz) czy organizowania zbiórek na działalność organizacji pomagającym więzionym komunistom. Omawiano podczas nich również sprawy związane z powstawaniem „Dziennika Popularnego”. Po wojnie dom Jakubowskich służył jako miejsce debat politycznych, odbywanych chociażby w ramach Klubu Demokratycznej Profesury. Skuteczność takiej formy propagowania idei politycznych doświadczył już w czasie nauki w rosyjskim gimnazjum. Podczas zajęć w ramach kółek samokształceniowych, które miały miejsce w lokalach prywatnych, nauczyciele prezentowali nowoczesne poglądy, na które młode umysły były bardzo podatne. Głównym źródłem, z którego korzystałam przy pisaniu artykułu jest własna relacja Jerzego Jakubowskiego o jego działalności „rewolucyjnej” w latach 1905-1967, nagrana w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR, na krótko przed śmiercią, pomiędzy 27 kwiet-

⁵ Ibidem, k. 122.

⁶ Ibidem, k. 233, 247.

nia a 3-5 sierpnia 1967 r. i obecnie znajdująca się w Archiwum Akt Nowych⁷. Wspomnienia Jakubowskiego są barwną opowieścią o jego życiu. Bardzo starannie wyselekcjonowaną, tak, aby najmniejszy ślad nie mógł wskazywać na jego żydowskie pochodzenie. Jakubowskiemu bardzo zależało na ukazaniu siebie jako żarliwego komunisty, dla którego najważniejsze w życiu było realizowanie idei marksistowskiej. Sposób, w jaki Muszkatenblit opisywał wydarzenia przypominają język propagandy czasów PRL, pełen szablonowych i utartych haseł propagujących doktrynę komunistyczną i dominujących w tym czasie interpretacji przeszłości i teraźniejszości. Oczywiście chwalił bez cienia wątpliwości dokonania Związku Radzieckiego, jego politykę i działaczy. Rzadko jego wypowiedziom towarzyszyły osobiste emocje, odsłaniające rzeczywiste poglądy i odczucia autora. Muszkatenblit nie należał do ludzi skromnych, wręcz przeciwnie, przypisywał sobie chwalebne cechy i zasługi. Nagminnie stawiał siebie w najbardziej korzystnym świetle, w szczególności trudnych i niebezpiecznych sytuacjach, często w roli dowódcy, negocjatora, decydenta, a nawet bohatera broniącego szarganych i źle traktowanych więźniów politycznych, przebywających wraz z nim w areszcie. Obszerna relacja Muszkatenblita, choć niezwykle ważna dla poznania jego drogi życiowej, musiała być więc skonfrontowana z innymi źródłami. Pod tym względem przydatne okazały się również inne dokumenty ze zbiorów AAN, w tym przede wszystkim akta Heleny i Lucjana Marków, dotyczące redakcji „Dziennika Popularnego”, którego współzałożycielem był Muszkatenblit. Ciekawe informacje związane z jego praktyką lekarską w okresie międzywojennym odnalazłam w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie⁸. Dokumentację powiązaną ze studiami syna Mikołaja udało mi się pozyskać w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego i w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Materiały związane z dzieciństwem i najbliższą rodziną mojego bohatera odszukałam natomiast w Archiwum Państwowym w Płocku⁹. Materiały mające związek z pracą Jerzego Jakubowskiego na Uniwersytecie Łódzkim i w Akademii Medycznej w Łodzi znalazłam w Archiwum Uniwersytetu Medycznego w Łodzi¹⁰.

⁷ Ibidem, k. 1-251.

⁸ Dział Starej Książki Medycznej, Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki w Warszawie [DSKM],teczka osobowa Jerzy Muszkatenblit nr 2642.

⁹ Archiwum Państwowe w Płocku [APP], zesp. 1, *Akta miasta Płocka*, seria 201, *Urządnic prowadzący księgi ludności*, sygn. 27966, k. 1-4; *Księga ludności stałej miasta Płocka – ul. Stary Rynek nr 10*, sygn. 27872, k. 13-14; *Księga ludności stałej miasta Płocka, Akta urzędnika stanu cywilnego*, sygn. 143, k. nlb. Dzięki pomocy dr. Pawła Libery uzyskałam informacje, że w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historii Społeczno-Politycznej [RGASPI] w Moskwie brakuje materiałów związanych z Muszkatenblitem.

¹⁰ Archiwum Akademii Medycznej w Łodzi [AAME], sygn. 173/198.

Gimnazjum

Moszek Hersz Muszkatenblit urodził się 13 grudnia 1887 r. w Warszawie. Jego rodzice, żydowscy mieszczenie, na stałe mieszkali jednak w Płocku. Tam również Muszkatenblit spędził pierwsze lata życia. Rodzina ze strony ojca od przynajmniej dwóch pokoleń związana była z Płockiem. Ojciec, Jakub Muszkatenblit urodził się tam 3 stycznia 1863 r. jako przedostatnie dziecko Hersza i Rojzy Lewandowskiej z domu Elkon. Miał sześcioro rodzeństwa, pięć siostr: Cynę, Złotę, Rojżę Gitlę, Hindę, Surę i jednego brata Symchego. Dziadek, Hersz Muszkatenblit (1820-1882), syn Jankiela i Rojzy (1835-?), był rzemieślnikiem zatrudnionym przy konserwacji mostu płockiego na Wiśle. Prababka Rojza, córka Berka i Gitli, pochodziła z Rajgrodu na Podlasiu. Rodzina matki Muszkatenblita wywodziła się z Radomia. Szyfra z domu Wiatrak, córka Moszka i Genadli, urodziła się tam w 1856 r. i zanim wyszła za mąż za Jakuba Muszkatenblita miała już syna Dawida (nieślubnego). Była starsza od męża o 7 lat¹¹.

Pod koniec XIX w. Muszkatenblitowie przenieśli się do Warszawy. Nie wiadomo, co było przyczyną tej decyzji, czy poszukiwanie lepszej pracy przez Hersza, czy może chęć zapewnienia staranniejszego wykształcenia jednakowi. Rodzina musiała tam już mieszkać (początkowo przy ulicy Leszno róg Orlej, później przy Chłodnej 12) w momencie rozpoczęcia przez ich syna nauki w gimnazjum¹². Kandydaci do gimnazjów byli przygotowywani przed pójściem do szkoły publicznej w domu lub na specjalnych kursach. Brak informacji na temat wcześniejszej edukacji młodego Muszkatenblita, ale możliwe, że miał korepetytora, gdyż rodzice zaplanowali dla niego jedną z lepszych szkół zawodowych ówczesnej Warszawy. Sytuacja finansowa pozwoliła rodzicom na opłacanie nauki w szkole prywatnej. Naukę rozpoczął w 1899 r., najprawdopodobniej w szkole handlowej im. Leopolda Kronenberga, a po jej zamknięciu w 1900 r., kontynuował edukację w siedmioklasowym gimnazjum Zgromadzenia Kupców¹³. Młodzież żydowska stanowiła w tej szkole połowę uczniów¹⁴. Szkoły handlowe w Królestwie dawały dobre przygotowanie praktyczne do zawodu,

¹¹ APP, zesp. 1, *Akta miasta Płocka*, seria 201, *Urzędnik prowadzący księgę ludności*, sygn. 27966, k. 1-4; *Księga ludności stałej miasta Płocka – ul. Stary Rynek nr 10*, sygn. 27872, k. 13-14; *Księga ludności stałej miasta Płocka, Akta urzędnika stanu cywilnego*, sygn. 143, k. nlb. Strona Geni <https://www.geni.com/people/> [28.04.2020]; w karcie statystycznej dla pracowników naukowych Jakubowski zmienił imię matki na Sabina. AAML, sygn. 173/198, k. nlb.

¹² AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 19, k. 182.

¹³ Ibidem, k. 38.

¹⁴ W 1902 r. skład uczniów przedstawiał się następująco: 179 Polaków, 237 Żydów, 162 Niemców i 4 Rosjan. W 1905 r. było 1257 uczniów, z czego połowę stanowiła młodzież żydowska. Zob. S. Lewin, *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996, s. 42.

a więc szansę na szybkie zatrudnienie, nie obowiązywały w nich również dziesięcioprocentowe limity w przyjmowaniu Żydów.

Po powstaniu styczniowym rusyfikowany stopniowo system oświaty w Królestwie Polskim oferował młodzieży polskiej ograniczone możliwości kształcenia zawodowego i studiów wyższych. Tylko rosyjskie gimnazja rządowe (klasyczne) zapewniały dostęp do dalszej edukacji wyższej. Pozostałe gimnazja (realne) i szkoły prywatne nie dawały tych praw¹⁵. Burżuazja Królestwa Polskiego od początku XIX w. zabiegała o powołanie szkoły handlowej dającej możliwość wszechstronnego rozwoju wychowankom i nie ograniczającej się tylko do przedmiotów zawodowych. Zgromadzenie Kupców m. Warszawy dążyło do założenia w kraju wyższej szkoły handlowej dostępnej dla wszystkich kandydatów, bez względu na ich wyznanie, mającej status szkoły gimnazjalnej i dającej możliwość dalszej nauki na studiach wyższych. Po części to zadanie miała spełnić założona w 1855 r. czteroletnia Szkoła Niedzielno-Handlowa, dająca uczniom oprócz zawodowych umiejętności także wykształcenie ogólne¹⁶. Nadal jednak brakowało odpowiedniej placówki na wyższym poziomie, przygotowującej kandydatów na stanowiska w administracji, instytucji handlowych bądź w bankach. Ponieważ Ministerstwo Oświecenia Publicznego nie chciało zaakceptować projektu wyższej szkoły handlowej przedłożonego przez przedstawicieli Zgromadzenia Kupców, jeden z jej pomysłodawców, Leopold Kronenberg, otworzył w 1875 r. prywatną szkołę handlową¹⁷. Podczas swej dwudziestopięcioletniej działalności szkołę opuścił zastęp przyszłych pracowników umysłowych, na których zapotrzebowanie rosło wraz z rozwijającym się przemysłem i instytucjami handlowymi. Władze carskie niechętnie patrzyły na tę placówkę oświatową, często szykanując nauczycieli i uczniów. W końcu doprowadzono do jej zamknięcia¹⁸.

Muskatenblit był krótko uczniem tej szkoły i po skończeniu pierwszej klasy, kontynuował edukację w nowej placówce, powołanej do życia dzięki pew-

¹⁵ J. Miąso, *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44, s. 77.

¹⁶ J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, t. 8, s. 139.

¹⁷ Na temat Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców zob. A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Monografia historyczno-obyczajowa osnuta na źródłach archiwalnych*, Warszawa 1929, s. 149–150; J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe*, s. 141–142.

¹⁸ Jeden z wychowanków tak komentował to zdarzenie: „Zamknięcie w 1900 roku Szkoły handlowej im. L. Kronenberga przez władze carskie było w naszych ówczesnych warunkach istną katastrofą, a poprzedzał ją długi łańcuch przeróżnych szykan, dotkliwych przykrości, represji, zarówno przeciw ciału nauczycielskiemu, jak i wychowankom wymierzanych w swej agresywności stale wzmagających się”. Zob. *Pamiętnik koleżeński wychowanków b. Szkoły Handlowej L. Kronenberga*, Warszawa 1930, s. 9.

nej odwilży politycznej, która nastąpiła po objęciu tronu przez Mikołaja II w 1894 r. Nowa ustawa o szkołach handlowych z 1896 r. powierzała je pieczy Ministerstwa Finansów, znacznie mniej restrykcyjnego¹⁹. Dawało to nadzieję na większą autonomię i akceptację liberalniejszych programów nauczania w nowych placówkach oświatowych. Dzięki nowemu prawu wspomniane już wyżej Zgromadzenie Kupców powołało do życia siedmioklasową szkołę średnią, największą uczelnię handlową w Królestwie, która rozpoczęła działalność, jako szkoła prywatna z prawami szkoły państwowej, 1 listopada 1900 r. w wynajętym budynku przy ulicy Złotej 51²⁰. Załatwienie jakiegokolwiek sprawy w urzędach rosyjskich wymagało albo dużych znajomości albo łapówek. W tym przypadku organizatorzy szkoły wydali sporo pieniędzy, by uzyskać zgodę władz petersburskich na mianowanie dyrektorem znanego pedagoga Jerzego Cwietkowskiego²¹. Decyzja była przemyślana i bardzo korzystna dla dalszych losów tej szkoły. Zatrudnienie Rosjanina na tym stanowisku ułatwiało funkcjonowanie placówki, władze carskie były skłonne do przychylniejszego tolerowania szkoły²². Jednocześnie dyrektor okazał się świetnym pedagogiem i organizatorem placówki. Muszkatenblit wspominał: „mieliśmy w szkole naszej idealnego dyrektora. Był nim sprowadzony do Warszawy Jurii Cwietakowski, człowiek ogromnie postępowy – fotografię jego dotychczas zachowuję”²³. Mając wśród

¹⁹ Ustawa została uzupełniona w 1900 r. m.in. o regulację dotyczącą finansowania szkół handlowych z budżetów miejskich. Zob. *25-lecie szkoły 7-klasowej i 3-klasowej Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy*, Warszawa 1925, s. 17.

²⁰ Na posiedzeniu Komitetu Reprezentantów uchwalono: „założenie szkoły handlowej 7-klasowej, mającej dostarczyć całkowitego wykształcenia średniego z kierunkiem handlowym młodzieńcom, sposobiącym się do zawodu handlowego, założenia szkoły 3-klasowej kupieckiej (specjalnie przeznaczonej na dostarczanie elementarnego wykształcenia handlowego osobom mającym rozpocząć w bardzo wczesnym wieku pracę praktyczną w zawodzie handlowym)”. Zob. *25-lecie szkoły*, s. 8–11.

²¹ Ludwik Krzywicki komentował decyzję wyboru w następujący sposób: „Zarząd dokonał wyboru doskonałego, proponując posadę dyrektora Jerzemu Cwietkowskiemu, wybitnemu pedagogowi i znakomitemu wychowawcy cenionemu i lubianemu przez nauczycieli i uczniów: jeden z wyjątkowych pedagogów, a przede wszystkim człowiek o dużym polocie myśli i niezmiernie uczciwy pod względem politycznym. Należał do tej niewielkiej gromadki Rosjan [...], którzy stanęli na gruncie aspiracji społeczeństwa polskiego i spoglądali [...] na szkołę rosyjską jako na największą krzywdę wyrażoną społeczeństwu polskiemu”. Zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 2, Warszawa 1958, s. 149.

²² Jeden z uczniów pisał o Jerzym Cwietkowskim: „A jednak należy tu stwierdzić bez ogródek, że osobą, która nadawała szkole zupełnie swoisty charakter, był Rosjanin – jej dyrektor, Jerzy Cwietkowskij. [...] Któż z nas nie pamięta dyrektora Cwietkowskiego [...] jak grzmiącym głosem przywoływał do porządku zbyt rozhułkanych figlarzy i urwisów, jak usiłował zawstydzić skarżypytów i lizusów”. Zob. J. Maliniak, *Warszawska siedmioklasowa szkoła handlowa Zgromadzenia Kupców*, [w] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917: opracowania, wspomnienie, dokumenty*, t. 1, Lwów 1932, s. 363.

²³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 45.

znajomych wielu dygnitarzy i licząc na ich protekcję, mógł Cwietkowskij zachować niezależność od kuratora warszawskiego i skompletować kadrę pedagogiczną według własnego uznania. Na tle innych placówek w Królestwie szkołę siedmioklasową wyróżniało grono pedagogiczne, rekrutujące się spośród wybitnych przedstawicieli swoich profesji. W zespole nauczycielskim znaleźli się m.in.: Gabriel Korbut, Lucjan Zarzecki, Wacław Jezierski, Mieczysław Pożaryski, Michał Kreczmar, Ludwik Krzywicki, Jan Kucharzewski, Henryk Sachs, Paweł Lewinson-Łapiński. Uważani byli za ludzi o postępowych i liberalnych poglądach. Kilkoro z nich było związanych z ruchem socjalistycznym (Ludwik Krzywicki, Edward Łapiński czy Paweł Lewinson-Łapiński)²⁴. Ponadto jej wyróżnikiem był program nauczania, obejmujący różnorodne przedmioty: religię, język polski, rosyjski, francuski, niemiecki, angielski i łaciński, biologię, fizykę, chemię, towaroznawstwo, geografę, historię powszechną, ekonomię polityczną, prawo, kosmografię, psychologię, logikę, arytmetykę handlową, higienę, kreślenie, kaligrafię, rysunki, sloyd²⁵, śpiew i muzykę²⁶. System nauczania i podejścia do uczniów był nowoczesny i nowatorski w porównaniu z dotychczasowymi metodami pracy z uczniami. Celem nadrzędnym było zaszczepienie uczniom chęci do samodzielnego myślenia, wykorzystywania nabytej wiedzy do dalszego kształcenia się w sposób efektywny, bez wkuwania i uczenia się na pamięć, a dla samej chęci zdobywania wiedzy. Kluczowe pod tym względem były również warunki edukacji. Lekcje odbywały się w pracowniach, w których przeprowadzano pokazy i doświadczenia, wykłady ilustrowano przykładami, organizowano też wycieczki. Zrezygnowano z wystawiania ocen, w niższych klasach nie zadawano prac domowych, unikano wszelkich kar szkolnych, preferując rozmowy, napomnienia – autorytet nauczyciela miał przynieść wymierne rezultaty i wpływać na zachowanie ucznia. Jeżeli uczeń jednak nie reagował na upomnienia i dawał zły przykład innym, zostawał w wyjątkowych przypadkach wydalony. Takie posunięcie uznawano jednak za porażkę wychowawczą. W „Przeglądzie Pedagogicznym” pojawiła się opinia dotycząca szkoły: „Streszczając wszystkie nowatorstwa, w szkole handlowej wprowadzone, określano

²⁴ W swych wspomnieniach Ludwik Krzywicki pisał, że Paweł Lewinson-Łapiński umiał skutecznie zainteresować młodzież sprawami społecznymi i ekonomicznymi, że według Krzywickiego znajomość ekonomii wśród gimnazjalistów była na poziomie uniwersyteckim. Krzywicki i Lewinson-Łapiński pochodzili z Płocka. Możliwe, że znali rodzinę Muszkatlenblitów i zasugerowali wybór gimnazjum dla syna. Zob. L. Krzywicki, *op. cit.*, t. 2, s. 387.

²⁵ Sloyd, czyli roboty ręczne w drewnie, metalu, tekturze, wiklinie oparte na systemie nauczania wywodzącym się ze Skandynawii i opracowanym przez fińskiego pedagoga, reformatora oświatowego Uno Cygnaeusa (1810–1888), który wprowadził te zajęcia jako odrębny przedmiot do szkół fińskich.

²⁶ *25-lecie szkoły*, s. 61.

je w opinii potocznej w ten sposób: Jest to szkoła bez stopni, bez kar, bez zadawania do domu, z prawdziwym lekarzem szkolnym²⁷. Dbano o rozwój fizyczny młodzieży, zapewniając zajęcia z gimnastyki. Również podczas dłuższej przerwy uczniowie nie pozostawali w salach, mogli bowiem wybrać gimnastykę w sali rekreacyjnej lub spacerować na szkolnym dziedzińcu. Dla dyrektora Cwietkowskiego ważne było zachowanie godności dziecka i szanowanie jego jako osoby.. Nic dziwnego, że wielu rodziców zapisywało dzieci do tej szkoły²⁸. Cieszyła się ona również doskonałą opinią wśród pedagogów: „panująca w niej atmosfera wzajemnego zaufania, dbałość personelu nauczycielskiego o rozwój umysłowy i fizyczny dziecka czyniła ze szkoły jedyną w swoim rodzaju wyjątek, prawdziwą oazę wolnego wychowania wśród otaczającego ją z zewnątrz ucisku i rusycyfikatorskiego przymusu²⁹. Ludwik Krzywicki był pozytywnie zaskoczony wiedzą uczniów Szkoły Handlowej, w której prowadził zajęcia z ekonomii politycznej i prawa: „do dnia dzisiejszego pozostaję pod silnym dodatnim wrażeniem ówczesnego poziomu umysłowego i moralnego młodzieży szkolnej z wyższych klas [...] mogłem prowadzić nie prostą dyskusję, ale właściwą wymianę myśli³⁰”.

Muszkatenblit trafił więc do gimnazjum pod każdym względem wyjątkowego, z czego doskonale zdawał sobie sprawę, skoro podsumował kilkuletni pobyt w tej szkole opinią, że był szczęśliwy mogąc w niej się uczyć. Wraz z wieloma kolegami uczęszczał na tajne kółka samokształceniowe, w których uczniowie zdobywali wiedzę dotyczącą polskiej historii i literatury. Razem z dwoma starszymi uczniami szóstoklasista Muszkatenblit opracował słownik terminologii polskiej z dziedziny matematyki i fizyki, który potem odbijano i rozprowadzano wśród uczniów, by mogli przyswajać polskie „zakazane” słownictwo. Inny uczeń przetłumaczył na język polski niemiecką książkę z przyrody³¹. Muszkatenblit szczególnie interesował się naukami przyrodniczymi, ekonomią, historią społeczną, które z czasem ożywiły w nim zainteresowanie sprawami społecznymi. Spotkania kółek samokształceniowych rozbudzały również ducha patriotyzmu w młodych uczniach i radykalizowały nastroje. Tym bardziej, że przenikały do nich wpływy różnych ugrupowań politycznych. Sporo nauczy-

²⁷ *Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Warszawska*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, t. 23, nr 10, s. 117–118.

²⁸ Jerzy Stempowski napisał: „Łaciny i greki nauczysz się później. Tymczasem nie chciałbym, abyś trafił od razu tam, gdzie przymus i ucisk są najsilniejsze. Przez pierwsze lata będziesz więc chodził do szkoły bardziej ludzkiej”. Zob. J. Stempowski, *Eseje dla Kasandry*, Paryż 1967, s. 85.

²⁹ J. Maliniak, *op. cit.*, s. 362; *Siedmioklasowa Szkoła*, s. 131.

³⁰ L. Krzywicki, *op. cit.*, t. 2, s. 148–149.

³¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 47–48.

cieli prowadzących zajęcia sympatyzowało z istniejącymi partiami lub sami byli ich członkami³².

Bezspornie kontakt z nimi, z kolegami oraz atmosfera panująca w szkole i poza nią (liczne agitacje uliczne i wiece, wieści donoszące o wystąpieniach robotników na terenie Rosji) kształtowały poglądy młodzieży. Wielu było młodych ludzi, którzy gotowi byli uczestniczyć w walce o zmiany, znali ogólnie zasady socjalizmu, lecz nie rozumieli różnic pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami skrzydła lewicowego i często podejmowali decyzję, które z nich wybrać pod wpływem osób będących dla nich autorytetem. Agitacja rewolucyjna docierała do młodzieży poprzez odezwy, ulotki i zebrania. Odbywały się one w mieszkaniach prywatnych. Prelegentami byli działacze ruchu robotniczego. Na jednym z takich spotkań Muszkatenblit poznał Feliksa Dzierżyńskiego. Podczas innego, prowadzonego przez Andrzeja Niemojewskiego, do mieszkania wkroczyła policja i zabrała wszystkich obecnych na posterunek, ale w końcu wypuściła³³. W efekcie nazwisko Muszkatenblita znalazło się po raz pierwszy na liście osób podejrzanych o działalność polityczną.

Przyszły lekarz zaczął szukać kontaktów z radykalnym środowiskiem już jako nastolatek. Od przełomu lat 1903 i 1904 zaczął uczestniczyć w zebraniach organizowanych przez różne ugrupowania lewicowe: Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie i w Polsce (Bund), Proletariat oraz Polską Partię Socjalistyczną (PPS). Nie mógł się wówczas zdecydować, którą organizację wybrać. Sam później wspominał, że był „w poważnej rozterce, jeżeli chodzi o wybór partii. [...] Faktem niewątpliwym było to, że bezwzględnie czułem się socjalistą”³⁴. Muszkatenblit wspominał, że miał styczność zarówno z działaczami „Proletariatu”, jak i PPS, m.in. Bolesławem Drobnerem, Edwardem Łapińskim, Józefem Grzecznarowskim. Jednak wydaje się, że w okresie szkolnym najbliższym było mu do Bundu. Po latach wspominał: „bywałem na zebraniach organizowanych specjalnie przez bundowca Bronisława Grossera z Bundu”³⁵. Muszkatenblit zetknął się na jednym z tych zebrań z przebywającym wówczas w Warszawie członkiem frakcji bolszewickiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, który go przeszkolił i wciągnął do organizacji wojskowej³⁶.

³² Muszkatenblit wymienia „postępowych” nauczycieli: wychowawcę Wacława Jezierskiego, Antoniego Sujkowskiego, u którego spędzał wakacje wraz z innymi uczniami, Ludwika Krzywickiego, Edwarda Łapińskiego. Ibidem, k. 46–47.

³³ Na temat Niemojewskiego zob. W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014, s. 244; AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 42.

³⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 43.

³⁵ Bronisław Grosser opowiadał się za istnieniem odrębnego ruchu socjalistycznego wśród Żydów i współpracą z Polakami. Zob. ibidem, k. 52–53.

³⁶ Ibidem, k. 52–53.

W ten sposób Muszkatenblit znalazł się wśród aktywnej części starszych gimnazjalistów, która czynnie włączyła się w działalność konspiracyjną³⁷.

W wieku około 18 lat przekazywał ulotki, kolportował bibułę i wydawnictwa partyjne, również pisane w języku rosyjskim, dla żołnierzy skoszarowanych przy Cytadeli i na Pradze wzdłuż Fortu Śliwickiego. Zbierał też pieniądze na „cele rewolucyjne”, pisał odezwy, uczestniczył w manifestacjach pierwszomajowych w 1904 r. i 1905 r., a także agitował młodzież w innych miastach³⁸. Wspominał o swym pobycie w Radomiu i pisaniu oraz kolportowaniu ulotek, w czym pomagał mu wuj, należący zapewne do rodziny matki Muszkateblita, Szyfry Wiatrak. Muszkatenblit znał jidysz, co ułatwiało mu również dotarcie do społeczności żydowskiej z hasłami socjalistycznymi. PPS prowadziło działalność agitacyjną wśród ludności żydowskiej w Królestwie Polskim, drukując dla nich odezwy w jidysz³⁹. Muszkatenblit był pod dużym wpływem kolegi szkolnego Bohdana Rudomino-Dusiackiego, pół Polaka pół Litwina, o którym mówił, że: „należał do lewicowego skrzydła ruchu młodzieżowego i odgrywał rolę jakby starszego wśród nas”⁴⁰. Muszkatenblit został w 1905 r. jednym z członków założonego przez Rudomino-Dusiackiego w Szkole Handlowej Związku Młodzieży Socjalistycznej (ZMS)⁴¹. „Było to kółko młodych głodomorów nerwowych, którzy szukali silnego dreszczu nerwowego” – tak scharakteryzował ich Ludwik Krzywicki⁴². Zarzucał im, że chociaż odwoływali się do idei socjaldemokratycznych, nie stosowali się do wezwań partii lewicowych o wstrzemięźliwość i wstrzymywanie się od bojkotu szkolnego (dopóki nie będzie decyzji o wspólnym wystąpieniu na terenie całej Rosji) i rozbudzając nastroje rewolucyjne wśród uczniów gimnazjalnych i młodzieży parli do konfrontacji z władzami.

³⁷ Uczniowie wiedzieli, że nawet rodzicom nie wolno było mówić o tajnych zebraniach i tematyce tam poruszanej. Zob. *ibidem*, k. 39–43.

³⁸ Jeden ze sposobów pozyskiwania pieniędzy polegał na straszaniu „burżujów” pistoletem, by uzyskać od nich finansowe wsparcie dla rewolucji. Taką metodą trójka zbierających, w której znajdował się Muszkatenblit, otrzymał 3 tys. rb. od Niwińskiego, właściciela domu przy placu Krasińskich. Muszkatenblit określił tę akcję jako bandycką. Zob. *ibidem*, k. 51–52; *Taryfa posesyj (domów i placów) miasta Warszawy i przedmieścia Pragi 9 sprawdzona na zasadzie najnowszych źródeł specjalnie dla Kalendarza*, „Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na rok 1912”, Warszawa 1912, s. LIV.

³⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 54.

⁴⁰ Jakubowski opisuje go jako Ludomira Dusackiego. Zob. *ibidem*, k. 3.

⁴¹ W latach 1902–1903 funkcjonowały dwie organizacje skupiające młodzież będącą pod wpływem ideologii socjalistycznej. Były to: Niezależny Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej. W 1903 r. (z inicjatywy studentów uczelni warszawskich) obie organizacje połączyły się, tworząc Związek Młodzieży Socjalistycznej. Należeli do niego zarówno studenci różnych uczelni, jak i młodzież gimnazjalna. Związek stanowił zjednoczenie młodzieży sympatyzującej z PPS, SDKPiL, Proletariatem i Bundem.

⁴² L. Krzywicki, *op. cit.*, t. 2, s. 388.

Uwieńczeniem działań przeciw reakcyjnej polityce wobec szkolnictwa polskiego był bojkot szkolny, rozpoczęty w Warszawie 28 stycznia 1905 r.⁴³ Zbiegł się z ogłoszeniem przez partie lewicowe i robotników strajku powszechnego jako odpowiedzi na wydarzenia "krwawej niedzieli", które miały miejsce 22 stycznia w Petersburgu, gdzie od kul padło około tysiąca zabitych i parę tysięcy zostało rannych spośród demonstrujących przed Pałacem Zimowym robotników. Salwy skierowane w bezbronny tłum stały się iskrą do potężnego zrywu, który ogarnął całe Cesarstwo. W Warszawie do robotniczych demonstracji przyłączyli się studenci i młodzież szkolna z hasłem polonizacji szkolnictwa w Królestwie Polskim. Spontanicznie zapoczątkowany strajk w warszawskich szkołach średnich rozszerzał się na placówki oświatowe w całym Królestwie. Mimo wątpliwości stopniowo zdobywał on poparcie zarówno większości ugrupowań politycznych jak i części społeczeństwa, mimo, że nie był z nikim uzgadniany, a „wybuchł, czy to pod wpływem ogólnego nastroju, czy na skutek podnieć rewolucyjnych partii politycznych”⁴⁴. Jako jedni z pierwszych rozpoczęli strajk uczniowie prywatnej szkoły Dmochowskiego i szkoły Rontalera⁴⁵. Uczniowie chodzili grupami do kolejnych placówek i zachęcali gimnazjalistów, aby się do nich przyłączyli. „Tworzyliśmy bojówkę – wspominał po latach Muszkatenblit – która robiła porządki w innych szkołach, tworzyła pikiety, które nie wpuszczały do szkoły tych, którzy chcieli, by strajk złamać”⁴⁶. Czasem dochodziło do bójk z inspektorami szkolnymi, woźnymi, którzy blokowali wejście do gmachu, a nawet do starć z policją. Przez parę godzin tłumy uczniów przemieszczały się po mieście do kolejnych szkół, wzywając kolegów do opuszczenia budynku i przyłączenia się do nich. „Nastój wśród młodzieży był coraz bardziej rewolucyjny pod wpływem wypadków, które miały miejsce na ulicach całego miasta w niedzielę, poniedziałek i wtorek”, notował biuletyn ZMS⁴⁷. W Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców strajkiem kierował komitet uczniowski, składający się z członków zarządu szkolnej Pomocy Bratniej, ZMS i innych tajnych organizacji uczniowskich. Na jego czele stanął Bohdan Rudomino-Dusiacki, który był również przedstawicielem szkoły wybranym do Koła Delegatów Organizacji Strajkowych, liczącego 72 osoby i powstałego z inicjatywy ZMS⁴⁸.

⁴³ J. Żarnowski, *Z dziejów strajku szkolnego 1905 r.*, „Przegląd Historyczny” 1955, t. 46, nr 1–2, s. 191–192.

⁴⁴ H. Ceysingerówna, *Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską*, [w] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, red. B. Nawroczyński, t. 2, Warszawa 1934, s. 22.

⁴⁵ Na temat tych szkół zob. J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987, s. 257; J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe*, s. 150–153.

⁴⁶ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 48.

⁴⁷ J. Żarnowski, *op. cit.*, s. 192.

⁴⁸ Zob. L. Krzywicki, *op. cit.*, t. 2, s. 615.

Znając przychyłność dyrektora Cwietkowskiego i grona pedagogicznego, organizatorzy mogli liczyć na wsparcie nauczycieli, a rozpoczęcie strajku miało inny przebieg niż w pozostałych placówkach⁴⁹. Umówionego dnia o określonej godzinie wszyscy uczniowie wraz z nauczycielami opuścili klasy i zgromadzili się w holu, gdzie została odczytana przez Rudomino odezwa z żądaniami dotyczącymi polonizacji szkoły, bezpłatnego i powszechnego nauczania, demokratyzacji edukacji równouprawnienia narodowości w szkołach, świeckiej szkoły, praw młodzieży do stowarzyszania się i zebrań, a następnie proklamowano strajk⁵⁰. Od początku aktywnie do działań włączył się Muszkatenblit, który działał nie tylko na terenie swojej szkoły, ale również był zaangażowany w prace społeczne i działalność polityczną grup lewicowych. Zapewne był współautorem odezwy *Do kolegów ze szkół handlowych*, pisanej w maju 1905 r. i wzywającej do bojkotu sierpniowych egzaminów zaleconych przez ministra skarbu⁵¹.

Pomimo prób przywrócenia pracy w szkołach, podejmowanych przez władze miasta, opór młodzieży sprawiał, że bojkot trwał nadal, a na lekcje przychodziła niewielka grupa uczniów. Władze rosyjskie odpowiedziały represjami. Szkoły wyższe i średnie zostały zamknięte, a wielu uczniów i studentów aresztowano bądź wysiedlono. Młodzież zagrożona represjami carskimi za udział w działalności rewolucyjnej wyjeżdżała na dalszą naukę poza granice Cesarstwa. Strajk trwał kilkanaście miesięcy i zakończył się latem 1906 r. decyzją władz carskich, która zezwoliła na prywatne szkolnictwo średnie z polskim językiem wykładowym na terenie Królestwa, jednak bez zgody na uzyskanie praw rządowych. Muszkatenblit twierdził, że w tym czasie był kilkakrotnie legitymowany, zatrzymany w mieszkaniu na ul. Granicznej (wiosną 1905 r.) podczas spotkania z działaczami Bundu, na krótko aresztowany (w cyrkule przy ul. Nowopoznańskiej) i oddany pod nadzór policji. Po wyjściu z aresztu ukrywał się w mieszkaniu Cwietkowskiego⁵². Dyrektor chronił szczególnie czynnych działaczy strajku

⁴⁹ Na czele całej szkoły siedł nauczyciel Dubrowskij, Rosjanin. Zob. L. Krzywicki, *op. cit.*, t. 2, s. 400.

⁵⁰ J. Maliniak, *op. cit.*, s. 363–364; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 132–134. Strajk szkolny w Szkole Handlowej Zgromadzenia Kupców m. Warszawy został opisany w dramacie Janusza Teodora Dybowskiego, a głównym bohaterem jest Bohdan Rudomino-Dusiacki. Zob. J.T. Dybowski, *Umówiony dzień. Sztuka w 6 odsłonach*, Warszawa 1958.

⁵¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 48; J. Maliniak, *op. cit.* s. 363–364; *Odezwa Komitetów Strajkowych Warszawskich Szkół Handlowych*, <https://polona.pl/item/do-kolegow-ze-szkol-handlowych-inc-porzucilismy-rusyfikacyjna-szkole-carska-by,MTQ4MzA2NDI/> [14.10.2019].

⁵² AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 49–50. Wśród skonfiskowanych materiałów była koperta z zamówieniem na broń dla bojówek samoobrony należąca do Muszkatenblita. Podobno policjant zwrócił jego uwagę na tę kopertę i wyszedł z kancelarii. Wówczas Muszkatenblit schował kopertę do kieszeni i podarł ją w łazience i pozbył się kompromitującego dowodu. Trudno uwierzyć we współ-

przed naciskami władz. Szkoła wydała wszystkim strajkującym zawiadomienia o wydaleniach, będące jednocześnie zaświadczeniami o ukończeniu wszystkich klas, oprócz tej, z której ucznia usunięto wcześniej za udział w strajku. Wśród 11 usuniętych byli uczniowie Żydzi, ale brak nazwiska Muszkatenblita na liście⁵³. Możliwe, że przeceniał swój udział w zamieszkach, trudno uwierzyć, że gdyby stał na czele strajku, nie dotknęłyby go surowe konsekwencje za działalność wywrotową.

Pobyt w gimnazjum przyczynił się do wykrystalizowania poglądów Muszkatenblita, dojrzewających pod wpływem przeżywanych wydarzeń rewolucji 1905 r. Czuł potrzebę silnego uczestniczenia w walce nie tylko o szkołę polską, ale również o cele społeczne, o przebudowę dotychczasowego porządku politycznego i wyzwolenia spod caratu. Tajne nauczanie to było zbyt mało dla zbuntowanego chłopca. W swoich wspomnieniach zaznaczał, że ten okres to był czas budzenia się w nim świadomości narodowej. Czuł, że przeżywa coś wielkiego i wspaniałego⁵⁴. To właśnie głód wrażeń, niecierpliwość i chęć czynu, autorytet prelegentów, porywające przemówienia, których słuchał, wiece, w których uczestniczył wraz z kolegami, bunt wobec otaczającej rzeczywistości i chęć rewolucyjnych zmian, budowały sylwetkę przyszłego komunistycznego ideowca, wiernego swym przekonaniom do końca życia.

Rewolucja 1905 r. przerwała normalną edukację szkolną, a przede wszystkim uniemożliwiła uzyskanie świadectwa dojrzałości. Aby móc kontynuować naukę w szkole wyższej, Muszkatenblit zdecydował się więc na wyjazd z Warszawy (na początku 1906 r.) do Jekaterynosławia (obecnie Dniepropietrowsk), aby tam, w męskim gimnazjum handlowym (od 1907 r. im. cesarza Mikołaja II) zdać eksternistycznie maturę⁵⁵. Nie wiadomo, dlaczego wybrał tak odległe miejsce. Może ze względów narodowościowych właśnie to gimnazjum wydawało się bezpieczniejsze niż szkoły w innych miastach Rosji. Nie wiadomo też, w jaki sposób uzyskał pozwolenie na wyjazd z Warszawy, będąc objętym nadzorem policji⁵⁶. Musiał mieć zgodę władz na opuszczenie miasta i kontynuowanie

pracę policjanta z podejrzanym i w to, że wśród stosu dokumentów skierował on wzrok na ten najbardziej „trefny”.

⁵³ S. Lewin, *op. cit.*, s. 42.

⁵⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 40.

⁵⁵ Po wojnie Jerzy Jakubowski w swojej ankiecie personalnej i wspomnieniach podał, że zdał maturę w Kijowie i taka informacja znajduje się we wszystkich życiorysach lekarza. Trudno powiedzieć, z jakich powodów Jakubowski nie chciał ujawnić prawdziwego miejsca zdobycia świadectwa dojrzałości. Możliwe, że Kijów wydawał mu się bardziej nobilitujący niż daleki Jekaterynosław. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 50.

⁵⁶ Prawdopodobnie Muszkatenblit wymyślił całą historię z nadzorem, musiał jedynie załatwić zgodę na wyjazd z Warszawy do Rosji, ale tym przepisem objęci byli wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego.

nauki w innej szkole. Być może pomógł Muszkatenblitowi dyrektor Cwietkowski, który miał duże możliwości ze względu na swoją pozycję w szkolnictwie rosyjskim. Nie można też wykluczyć nieznanych nam powiązań rodzinnych albo kontaktów z działaczami partyjnymi, którzy wspomogli młodego adepta organizacji i ułatwiły mu wyjazd w tamtym kierunku. W każdym razie rodziców Muszkatenblita stać było na pokrycie kosztów dalekiej podróży do Jekaterynosławia (ponad 1200 km), pobyt w mieście, zapewne opłaty egzaminacyjne. Warto zaznaczyć, że w Jekaterynosławiu w latach 1880–1890 nastąpił gwałtowny wzrost liczby ludności żydowskiej. W 1897 r. było to 41 240 osób, czyli 36,3% ogółu ludności. Gmina żydowska należała do najlepiej zorganizowanych w Rosji i utrzymywała wiele placówek edukacyjnych.

Gimnazjum, w którym Muszkatenblit zdawał maturę, przypominało warszawskie gimnazjum Zgromadzenia Kupców. Szkołę zbudowano z funduszy zebranych od kupców, ziemiaństwa i przy wsparciu Dumy Miejskiej. Pierwsi uczniowie rozpoczęli zajęcia 17 września 1901 r. Początkowo mieściła się ona w parterowym budynku drewnianym. Szybko pomieszczenie szkoły okazało się niewystarczające dla dużej liczby uczniów. Na działce ofiarowanej szkole przez Dumę Miejską zbudowano trzypiętrowy budynek szkolny. Wspaniałym gmach, duże przestronne sale, nowoczesnie wyposażone pracownie. Szkoła była uważana za jedną z najlepszych w cesarskiej Rosji⁵⁷. Na liście adeptów, którzy otrzymali świadectwo maturalne 31 maja 1906 r., pod numerem 26 widnieje nazwisko naszego bohatera⁵⁸. Po uzyskaniu matury Muszkatenblit wrócił do Warszawy.

Zesłanie

Muszkatenblit po powrocie szybko włączył się w życie polityczne. Latem 1906 r. otrzymał „polecenie partyjne”, aby uczestniczyć w zebraniu związku zawodowego szewców. Podczas spotkania do mieszkania wtargnęła policja i aresztowała wszystkich uczestników (głównie członków Bundu). Obecni byli wówczas m.in. Bejnisz Michalewicz, Michał Birencwajg. Po aresztowaniu został wraz z innymi umieszczony w Cytadeli w Forcie Aleksieja (Fort Traugutta)⁵⁹. Podczas wystąpień rewolucyjnych kazamaty całej Cytadeli były wypełnione więźniami czekającymi na proces lub wysyłkę na Sybir. W Fortcie Aleksieja w latach 1905–1907 znajdowało się więzienie dla osób zamieszanych w działalność

⁵⁷ Strona Shukach.com, <https://www.shukach.com/ru/node/12583> [14.05.2021]. Strona LIVEJOURNAL, <https://humus.livejournal.com/4078613.html> [24.04.2020].

⁵⁸ Strona projektu: Ogólnorosyjskie Genealogiczne Drzewo (Всероссийское генеалогическое древо) <https://forum.vgd.ru/post/1548/101836/p3066077.htm> [24.04.2020].

⁵⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 57–58.

rewolucyjną⁶⁰. Zapewne podobnie jak w przypadku innych zatrzymanych, sprawa Muszkatenblita została przekazana do sądu wojskowego od razu z dochodzenia policyjnego. Rozprawy sądowe w czasie rewolucji lat 1905–1907 odbywały się w budynku popijarskim (kasynie), a wcześniej miejscem obrad był budynek na terenie koszar Aleksandrowskich. obrońca więźniów politycznych Leon Berenson opisywał miejsce rozpraw sądowych: „Była to ponura, długa, niska sala balowa kasyna oficerskiego, ta sala sądu wojennego w Cytadeli. Tak niska, że chwilami, gdy rozpaczliwy, nierówny bój o życie i wolność wpędzał obrońców w stan beznadziejności, zdawało się im, że brudny, wiszący tuż nad głowami sufit zapada się, przytłacza ich i grzebie w swych gruzach wraz z najlepszymi, zapomnianymi dzisiaj bohaterami Rewolucji”⁶¹.

Muszkatenblit twierdził, że jego obrońcą został właśnie Berenson, adwokat pojawiający się w licznych procesach politycznych PPS. Prawnik miał ponoć chwalić się, że obrona Muszkatenblita była pierwszą w jego karierze⁶². Nie wydaje się to być jednak prawdą, ponieważ Berenson już od 1905 r. odbywał praktykę adwokacką pod kierunkiem Stanisława Patka i w okresie 1905–1908 bronił wielu rewolucjonistów⁶³. Muszkatenblit mógł więc konfabulować, być może w celu dodania rangi wydarzeniu i przedstawienia swojej sprawy jako wyjątkowej, a siebie jako ważnego rewolucjonisty. Po latach wspominając aresztowanie mylił fakty, niektóre opisywane przez niego epizody z pobytu w Cytadeli były identyczne z tymi, które wydarzyły się w więzieniu w Petersburgu⁶⁴. Muszkatenblit nie dodał, czy sam był w ten sposób potraktowany. W 1906 r. zastosowano wobec niego karę administracyjną, brakowało więc dowodów do wszczęcia postępowania sądowego, ale jednocześnie z zebranych doniesień policyjnych musiało wynikać, że dana osoba była politycznie niebezpieczna⁶⁵. Muszkatenblit podawał, że został zesłany bezterminowo do guberni ołonieckiej (obecnie Republika Karelia). Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż

⁶⁰ A. Gruszecki, *Cytadela warszawska*, „Ochrona Zabytków” 1959, t. 12, nr 3–4, s. 249–267.

⁶¹ L. Berenson, *Z sali śmierci: wrażenia obrońcy politycznego*, Warszawa 1929, s. 5.

⁶² AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 57–58.

⁶³ Bronił m.in. Józefa Montwiłł-Mireckiego, Henryka Barona i Feliksa Dzierżyńskiego. M. Czajka, T. Epsztejn, [*Leon Berenson*], *Nieznany dziennik z getta warszawskiego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 1 (245), s. 32.

⁶⁴ Opis strzelaniny żołnierzy rosyjskich przez okna więzienne do aresztantów manifestujących swoje poparcie dla zamachowców w związku z zajściami „krwawej środy”, czy „powitanie” nowych więźniów przez żołnierzy (w Cytadeli) i dozorców (w więzieniu w Petersburgu), podczas którego aresztowany musiał przejść pomiędzy dwuszeregiem strażników bijących uwięzionego kolbami karabinów, tak iż do celi docierał pokrwawiony i pokaleczony. Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 58, 61.

⁶⁵ Zob. E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani: więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 122–123.

wobec dużo poważniejszych przestępstw politycznych oskarżeni otrzymywali łagodniejsze wyroki, np. w Pietrozawodzku przebywał Konstantin Stiepanowicz Jeremiejew, rosyjski rewolucjonista, dziennikarz skazany na trzy lata za szerzenie propagandy i działalność polityczną wśród wileńskich robotników⁶⁶.

Muszkatenblit nie pamiętał nazwy miejscowości, do której był zesłany. Pisał tylko, że była najdalej wysunięta na północy i że: „była pięknie położona nad jednym z całego systemu rozpościerających się tu jezior, otoczonych lasami”⁶⁷. Prawdopodobnie dostał nakaz zamieszkania w Powieńcu, leżącym nad północnym brzegiem jeziora Onegi, blisko Finlandii. Zesłanych do guberni północnych omijały trudy i uciążliwości nieszczęśników muszących pokonać dużo dłuższą i trudniejszą trasę do Syberii Wschodniej, niekiedy nawet przez kilkanaście miesięcy. Droga do miejsca zesłania trwała o wiele krócej i była podzielona na kilka etapów, podczas których zesłańcy odwiedzali kolejne więzienia⁶⁸.

Pierwszym punktem po opuszczeniu Cytadeli było więzienie w Wilnie na Łukiszkach⁶⁹. Pobyt w nim (około dziesięciu dni) Muszkatenblit określał jako „najprzyjemniejszy”, podkreślając, że polityczni więźniowie przejściowi otrzymywali dużą pomoc od zorganizowanej grupy „miejscowych” więźniów politycznych, współpracujących z wileńską organizacją polityczną. Zesłańcy zabierali ze sobą w dalszą podróż opieczetowane worki, które można było otworzyć dopiero na miejscu przeznaczenia. W tych workach przemycano „nielegalne” przedmioty mogące się przydać na miejscu. Otóż Muszkatenblit po otwarciu swego worka znalazł w nim dwa rewolwery, dwa magazyny z nabojami, blankiety paszportowe, a na jednym z nich była informacja, w jaki sposób uciec i dokąd się udać⁷⁰.

Kolejny postój był w więzieniu przesyłkowym w Petersburgu. Stąd kierowano aresztowanych do miejsc przeznaczenia. Jak wspominał, „jest to jakby rozsądnik, skąd wedle brzmienia wyroku, przywiezieni z różnych stron więzienie – wysyłają się do miejsc przeznaczonych za karę; jak to do katorgi w kopal-

⁶⁶ Podczas zesłania nie zaprzestał szerzenia propagandy socjalistycznej i znaleziono w jego mieszkaniu nielegalną literaturę. Zob. *Революционные события в Карелии в годы первой русской революции. 1905–1907: сборник документов и материалов*, red. M.N. Vlasova, Pietrozawodsk 1981, s. 36–37.

⁶⁷ Autor podaje zniekształconą nazwę: Padaszen, Padawany, Padanin. Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 59, 64.

⁶⁸ Taką sytuację omawia Anna Brus we wstępie do *Pamiętnika Bronisławy z Lubicznowskich Chomskiej z zesłania w guberni ołonieckiej w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku*, [w] *Na nieznanne losy: między Ołońcem a Jadriniem: dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, red. A. Brus, Warszawa 1999, s. 28–32.

⁶⁹ Zob. M. Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018, s. 26–27.

⁷⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 59–60.

niach, do aresztanckich rot, do wojska, – na zaludnienie, – na „żytelstwo” itd⁷¹. Więźniów politycznych trzymano w dużych celach (kamerach) na pierwszym piętrze. Parter przeznaczony był dla kryminalistów. Na pierwsze piętro wiodły szerokie schody. Cel (kamer) było kilkanaście i prowadził do nich długi oświetlony korytarz. Na jego końcu była kaplica katolicka i prawosławna⁷². Muszkatenblit trafił do sali nr 13, a wśród jego współwięźniów byli dobrzy śpiewacy, którzy często wykonywali różne utwory „na zamówienie” płynące z innych cel⁷³.

Następnym etapem podróży był Pietrozawodzk⁷⁴. Wiodła tam droga morska przez jezioro Ładoga, rzekę Świr i jezioro Onega. Podróż była uciążliwa dla Muszkatenblita, ciężko chorował bowiem podczas szalejącej burzy. Tym razem trafił do celi, w której przebywało czterech więźniów kryminalnych, przechwalających się nieustannie swoimi czynami, wyrafinowanymi morderstwami, z których według opinii Muszkatenblita większość była wymyślona. On sam też zapewne fantazjował, twierdząc, że zakuci w kajdany katorżnicy szyli mundury, a pierwszej nocy ukradli wszystkie przedmioty, które z sobą przywiózł. Wspominał, że przygotował listę produktów i papierosów i położył wszystko obok tzw. legimaty, czyli łóżka żelaznego przytwierdzonego do ściany i na noc opuszczanego. Rano, gdy okazało się, że wszystko zginęło, Muszkatenblit ustalił z więźniami, że nie będzie żądał zwrotu skradzionych rzeczy, tylko zrobi nową rozpiskę – część skradzionego towaru mieli zwrócić, a resztę mogli zatrzymać. Układ podobno został zaakceptowany. Spętani kajdanami współtowarzysze niedoli mieli ograniczone możliwości ruchowe, więc relacja naszego bohatera wydaje się nie całkiem prawdziwa⁷⁵. Podobnie jak kolejna historia, z której wynika, że tylko Muszkatenblit nie stanął na baczność, gdy do celi wszedł prokurator. Na pytanie, dlaczego nie wstał, dał on odpowiedź, że wita się ten, kto wchodzi. Karą było pięć dni karceru. Kara odosobnienia spotkała go również za pobicie strażnika w obecności dyrektora więzienia, nazywającego politycznych więźniów łobuzami. Tym razem skazano go na trzy dni karceru. Zastanawiające, że tak niewielki wymiar kary spotkał Muszkatenblita za dużo poważniejsze wykroczenie niż to wyżej opisane⁷⁶.

Po odbyciu kary więzień został odtransportowany do właściwego miejsca przeznaczenia. Ostatni odcinek (nieco ponad 180 km) można było pokonać drogą morską lub lądową. Nie wiadomo, w jaki sposób Muszkatenblit trafił do

⁷¹ E. Pawłowicz, *Wspomnienia. Nowogródek – więzienie – wygnanie*, Lwów 1897, s. 237.

⁷² Ibidem.

⁷³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 61.

⁷⁴ Ibidem, k. 62.

⁷⁵ Ibidem, k. 62–63.

⁷⁶ Ibidem, k. 63–64.

Powieńca, najprawdopodobniej podróż odbył łodzią, gdyż tak było wygodniej i szybciej. W każdym razie autor wspominał, że podróż była krótka. Na miejscu przebywali także inni zesłańcy, ale z relacji Muszkatenblita dowiadujemy się na ich temat niewiele. Zaznaczył tylko, że miał kontakt z grupą zesłańców z Rosji. Wymienił ze swych współlokatorów: Iwanowa (socjaldemokratę, docenta Uniwersytetu Moskiewskiego, z którym prowadził długie rozmowy dotyczące marksizmu i przeczytanych lektur) oraz zesłańca z Kurska o nazwisku Pachomow⁷⁷. W tym samym mieszkaniu zakwaterowana była również rosyjska anarchistka Maryna, ale jej nazwiska Muszkatenblit nie pamiętał⁷⁸.

Swój pobyt na zesłaniu wspomina jako ciekawy i zajmujący. Dużo czasu poświęcał na lekturę i dyskusje z Iwanowem. Literatura docierała do miejsca zsyłki bez żadnych problemów i z ominięciem cenzury. Przychodziły zarówno książki, jak i prasa. Potwierdzają to raporty policyjne, informujące o częstych konfiskatach „bibuły”⁷⁹. Zesłańcy odwiedzali się nawzajem, organizowali wspólne wyprawy do lasu na polowania, wspólnie gotowali. Muszkatenblit zaznaczył we wspomnieniach, że w tej komunie pełnił rolę gospodarza i kucharza. Szczególnie funkcja gospodarza przysparzała mu dodatkowych kłopotów, a pamiątką po tym czasie była szrama na policzku. Muszkatenblit stanął bowiem w obronie kobiety, której Ingusz (należący do grupy zesłańców z Kaukazu) ukradł dziesięciorublową złotą monetę. Złodziej oddał pieniądze, ale rzucił się na obrońcę i nożem przeciął mu policzek. Podobno pozostali Ingusze mocno pobili swojego rodaka za to zachowanie⁸⁰.

Muszkatenblit nie wspominał o zdarzeniach związanych z działalnością rewolucyjną oprócz „oświecania” zgromadzonych w mieście rekrutów, czekających na przydział do wojska, których zapraszano do mieszkań, by ich uświadomić politycznie⁸¹. Jak już wspomniano, zesłańcy polityczni byli aktywni na tym polu, tym bardziej, że mieli posłuch u mieszkańców guberni. W okresie 1905–1907 wrzenie rewolucyjne objęło również obszar Karelii i w raportach policyjnych pojawiały się informacje na temat manifestacji odbywających się zarówno w miastach, jak i na wsiach, nie mówiąc o doniesieniach o współpracy miejscowych z zesłańcami⁸².

⁷⁷ Raport skierowany do ołonieckiego gubernatora ze stycznia 1905 r. wymienia Afanasię Iwanowa wśród przebywających w tym czasie w Powieńcu politycznych zesłańców (22 osoby). W całej guberni ołonieckiej w 1905 r. przebywało na zesłaniu 216 więźniów politycznych. *Революционные события*, s. 46–47.

⁷⁸ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 65–66.

⁷⁹ *Революционные события*, s. 51.

⁸⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 67.

⁸¹ Ibidem, k. 68.

⁸² *Революционные события*, s. 52.

Pod względem finansowym Muszkatenblitowi wiodło się niezłe mimo panującej drożyzny. Dostawał jako osoba uprzywilejowana (ze względu na wykształcenie) po 6 rb. i 40 kopiejek miesięcznie, pozostali otrzymywali po 2 rb i 40 kopiejek, poza tym docierały do niego regularnie listy i paczki żywnościowe z domu⁸³.

Pobyt w Powieńcu nie trwał długo. Muszkatenblit przebywał na zesłaniu od końca lata 1906 r. do 8 marca 1907 r. i we wspomnieniach podawał, że był tam niespełna rok. Pobyt w północnych guberniach Rosji miał także ten plus w porównaniu z Syberią, że łatwiej było stamtąd uciec. W omawianym okresie uciekało wielu zesłańców – jedni chcieli kontynuować działalność rewolucyjną w kraju, inni zamierzali przedostać się za granicę, by tam bez groźby aresztu rozwijać idee postępowe. „Zesłańcy nie chcieli dłużej pozostawać na miejscach. Zaczęła się epidemia ucieczek. Trzeba było ustanawiać kolejność. Prawie w każdej wsi znajdowali się poszczególni chłopci, którzy jeszcze jako młodzi chłopcy, podlegali wpływowi rewolucjonistów starszego pokolenia. Ci chłopci właśnie po kryjomu wywozili politycznych łódką, na wozie, saniami, przekazując ich z rąk do rąk. [...]. Schwycić uciekiniera-zesłańca było trudno. Więcej przemawiało za tym, że utonie w rzece, albo zamrze w tajdze”⁸⁴.

Muszkatenblit także w pewnym momencie postanowił dołączyć do grona uciekinierów. Trudno odtworzyć dokładnie trasę jego ucieczki z powodu błędnych nazw miejscowości, które podawał we wspomnieniach. Należy również pamiętać o typowym dla niego koloryzowaniu faktów. Zgodnie z jego relacją nocą 8 marca 1907 r. podjechała pod Julijdom furmanka powożona przez miejscowego chłopca, zaznajomionego z zesłańcami⁸⁵. Z paszportem wystawionym na nazwisko Gryszyn, Muszkatenblit opuścił Powieńiec jako pracownik przedsiębiorstwa leśnego. Musiał przekroczyć granicę z Finlandią (do niektórych miejscowości trzeba było jechać przez Finlandię z powodu braku przejezdnych tras). Podróż furmanką trwała dwa dni. Kolejną część trasy miał przebyć na nartach, aby w końcu dotrzeć do stacji kolejowej, leżącej znów po stronie rosyjskiej, skąd pociągiem dojechał do Petersburga. W wagonie spotkał chłopca z Powieńca, jadącego szukać pracy, który zaproponował mu zamianę ubrań. Sam włożył porządną odzież Muszkatenblita, a w zamian użył mu swego mocno zdartego i nędznego odzienia. W ten sposób, z workiem na plecach i czapką

⁸³ Zależnie od stanu i wykształcenia więźniowie byli różnie traktowani – zesłańcy otrzymywali strawne w różnych kwotach. Zob. E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata 1815–1914*, Warszawa 1991, s. 166; K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4 *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982, s. 250. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 66.

⁸⁴ L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, tłum. J. Barski, S. Łukomski, Warszawa 1990, s. 147. Trocki dwukrotnie uciekał z zesłania.

⁸⁵ Ibidem, k. 69–70.

zasuniętą na oczy, przez nikogo nienagabywany, Muszkatenblit minął kontrolę pasażerów⁸⁶.

W Petersburgu zatrzymał się u znajomych, których znał z Warszawy. Otrzymał od nich nowe dokumenty na nazwisko Dawid Rozenblat i jako student Instytutu Technologicznego wrócił na krótko do Warszawy⁸⁷. Celem Muszkatenblita był wyjazd do Paryża na studia medyczne, wprowadzony bowiem w Rosji w 1887 r. *numerus clausus* ograniczał liczbę studentów Żydów do 3% w miastach stołecznych. Nie wiadomo jednak, kiedy podjął on decyzję o tym kierunku dalszej edukacji. Zapewne jakiś wpływ miała na nią znajomość języka francuskiego i znakomita opinia klinicznej szkoły francuskiej. Muszkatenblit nie wyjawiał w swojej relacji, skąd jego rodzina brała środki na edukację i utrzymywanie dorosłego syna. Według jego własnych słów wiele zawdzięczał pomocy współtowarzyszy rewolucjonistów, działaczy partyjnych, o których jednak niewiele mówił w szczegółach. Nie wiadomo chociażby, kim byli i jaką organizację reprezentowali znajomi z Petersburga, którzy pomogli mu w ucieczce do Warszawy. Kiedy jechał do Francji, inne anonimowe postaci z Częstochowy „załatwiły” mu dokumenty, dzięki czemu po kilku dniach podróży, czyli pod koniec marca, znalazł się w stolicy Francji. Prawdopodobnie w wyjeździe pomogli mu towarzysze z Bundu, także z dwoma młodymi bundowcami, jadącymi na studia do Liège. Po przyjeździe nad Sekwanę wrócił do swego właściwego nazwiska⁸⁸.

Paryż

Prześladowania policji, niemożność kształcenia się w kraju ze względu na reglamentację liczby miejsc na uczelniach, a także strach przed wcieleniem do wojska spowodowały masową emigrację studentów z guberni rosyjskich do miast uniwersyteckich Francji, Niemiec i Szwajcarii. Ubodzy emigranci z Rosji zasiedlali Dzielnicę Łacińską na lewym brzegu Sekwany, gdzie żyli w większo-

⁸⁶ Ibidem, k. 69.

⁸⁷ Ibidem, k. 71–72. Z. Tucholski, *Polska kadra i studenci Instytutu Technologicznego w Petersburgu*, <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/instytut-technologiczny-w-petersburgu> [03.08.2020].

⁸⁸ Muszkatenblit opisywał nieprzewidziane trudności, towarzyszące jego podróży, które były rozwiązywane w nieprawdopodobny sposób, np. żandarm zakwestionował jego przepustkę i kazał opuścić pociąg. Czekający na posterunku żandarmerii Muszkatenblit usłyszał sygnał odjeżdżającego pociągu i w tym samym momencie do poczekalni wkroczyło dwóch Żydów-przemysłowców, towarzyszących mu w podróży i ze słowami „pan tu siedzi, a pociąg przecież odchodzi” wzięli Muszkatenblita pod pachy i wskoczyli do pociągu. Po przekroczeniu niemieckiej granicy został wraz z nimi zatrzymany przez policję niemiecką i odstawiony do Ostrowia, gdzie znajdował się punkt emigracyjny. Mówiąc o poprzednim nazwisku, autor miał na myśli „Jakubowskiego”, a nie Muszkatenblita. Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 73–74.

ści w nędzy. Pieniądzy brakowało na czynsz i na wyżywienie, a za studia też należało zapłacić. Przybysze gnieździli się w małych pokoikach, mansardach wynajmowanych często na kredyt, podobnie było z zakupem żywności. Istniały formy pomocy w postaci upustów i zniżek dla studentów w jadalniach, gdzie mogli się stołować⁸⁹.

Dwudziestoltni Muszkatenblit, po dotarciu do Paryża zameldował się w „małym hoteliku, w którym mieszkali moi znajomi”⁹⁰. Umacniał swoje lewicowe poglądy, obracając się w kręgach rewolucjonistów rosyjskich. Jak mówił: „cały utonąłem w tych sprawach” i wspominał, że „był to okres wzmożonej czerwonej emigracji”⁹¹.

Paryż w tym czasie stał się mekką zawodowych rewolucjonistów. Napływali tu działacze ruchów lewicowych o różnym stopniu radykalizmu. Tę nową emigrację łączyła bardziej idea niż narodowość. Aktywność rewolucjonistów rosyjskich w Paryżu rzucała się w oczy. Środowisko ówczesnej rosyjskiej emigracji znajdowało się pod wpływem różnych odmian nurtów rewolucyjnych, a ich przedstawiciele mieli swoich ludzi w kolonii rosyjskiej. Mimo kar za brak dokumentów potwierdzających pobyt (od 5 do 10 franków) większość przybyszów żyła nielegalnie. Byli to przedstawiciele różnej narodowości: Polacy, Żydzi, Gruzini, Ormianie, Litwini, Łotysze i inni. Dla władz francuskich wszystkie osoby przyjeżdżające z Rosji były emigrantami rosyjskimi, liczyło się bowiem miejsce, z którego przybyli, a nie narodowość, zapewne trudna do rozróżnienia⁹².

Skąd tylu uczących się? Młodzi uciekinierzy z Rosji masowo zapisywali się na uczelnie francuskie, bywało że i na podstawie fałszywych świadectw ukończenia gimnazjum. Legitymacja studencka dawała różne przywileje, a przede wszystkim maskowała prawdziwe powody pobytu we Francji, które wiązały się z agitacją rewolucyjną i miały niewiele wspólnego z nauką. Odnotowywali to zjawisko urzędnicy prefektury paryskiej i donosili w raportach o „fałszywych studentach”, zrzeszonych w Rosyjskiej Studenckiej Organizacji, którzy nie byli ani studentami, ani Rosjanami – większość z nich była pochodzenia żydowskiego. Spotykali się w studenckiej stołówce, mieszczącej się przy ulicy Tournefort 43, gdzie dyskutowali, agitowali, śpiewali rewolucyjne pieśni, czy-

⁸⁹ Jan Lorentowicz, mieszkający wówczas w Paryżu, opisywał warunki życia biednych przybyszów z Europy Wschodniej: „Jedna, dość liczna grupa głodomorków studenckich mieszkała w dużej pospolitej, szczęściętrowej oficynie przy ulicy de la Glacière 20, podzielonej na jednopokojowe mieszkania. [...] Na dole mieściła się popularna w kolonii restauracja polska Stanisława Kocho [...]. Wyświadczał on młodzieży studiującej bardzo poważne usługi. Grupa składała się z samej młodzieży radykalnej”. Zob. J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957, s. 96–97.

⁹⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 52, 76, 85.

⁹¹ Ibidem, k. 80, 76.

⁹² Д. Гутнов, «Париж теперь является столицей русских революционеров». *Русский Париж глазами французской полиции*, „Источник” 2000, no. 4, s. 14–19.

tali wywrotową literaturę i prasę, organizowali wieczory poetyckie i prowadzili czytelną. Pod przykrywką studiowania szerzyli propagandę socjalistyczną⁹³. „Mieli do dyspozycji biblioteki, drukarnie przy bulwarze Saint-Jacques i Avenue d'Orléans⁹⁴, gdzie drukowano ich prasę, a nawet sale zebrań”⁹⁵. Środowisko było obserwowane przez policję francuską we współpracy z rosyjską. Tworzono kartoteki rewolucjonistów podejrzanych o spiskowanie, werbowano prowokatorów, aby przeniknąć w struktury środowiska, aby nie tylko je rozbić, ale również mieć wpływ na ich działalność. Kolonia rosyjska była mocno zantagonizowana, gdyż podziały polityczne rodziły konflikty i uniemożliwiały współpracę, co potwierdza obserwacja Bolesława Drobnera: „Kolonia rosyjska śledziła nasze życie i bardzo się dziwiła, że ludzie różnych poglądów mogą towarzysko ze sobą obcować. Kolonia rosyjska dzieliła się na partie i między nimi nie było żadnego współzycia. Osobno żyli socjal-demokraci, osobno socjal-rewolucjoniści, osobno bundowcy, osobno anarchiści. Walki wewnętrzne były bardzo silne, a tylko na niektórych wieczorkach godzili się ze sobą przy chóralnym śpiewie”⁹⁶.

Po przybyciu do Paryża przez kilka pierwszych miesięcy, zanim rozpoczął się rok akademicki, Muszkatenblit uczęszczał jako wolny słuchacz do Rosyjskiej Szkoły Nauk Społecznych, zwanej uniwersytetem rosyjskim⁹⁷. Warto w tym miejscu wskazać powody założenia tej szkoły i omówić przyczyny jej wielkiej popularności wśród znajdujących się w Paryżu grupy młodych radykałów przybyłych z Rosji. Rosyjska Szkoła Nauk Społecznych w Paryżu została zorganizowana w 1901 r. przez wyrzuconych z rosyjskich uniwersytetów profesorów: inicjatora założenia szkoły Maksima Kowalewskiego (1851–1916), etnografa, historyka, prawnika, socjologa i działacza społecznego, Jurija Stepanowicza Gambarowa (1850–1926), prawnika, i Jewgienija Waleńtinowicza Robertina (1843–1915), socjologa, filozofa, ekonomistę. Mieściła się ona w Dzielnicy Łacińskiej przy Rue de la Sorbonne 16, niedaleko uniwersytetu. Jej program przewidywał dwuletni kurs, zakończony dyplomem z wybranej specjalizacji w dziedzinie nauk społecznych. Dla inicjatorów szkoły istotne było, że działała ona legalnie, i że jej program mógł być realizowany bez obawy o carską cenzurę. Rolę honorowego członka zarządu pełnił Lew Tołstoj. Wykłady prowadzili zarówno rosyjscy, jak i francuscy uczeni oraz działacze społeczni. Wśród zaproszonych gości był Włodzimierz Lenin, a Lew Trocki miał odczyt o materializmie histo-

⁹³ Д. Гутнов, „Чтобы обманывать людей, каждый имеет студенческий билет”. Русское студенческое общество в Париже „Источник” 2001, no. 3, s. 14–20.

⁹⁴ Obecnie Avenue du Général Leclerc.

⁹⁵ J.-P. Crespelle, *Montparnasse w latach 1905–1939*, Warszawa 1989, s. 65.

⁹⁶ B. Drobner, *Bezustanna walka, Wspomnienia 1883–1918*, t. 1, Warszawa 1962, s. 162.

⁹⁷ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 77.

rycznym⁹⁸. Szkoła działała do końca 1906 r., a powodem jej zamknięcia były nieporozumienia pomiędzy różnymi nurtami lewicowymi: „Partie rewolucyjne toczyły zaciętą walkę o wpływ na studenterię [...]. Toczyła się walka z „ekonomistami” i z socjal-rewolucjonistami”. Dochodziło do ostrych dyskusji między mienszewikami a anarchistami, które potrafiły kończyć się bójkami⁹⁹.

W takim tyglu rewolucyjnego wrzenia znalazł się Muszkatenblit i rzeczywiście miał on okazję zetknąć się z działaczami rewolucyjnymi różnych nurtów, gdyż jak później wspominał, interesował się „życiem odłamów rozmaitych myśli rewolucyjnych rosyjskich”. „W Paryżu poznałem wielu ludzi [...]. Chodziłem na zebrania, przysłuchiwałem się różnym dyskusjom, anarchistów z socjalistami, mienszewików z bolszewikami”. „Poznałem Mortowa [Julij Martow], centrystę, jednego z założycieli Iskry, z którym zaprzyjaźniłem się. To był mój wielki przyjaciel, wychowawca [...]. Poznałem Kamieniewa i jego żonę Olgę Dawidownę, siostrę Trockiego. [...] W tym czasie zbiegł z zesłania Gerszunin [Gerszuni] Grigorij Andriejewicz, [terrorysta, fanatyk, założyciel organizacji bojowej socjalistów-rewolucjonistów]. [...] Poznałem bliżej takiego człowieka jak Burcewa [Włodzimierz Burcew tropiciel agentów i prowokatorów pracujących dla obydwu stron]. [...] W Paryżu poznałem m.in. Antonowa – Owsiejenkę, z który się często spotykałem”¹⁰⁰.

Wydaje się, że Muszkatenblit szukał miejsca dla siebie w którejś z funkcjonujących w Paryżu partii lewicowych. Nadal utrzymywał kontakty z bundowcami, np. z Esterą Iwińską, mieszkającą wówczas w Belgii. Ostatecznie w Paryżu w 1907 r. wstąpił do PPS-Lewicy i działał w jej Delegacji Zagranicznej, współpracując z Esterą Golde-Stróżecką, Janem Stróżeckim, Michałem Merle, Kamilą Horwitz, Jakubem Dutlingerem i innymi. W Paryżu zawarł znajomość z Feliksem Konem, który był goszczony przez towarzyszy z PPS-Lewicy¹⁰¹. Przyszły lekarz szukał kontaktu i sposobu, aby włączyć się również do rosyjskiego środowiska bohemy artystycznej i intelektualnej. Został skierowany przez znajomych do biblioteki pełniącej rolę centrum spotkań różnych osób z interesującego go kręgu emigracji rosyjskiej. Zapewne była to Biblioteka im. Iwana Turgieniewa mieszcząca się (w latach 1900–1913) przy Rue Saint-Jacques¹⁰² i posiadająca

⁹⁸ Д. Гутнов, „Чтобы обманывать”, s. 20. O wykładach Lenina pisze Lew Trocki: „Lenin, na skutek nalegań marksistowskiej części studenterji miał wygłosić w Wyższej Szkole [...] trzy wykłady w sprawie agrarnej”, [w] L. Trocki, *op. cit.*, s. 161, 164; Д. Гутнов, *Русская высшая школа общественных наук в Париже (1901–1906 гг.*, Москва 2004, s. 224–229.

⁹⁹ L. Trocki, *op. cit.*, s. 162; Д. Гутнов, *Русская высшая школа*, s. 235–239.

¹⁰⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 76–79, 81, 83.

¹⁰¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 94.

¹⁰² Jedna z najstarszych bibliotek rosyjskiej emigracji, założona w 1875 r. przez Henmana Łopatyna, narodnika, działała do początku II wojny światowej. W 1959 r. wznowiła działalność. Zob. Д. Гутнов, *Русская высшая школа*, s. 68–71.

duży zbiór książek, gazet i czasopism, uzupełniany na bieżąco głównie przez publikacje rosyjskie. Biblioteka była związana z Wyższą Szkołą Nauk Społecznych, której studenci i słuchacze licznie zapełniali salę czytelnicy. Maksim Kowalewskij dbał o systematyczne uzupełnianie zbiorów¹⁰³. W bibliotece odbywały się spotkania z pisarzami przybywającymi do Paryża, organizowano tam także koncerty artystów rosyjskich, występujących charytatywnie.

Muszkatenblit trafił na okres gorszej kondycji finansowej biblioteki. Dysponująca bardzo skromnymi środkami finansowymi placówka nie zatrudniała bibliotekarza na etacie, lecz w ramach wolontariatu dyżurowali w niej sami czytelnicy. Muszkatenblit pełnił kilka razy w tygodniu dyżury, co zapewniało mu bezpłatne korzystanie ze zbiorów i nie musiał opłacać abonamentu¹⁰⁴.

Oprócz Biblioteki im. Iwana Turgieniewa kolejnym miejscem spotkań młodzieży lewicowej w Paryżu była Café Procope. Muszkatenblit wspominał, że „w soboty zbieraliśmy się u Prokopa, gdzie odbywały się regularne posiedzenia”¹⁰⁵. Zapewne znał również „Rotonde”, ulubioną kawiarnię Trockiego. Często gościli tam mienszewicy Julij Martow i Paweł Łapiński, a także filozof Anatolij Łunaczarskij, ceniony przez Włodzimierza Lenina. Spotykali się tam również liczni przedstawiciele kultury rosyjskiej¹⁰⁶. Wiktor Libion, właściciel „Rotonde”, był wyrozumiały dla swojej klienteli. Zlecił kelnerom, by nie żądali od gości, po pierwszym zamówieniu, dalszej konsumpcji. Klienci mogli spokojnie siedzieć przy pustym kieliszku i godzinami prowadzić dysputy lub po prostu cieszyć się suchym i ciepłym miejscem. Libion udzielał także kredytu swym głodującym bywalcom. Kupował prasę w języku niemieckim, rosyjskim i szwedzkim. Nic dziwnego, że zawsze można było spotkać u niego liczne towarzystwo. Muszkatenblit wspominał, że „aż do roku 1924 w «Rotonde» panowała atmosfera wspólnego domu, gdzie przychodziło się spotkać z kompanami, gdzie w zimie było ciepło i gdzie można też było toczyć gwałtowne spory na tematy artystyczne albo polityczne”¹⁰⁷.

Jak wielu innych polskich studentów, Muszkatenblit działał również w „Spójni”¹⁰⁸. Korzystał także z innych atrakcji, jakie oferował Paryż, odwiedzając kawiarnie na Montparnasse, chodząc do teatru i opery, słuchając koncertów, podziwiając Fiodora Szalapina czy Wacława Niżyńskiego. Należał do

¹⁰³ Ibidem, s. 45.

¹⁰⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 76.

¹⁰⁵ Ibidem, k. 78; A. Cieslikowa, *O człowieku, który się nie zgadzał. Biografia pułkownika Januarego Grzędzińskiego 1891–1975*, Warszawa 2009, s. 42.

¹⁰⁶ J.-P. Crespelle, *op. cit.*, s. 64; Д. Гутнов, *Русская высшая школа*, s. 72.

¹⁰⁷ J.-P. Crespelle, *op. cit.*, s. 92–94.

¹⁰⁸ Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kształcącej się Młodzieży Polskiej „Spójnia”, założone w 1885 r., o profilu socjalistycznym. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 6.

bywalców wydarzeń artystycznych, organizowanych przez Siergieja Diagilewa, promującego twórczość rosyjskich artystów¹⁰⁹. Dobrze czuł się w tej kosmopolitycznej atmosferze Paryża, mówiąc biegle po francusku, rosyjsku, polsku, niemiecku i w jidysz.

Muszkatenblit przybył jednak do Paryża przede wszystkim po to, aby studiować medycynę. Uniwersytet Paryski był wówczas największy w Europie, a jego audytoria przepelnione. Był to okres rozkwitu paryskiej uczelni, która skupiała wybitnych wykładowców z zakresu medycyny oraz klinicystów. Ich nazwiska przyciągały tych, którzy pragnęli zdobywać nowoczesną wiedzę medyczną i kształcić się u najlepszych. Anatomię wykładał Louis Hubert Farabeuf, fizjologię Charles Robert Richet, laureat nagrody Nobla w 1913 r., histologię Louis August Prenant, Henri Roger patologię doświadczalną. Jednym z nauczycieli neurologii był prof. Jules Déjerine, a wśród innych nauczycieli znajdowali się także Pierre Marie, Gustave Roussy i Jean Marie Athanase Sicard. Muszkatenblit słuchał też wykładów biologów: Edmunda Perriera i Emila Gautiera. Podczas staży klinicznych w klinice Louisa Vaqueza i Louisa Vidala stykał się z Anatolem Chauffardem, Louisem Vidalem, Józefem Babińskim, Pierrem Delbetem, Marie Siccardem. Na pierwszym roku studiów musiał uczęszczać na zajęcia z chemii, fizyki, botaniki i zoologii, zakończone kolokwiami. Prowadzący przeglądali zeszyty z notatkami i nie wpuszczali spóźnialskich na wykłady – pięciominutowe spóźnienie traktowano jak absencję. Natomiast od drugiego roku paryska uczelnia nie narzucała takich rygorów. Nikt nie sprawdzał obecności na zajęciach, a podczas wykładów i stażu szpitalnego dyskutowano, wpajano studentom wiedzę zachęcając ich do samodzielnego myślenia i rozwoju. Wiedzę egzekwowano podczas trudnych egzaminów. Egzaminy trwały dwa miesiące, były ustne, publiczne, wymagające dużej wiedzy i umiejętności jej prezentowania (dzwoniący budzik oznajmiał, że limit czasu przeznaczony na odpowiedź się skończył)¹¹⁰. Po zdaniu egzaminu na młodszego asystenta, zwanego eksternem, studentów obowiązywał staż szpitalny, który trwał cztery lata¹¹¹. Odbywając praktykę w renomowanym Szpitalu Hôtel-Dieu, w którym praca należała do prestiżowych, Muszkatenblit miał możliwość obserwować pierwsze naświetlania promieniami X w białaczce szpikowej, pierwsze kliniczne zastosowanie preparatu 606 Paula Ehrlicha. Chorób wewnętrznych nauczali go

¹⁰⁹ Ibidem, k. 87–88.

¹¹⁰ Sara Ginzburg, jedna z wielu Rosjanek studiujących wówczas medycynę w Paryżu, pisała do swego przyszłego męża: „Coraz bliżej mi do tytułu doktora”, „wróciłam z egzaminu, jestem strasznie rozbita”, „jutro znów egzamin”, „zdaję praktykę akuszerską, jeśli się uda, będę mogła odrobinę odpocząć”, „wciąż zakuwam – masa studentów wyleciała za burtę do jesieni”. Zob. M. Stiepanowa, *Pamięci, pamięci*, tłum. A. Sowińska, Warszawa 2020, s. 506.

¹¹¹ Z. Szymańska, *Byłam tylko lekarzem*, Warszawa 1979, s. 20–21.

Paul Georges Dieulafoie, Augustin Nicolas Gilbert i Anatole Marie Chauffard. Powstawały tam podstawy współczesnej klasyfikacji chorób wątroby, a Vidal razem z Cataignem tworzyli nową naukę o niewydolności nerek.

W Paryżu Muszkatenblit ogłosił pierwsze swoje prace (wspólnie z Piotrem Descombes): *O nieprawidłowościach tętnic układu moczowego u mężczyzn i kobiet* i *O rzadkim więzadłe obłym stawu barkowego*, a doświadczenie zdobywał, pracując przez kilka lat w zakładzie anatomii w Amphithéâtre d'Anatomie des Hôpitaux de Paris¹¹².

Po latach Muszkatenblit wspominał swoje studia niezbyt szczegółowo, zaznaczając tylko, że „wszystkie lata moich studiów były bardzo ciekawe, bo miałem szczęście uczyć się akurat w tym okresie, kiedy lekarska szkoła paryska, szczególnie paryska szkoła kliniczna, stała na najwyższym poziomie w ówczesnej Europie”¹¹³. Wśród jego studenckich kolegów znaleźli się m.in. późniejsi lekarze: prof. Marcin Kacprzak, prof. Bohdan Michałowski, prof. Jerzy Babecki, dr Zofia Rosenblum-Szymańska, dr Anna Łącka¹¹⁴. Niektórzy jednak kończyli medycynę dopiero po kilkunastu latach, a wielu nie udało się jej ukończyć w ogóle. Przyczyny były różne: brak środków na opłacenie kosztownych studiów (tylko niektórzy mogli liczyć na pomoc rodziny), bądź sytuacja, w której studia były tylko przykrywką dla działalności rewolucyjnej, a zdarzało się też, że porzucano szkołę medyczną i wybierano inny kierunek studiów. Byli i tacy, „których opanował Paryż i wszystko inne zagłuszył”. Jednak Muszkatenblit miał ukończyć te studia jako prymus: „Wtedy właśnie uczyłem się dobrze, o czym może świadczyć mój indeks uniwersytecki, który oglądała moja żona i może stwierdzić, że mam same piątki, co najlepiej świadczy o moim stosunku do nauki. Dobrze się wtedy uczyłem i dużo pracowałem”¹¹⁵.

Okres studiów Muszkatenblita to również ważny etap w jego życiu prywatnym. W tym czasie ożenił się z Pessą Kejlin, z którą miał syna Juliana, urodzonego w 1912 r. Nie mamy bliższych informacji o pierwszej żonie Muszkatenblita¹¹⁶. Wydaje się, że pochodziła z Warszawy, ale nie wiemy, kiedy ją poznał i z jakich powodów ich związek trwał bardzo krótko. Być może na rozpad małżeństwa wpłynęła długa rozłąka, gdyż Muszkatenblit po ślubie wrócił do Francji i tam kontynuował edukację. W Paryżu poznał swoją drugą żonę, Zofię Popow, która również studiowała medycynę. Pochodziła z rosyjskiej rodziny inteligentkiej, w której było wielu lekarzy. Rodzina Popowów musiała impo-

¹¹² 75-lecie urodzin Jerzego Jakubowskiego, „Kardiologia Polska” 1962, t. 5, nr 4, s. 250.

¹¹³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 86.

¹¹⁴ T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie*, Warszawa 1999, s. 435

¹¹⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 86

¹¹⁶ Strona Geni, <https://www.geni.com/people/Julian-Muszkatenblit/6000000075255579240> [31.12.2019].

nować młodemu Muszkatenblitowi, wywodzącemu się rodziny żydowskiej, mającej niższy status społeczny i której zapewne brakowało cech mających w oczach Muszkatenblita dużą wartość: „Tak więc środowisko to było zupełnie odpowiednie, najlepsze, jakie mogłem znaleźć w życiu. [...] Panowała tam czystość, cisza i uprzejmość oraz specjalna atmosfera właściwa inteligencji rosyjskiej [...], w którym skromność związana była z wykwintem”¹¹⁷. Ojciec Zofii, z zawodu chirurg, był posłem do Dumy Państwowej i współzałożycielem Partii Socjalistów-Rewolucjonistów. Po opuszczeniu więzienia w Butyrkach wyjechał na emigrację do Genewy¹¹⁸. Muszkatenblit jeszcze w Paryżu ożenił się z Zofią Popow. Zapewne został wcześniej ochrzczony, gdyż ślub odbył się w cerkwi¹¹⁹. Przed samą wojną, po otrzymaniu wiadomości o chorobie syna Juliana, przyjechał prawdopodobnie z nową żoną do Warszawy, niestety już na jego pogrzeb (zmarł 26 czerwca 1914 r.)¹²⁰. Przedwcześnie zmarłemu synkowi zadeedykował swoją pracę dyplomową, kończącą studia medyczne¹²¹.

Rosja

Paryski dyplom lekarski Muszkatenblit nostryfikował jeszcze przed wybuchem I wojny światowej na Uniwersytecie Kijowskim. Następnie, jako lekarz wojskowy, został wcielony do armii rosyjskiej. Służbę pełnił dwa lata. W latach 1914–1915 pracował w lazarecie polowym w Karpatach. Na początku 1916 r. przeniesiono go do formacji tyłowych w Smoleńsku¹²². Jeszcze wcześniej, 15 maja 1915 r. w Białgorodzie urodził mu się syn Mikołaj¹²³. Chłopiec zo-

¹¹⁷ AUW, Akta Mikołaja Muszkatenblita, sygn. 42886, k. nlb. W życiorysie Mikołaj podawał, że jego pradziadek, dziadek, trzech jego bracia, a także dwoje dzieci było lekarzami. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 124. Muszkatenblit dodawał, że jego teść „był wolnomyslicielem swych czasów, pochowany został w Białgorodzie – bez popa, bez krzyża”. Zob. ibidem, k. 94.

¹¹⁸ Zofia Szymańska wymieniała „dużą Popową” jako jedną z mile wspomnianych koleżanek. Z. Szymańska, *op. cit.*, s. 22. Ojciec Zofii, działacz społeczny i polityczny, był więźniem Butyrk, jej brat był „ideowym komunistą”. Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 93–94. J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, [w] *Na granicy epok. Wspomnienia o udziale Polaków w Rewolucji Październikowej i wojnie domowej w Rosji 1917–1921*, Warszawa 1967, s. 609.

¹¹⁹ Syn Muszkatenblitów, Mikołaj był ochrzczony w cerkwi, więc najpewniej jego rodzice musieli wziąć ślub w cerkwi. Zob. AUW, Akta Mikołaja Muszkatenblita, sygn. 42886, Życiorys, k. nlb.

¹²⁰ Strona Geni, <https://www.geni.com/people/Julian-Muszkatenblit/6000000075255579240> [30.03.2020].

¹²¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 88.

¹²² Ibidem, k. 88–91.

¹²³ Mikołaj Muszkatenblit [Mokrzycki] (1915–1968). Lekarz, po wojnie pracował w Łodzi, początkowo w Ubezpieczalni Społecznej, a od 1947 r. jako asystent w II Klinice Chorób Wewnętrznych. Specjalista w dziedzinie fizjatrii. Od 1949 r. poświęcił się walce z gruźlicą, pełniąc funkcję asystenta, a następnie adiunkta Kliniki Fizjatrycznej, dyrektora Szpitala im. Brudzińskiego, ordynatora Szpitala im. Sokołowskiego, adiunkta Zakładu Fizjatrii Instytutu Doskonalenia Kadr Lekarskich.

stał ochrzczony w cerkwi prawosławnej¹²⁴. Wspominając później okres służby na froncie, Muszkatenblit zaznaczył tylko, że wśród żołnierzy panował nastrój mało waleczny – byli oni zbuntowani przeciwko toczącej się wojnie¹²⁵. Rosja była do niej nieprzygotowana, a jej naczelny wódz Mikołaj II (od września 1915 r., zastąpił na tym stanowisku wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza) tracił prestiż w oczach zarówno oficerów, jak i żołnierzy. W wojsku rosły więc też nastroje rewolucyjne, umiejętnie podżegane przez agitatorów lewicowych.

Podczas rewolucji lutowej Muszkatenblit przebywał na urlopie w Moskwie, dokąd przyjechał wraz z żoną¹²⁶. Na początku był tylko obserwatorem zamieszek. Widział podniecone tłumy ludzi, słyszał przekazywane informacje o zmianie rządu w Piotrogradzie. Przed oknami hotelu, w którym mieszkali, przejeżdżały ciężarówki wiozące aresztowanych policjantów. Zaangażowany w działalność rewolucyjną w Smoleńsku, wziął udział w demonstracji 1 maja 1917 r. Według jego opinii już wówczas wszystko było przygotowane do przewrotu i rewolucji i „fakt, że nie doszło do niej w lipcu, kiedy to wystąpienia zostały powstrzymane przez wojska wierne Tymczasowemu Rządowi – stanowił – powiedziałbym, małe nieporozumienie historyczne, które zostało naprawione w październiku¹²⁷.

Trudno się zgodzić z jego opinią: to właśnie Rada Piotrogradzka w momencie, w którym Rząd Tymczasowy znalazł się na łasce ulicznych demonstrantów, krzyczących „cała władza w ręce rad”, odmówiła spełnienia ich żądania. Rewolucja lutowa została uznana przez bolszewików, mienszewików i eserowców jako rewolucja burżuazyjna, która zgodnie z nauką Marksa była niezbędnym etapem na drodze do rewolucji socjalistycznej. Rząd Tymczasowy musiał istnieć do czasu wyłonienia się antagonistycznych klas społeczeństwa kapitalistycznego¹²⁸.

Po powrocie do Smoleńska „narastająca fala rewolucyjna” pochłonęła Muszkatenblita całkowicie. Twierdził później, że stanął na czele zjednoczenia różnych

Pracował także w Zespole Lecznico-Profilaktycznym dla studentów. Był lekarzem poradni przeciwgruźliczej, a następnie organizatorem i kierownikiem półsanatorium akademickiego. W 1960 r. wyjechał z Łodzi do Szczecina, gdzie objął stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Przychodni Przeciwigruźliczej w Szczecinie. Żonaty z Anna Mokrzycką, lekarką. Zob. *Biogram Mikołaja Mokrzyckiego*, [w] „Służba Zdrowia” 1968, t. 4, nr 9, s. 2.

¹²⁴ AUW, Akta Mikołaja Muszkatenblita, sygn. 42886, Życiorys, k. nlb.

¹²⁵ Autor lakonicznie wspominał okres kampanii: „Przebyłem kampanię w ciągu dwóch lat w pułku na rozmaitych frontach, a potem w szpitalach i innych formacjach”. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 6.

¹²⁶ Ibidem, k. 90. Natomiast w życiorysie pisał, że rewolucję lutową spędził w Smoleńsku. Ibidem, k. 6.

¹²⁷ Ibidem, k. 91.

¹²⁸ M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994, s. 23.

odłamów polskich organizacji socjalistycznych, głównie wojskowych¹²⁹. Jego nazwisko nie pojawiło się jednak jak dotąd w żadnym opracowaniu wymieniającym głównych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego w Rosji. Prawdopodobnie należał do Zjednoczenia Socjalistycznego Polskiego (ZSP), organizacji jednoczącej zwolenników PPS, a także SDKPiL. Działacze ZSP prowadzili akcję agitacyjną w tych formacjach wojskowych, w których służyli Polacy, zniechęcając ich do idei powstawania polskiego wojska w Rosji¹³⁰. Muszkatenblit działał w Związku Wojskowych Polaków (lewicy) wyodrębnionym w czerwcu 1917 r. ze Związku Wojskowych Polaków przez frakcję lewicowo-radykalną, do której należeli działacze SDKPiL, PPS-Lewicy i ZSP¹³¹.

Powstanie grupy opozycyjnej świadczyło o wzmożeniu wysiłków lewicy, by zwiększyć agitację polityczną i rozszerzyć sferę własnych wpływów w środowisku wojskowym¹³². Wszystkie ruchy i działania były zgodne ze wskazówkami Stefana Królikowskiego (1881–1937), mieszkającego w tym czasie w Piotrogradzie¹³³. Królikowski, uwolniony podczas rewolucji lutowej z zesłania (przebywał we wsi Pirowskoje w powiecie jenijskim), na które został skazany za działalność rewolucyjną) wyjechał do Piotrogradu. Współorganizował w tym czasie sekcję PPS-Lewicy w Rosji. Z chwilą powołania 7 grudnia 1917 r. Komisariatu Polskiego przy Komisariacie Ludowym do Spraw Narodowości został referentem (kierownikiem) Wydziału do Spraw Jeńców¹³⁴. Do Piotrogradu emisariusze zawozi-

¹²⁹ J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 607.

¹³⁰ Żołnierze dowiadawali się, że: „Myśl tworzenia armii polskiej po stronie rosyjskiej jest wybitnym przejawem rodzącego się militaryzmu i imperializmu posiadających klas polskich [...]. Tworzenie armii polskiej nosi charakter specjalnie reakcyjny i skierowany przeciwko idei wolnościowej, a zamierzona przyszła akcja armii polskiej byłaby klęską dla narodu polskiego”. Zob. A. Miodowski, *Udział radykalnej lewicy wychodźczej w procesie bolszewizacji wojskowych Polaków w Rosji*, „Białostockie Teki Historyczne” 2009, t. 7, s. 75.

¹³¹ Zob. M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1917–1920*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, t. 5, nr 2, s. 127–141.

¹³² Zob. idem, *Przyczynek do historii 1 rewolucyjnego Pułku Polskiego*, „Przegląd Historyczny” 1957, t. 48, nr 4, s. 707–728; J. Dowbor Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 150; AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 97,

¹³³ Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 92.

¹³⁴ W kwietniu 1918 r. wrócił do kraju i nadal działał w PPS-lewicy. Był jednym z organizatorów Rad Delegatów Robotniczych na terenie Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego. Współorganizator zjazdu połączeniowego SDKPiL z PPS-Lewicą, został wybrany członkiem Komitetu Centralnego nowo utworzonej Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). pozostawał w składzie KC do 1928 r.. Niedługo po zjeździe został przez władze polskie aresztowany i uwięziony. Był jednym z pierwszych więźniów politycznych w niepodległej Polsce. Delegat partii na III Kongresie Kominternu w Moskwie (1921). Wybrany do Komitetu Wykonawczego Kominternu, a podczas I Kongresu Czerwonej Międzynarodówki Związków Zawodowych został członkiem Centralnej Rady Czerwonej Międzynarodówki. Był posłem na Sejm RP I kadencji z listy Związku Proletariatu Miast

li listy do Królikowskiego i odbierali od niego zalakowane koperty, przeznaczone dla działaczy socjalistycznych, zawierające zapewne dyrektywy i wskazówki, a także liczne egzemplarze gazet: „Trybuny”, „Prawdy Żołnierskiej” i „Promienia”, do rozdania żołnierzom¹³⁵. Działalność Muszkatenblita w tym czasie polegała również na pracy partyjnej, związanej z miejscową komórką PPS-Lewicy. Jej organizatorem i sekretarzem w Smoleńsku był Józef Grzecznarowski, uwolniony z więzienia w Piotrogradzie w wyniku rewolucji lutowej. Muszkatenblit twierdził, że brał udział w jego uwolnieniu, co nie było możliwe, gdyż przebywał wówczas w Smoleńsku¹³⁶. Z PPS-Lewicy oprócz Grzecznarowskiego przebywali w Smoleńsku m.in. Stefan Weychert i Zygmunt Pietruszyński. Muszkatenblit współpracował również ze Stanisławem Bobińskim z SDKPiL¹³⁷.

Ośrodkiem skupiającym polskie życie polityczne, społeczne, oświatowe, a nawet towarzyskie w Smoleńsku był tzw. Dom Polski. „Mieliśmy tam taki osobny dom, w którym zbierało się wszystko, co było polskie i socjalistyczne”¹³⁸. Muszkatenblit był przedstawicielem Polaków w Komitecie Wykonawczym Smoleńskiej Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich. Sam przewrót październikowy przebiegł w Smoleńsku bez większych zamieszek. Ludność cywilna pozostała bierna, a zamachu i przejęcia władzy dokonało wojsko oraz Czerwona Gwardia. Oczywiście niezależnie od aktywności partyjnej życie Muszkatenblita wypełniała praca zawodowa, nadal był lekarzem wojskowym armii rosyjskiej, pracując w szpitalu w Smoleńsku.

Świadkiem dużo gwałtowniejszych zajęć został Muszkatenblit w Biełgorodzie leżącym pod Charkowem, do którego przeprowadził się w grudniu 1917, aby dołączyć do żony i syna mieszkających u brata Zofii, lekarza chirurga, „ideowego komunisty” według zapewnień Muszkatenblita¹³⁹. Ciekawa jest jego opinia dotycząca przebiegu rewolucji w Biełgorodzie, gdyż rzadko pozwalał on

i Wsi. Oprócz posłowania pełnił także funkcję przewodniczącego Komunistycznej Frakcji Poselskiej. Był bardzo aktywnym posłem. W ciągu 2 lat wygłosił około 20 przemówień oraz złożył wiele interpelacji i wniosków. Na polecenie partii jesienią 1925 r. wyjechał na pewien czas do ZSRR, zrzekając się mandatu poselskiego. Brał żywy udział w działalności KPP (delegat na VI Kongres Międzynarodówki Komunistycznej), członek Centralnej Redakcji KPP, Kierownik Centralnego Wydziału Wojskowego KPP. Po odsunięciu go w 1929 r. od działalności w kierownictwie KPP wyjechał na stałe do ZSRR. Pracował w kolchozie w Kazachstanie i Wydawnictwie Partyjnym KC WKP (b). W 1937 r. oskarżony o działalność frakcyjną został skazany na karę śmierci i w tym samym roku rozstrzelany. W 1956 r. pośmiertnie zrehabilitowany. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3 K, red. F. Tych, Warszawa 1992, s. 457–459.

¹³⁵ J. Podsiadło, *W czerwonym pułku Warszawy*, [w] *Na granicy epok*, s. 278–279.

¹³⁶ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 91.

¹³⁷ J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 608.

¹³⁸ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 91.

¹³⁹ Ibidem, k. 94

sobie na krytykę zmian wprowadzanych przez bolszewików: „W Biełgorodzie, może jak nigdzie indziej, zmieniały się władze. Na pewien czas bolszewicy zostali wyparci z miasta przez jakieś ugrupowanie o charakterze anarchistycznym [...]. Przez tydzień nowi gospodarze władali miastem, ale nie rządzili. Właściwie nie było żadnej władzy urzędowej. Jakiś ład się jednak utrzymywał: ulice były oczyszczane, można było dostać mięso, piekarnie funkcjonowały. Stało przede mną pytanie, czy nie można byłoby żyć bez scentralizowanej władzy państwowej. Oczywiście, że są to żarty, ale przecież miałem możliwość zaobserwować, jak w przeciągu tygodnia bez zorganizowanej władzy ludzie jakoś żyli, nikt nikogo nie mordował, gospodarka działała w sposób prawie normalny i do pewnego stopnia zorganizowany. [...] Bywały także i chwile ciężkie. Kiedy bolszewicy ostatecznie zajęli to miasto, zaprowadzili krwawy terror. Zgładzili wtedy moc inteligencji podejrzanej o kontrrewolucję, a między innymi lekarza, brata znanego rosyjskiego kompozytora”¹⁴⁰.

Niedługo po zamieszkaniu w Biełgorodzie, ze względu na kłopoty ze zdrowiem, utrzymującą się gorączkę i zmiany w płucach, Muszkatenblit wyjechał na Krym do Jałty, gdzie przez kilka tygodni leczył infekcję. Tutaj również toczyły się burzliwe działania rewolucyjne, o których w typowy dla komunistów sposób wyrażał się potem Muszkatenblit: „Władza radziecka, którą zastałem na początku oczyszczała teren z elementów białych, które opuściły Jałtę”¹⁴¹. Podczas dwóch lat pobytu w Biełgorodzie Muszkatenblit pracował w szpitalach w Charkowie i Biełgorodzie, a jednocześnie jako naczelnik wydziału zdrowia na terenie powiatu nadzorował prace podległych mu instytucji, natomiast jako komendant sanitarny okręgu biełgorodzkiego wykazywał się „na froncie walki z bandami białogwardyjskimi”¹⁴².

W Charkowie Muszkatenblit nawiązał ponownie kontakt z Feliksem Koenem, działającym najpierw z ramienia PPS-Lewicy, później Rosyjskiej Komunistycznej Partii (b) wśród ludności polskiej. Był komisarzem do spraw polskich guberni charkowskiej. Muszkatenblit działał w Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) od momentu jej utworzenia 16 grudnia 1918 r. podczas zjazdu zjednoczeniowego PPS-Lewicy i SDKPiL¹⁴³. Członkowie KPRP byli

¹⁴⁰ Ibidem, k. 98–99.

¹⁴¹ J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 610.

¹⁴² AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 7.

¹⁴³ W 1917 r. w Rosji powstało ponad 30 lokalnych kół PPP-Lewicy, które skupiały około 30 tys. członków. Byli oni przeciwnikami wojny, uczestniczyli w organizowaniu i działaniu rad, ale nie należeli do partii bolszewickiej w przeciwieństwie do lokalnych grup SDKPiL, które weszły w skład SDPRR (Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Rosji), a po jej przemianowaniu na Rosyjską Komunistyczną Partię (bolszewików) (RKP(b)) automatycznie stali się jej członkami. Zob. A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938). Zarys historii*, Warszawa 1988, s. 19.

jednocześnie członkami RKP(b). Działalność polskich komunistów w Rosji radzieckiej w pierwszych latach po rewolucji październikowej podporządkowana była zaleceniom z Kremla i związana ściśle (również finansowo) z polityką państwa radzieckiego i partii bolszewików. Niezależnie od własnych ambicji polscy komuniści musieli pozostawać w zgodzie z ogólną linią polityczną Kremla¹⁴⁴. Z nostalgią pisał Muszkatenblit o miłym i mądrym komuniście z Żyrardowa, Franciszku Zagnerze, mieszkającym wtedy w Biełgorodzie i pełniącym funkcję kierownika do spraw wydziału do walki ze spekulacją i kontrrewolucją. Był to zapewne pracownik terenowego oddziału Czecha. „I nie dziw, że już w zaraniu rewolucji powstały komisje do walki ze spekulacją i kontrrewolucją, bo właśnie w okresach wielkich przełomów wyłaniają się wszelkiego rodzaju szumowiny, które wykorzystują wolność, nadużywając jej i dając folgę wszystkim swoim złym instynktom. Szumowiny te służą również za narzędzie w walce z rewolucją”¹⁴⁵. Taki komentarz uzasadniający działalność Czecha, wypowiedziany w 1967 r., gdy doskonale była znana jej „skuteczność” w demaskowaniu wrogów ludu, może świadczyć o bezkompromisowości i wiernopoddańczej lojalności Muszkatenblita wobec partii komunistycznej. Podobnie usprawiedliwiał rozstrzelanie ранego pacjenta, którym zajmował się w szpitalu w Biełgorodzie, przez dowodzącego oddziałem rewolucjonistów. Gdy dowiedział się, że leczony przez niego człowiek został wyciągnięty z łóżka i rozstrzelany pod ścianą, było to dla niego jako lekarza przerażające: „ale patrząc na tę sprawę z punktu widzenia społecznika rozumiejącego i wyczuwającego treść przewrotów rewolucyjnych, wiem, że może nie było to tak wielkie wydarzenie”¹⁴⁶.

Muszkatenblit zapisał również w swej karcie działacza bolszewickiego pracę agitacyjno-propagandową w terytorialnym Komitecie do Spraw Jeńców i Uchodźców (Plenbież)¹⁴⁷. Obozy jenieckie dla Polaków wziętych do niewoli bolszewickiej znajdowały się w m.in. w Moskwie, Piotrogradzie, Rostowie, Iwanowie, Wiaźmie, Smoleńsku, Niżnym Nowogrodzie, Mohylewie, Władymirze, Daniłowie, Homlu, Skopinie, Riazaniu, Twerze, Saratowie, Tołpinie, Wiatce, Czelabińsku, Jekaterynburgu, Stawropolu, Krasnojarsku, Tule, Tambowie i Biełgorodzie. Jeńców przetrzymywano w strasznych warunkach: głód, brud, brak odzieży. Polacy byli często wcześniej okradani z własnych ubrań

¹⁴⁴ K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad: działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013, s. 76–78.

¹⁴⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 96.

¹⁴⁶ Ibidem, k. 100.

¹⁴⁷ Zob. 1920 sierpień [31]. Moskwa. Wykaz liczbowy polskich jeńców wojennych, przetrzymywanych w obozach. 1920 wrzesień 1, Kijów. Sprawozdanie J. Leszczyńskiego z działalności Biura Polskiego TKRP na Ukrainie, [w] *Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne*, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009, s. 78–81.

i nosili w zamian zniszczone łachy. Zmuszano ich do ciężkiej pracy, nierzadko torturowano i upokarzano. Jednocześnie prowadzona była jednak intensywna działalność agitacyjna, w której brali udział polscy komuniści. Zachęcali do wstępowania do partii komunistycznej i do wojska radzieckiego. Wyszukiwano również wśród zwerbowanych jeńców agentów w celu rozwinięcia działalności szpiegowskiej, umożliwiano im ucieczkę i powrót do Polski. Warto dodać, że według byłych jeńców propozycje owe składano głównie żołnierzom. Oficerów uważano za kontrrewolucjonistów i nacjonalistów, starano się więc ich izolować od żołnierzy. Komuniści sądzili, że szeregowcy mogli w znaczący sposób zasilić szeregi tzw. Polskiej Armii Czerwonej, aby potem pomóc we wprowadzaniu władzy rad w Polsce. Należało ich tylko odpowiednio przygotować pod względem politycznym. Poniższa relacja jednego z więźniów pokazuje metody owego „szkolenia”. Muszkatenblit zapewne wprowadzał ją w podobny sposób w swym terenowym Plenbieżu: „W Plen-bieżu w Smoleńsku byłem obecny jak bolszewicy agitują naszych żołnierzy wziętych do niewoli; urządzają co dzień zebrania agitacyjne, odbywają się głosowania i decyzje do popchnięcia jeńca w szeregi bolszewickie, w ślad czego nasi żołnierze wstępują do Czerwonej Armii i używani są w ostatnich czasach jako Milicja Miejska lub do służby wartowniczej”¹⁴⁸.

Okres wojny domowej, niosący z sobą nieustanne przemarsze zauszonych oddziałów wojskowych, brak mydła, gorącej wody, leków, w połączeniu z głodem i biedą, skutkowałam epidemiami, głównie tyfusu i cholery. Ta druga nie ominęła powiatu biełgorodzkiego. Na przełomie lat 1918 i 1919 plaga choroby zbierała obfite żniwo – zdarzały się wsie, gdzie przy życiu zostało tylko kilkunastu mieszkańców. Zofia Muszkatenblit objęła stanowisko epidemiologa powiatowego i wspomagala męża w leczeniu chorych. Brak wiedzy wśród miejscowej ludności i korzystanie z pomocy lokalnych znachorów nie pomagał w walce z chorobą. Muszkatenblit przypominał sobie po latach tragiczny przypadek, który miał miejsce we wsi Krasnoje. Przy życiu pozostało jedynie kilka osób, reszta mieszkańców zmarła, a także padło bydło po spożyciu leku zakupionego w Biełgorodzie u znachora¹⁴⁹. Drugą plagą był tyfus, jak zawsze rozwijający się tam, gdzie panuje wojna, trudne warunki sanitarne, brud i ogólna nędza. Choroba ta dotknęła też Muszkatenblita, będącego wówczas w drodze do Polski, do której postanowił wrócić, gdy stała się znowu krajem wolnym.

Polscy komuniści albo wracali do kraju, aby tam propagować ideologię bolszewicką, albo stawali się obywatelami radzieckimi i członkami RKP(b). Po-

¹⁴⁸ *Zeznanie ppor. Przyborowskiego Czesława, II/16 ppor. zbiegłego z niewoli bolszewickiej z Moskwy w dn. 14.10.1920 roku, [w] Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, Toruń 1995, s. 119.

¹⁴⁹ J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 610–611.

wrót Muszkatenblita do domu nie dziwił, był bowiem jednym z wielu wracających po wojnie do miejsca zamieszkania, do wolnej Polski. Chęć powrotu do Warszawy motywował koniecznością zaopiekowania się starszymi rodzicami, a także potrzebą kontynuowania pracy partyjnej, społecznej i zawodowej w Polsce. W 1919 r. rodzina Muszkatenblitów rozpoczęła swą długą podróż przez Kaukaz. Nie wybrano krótszej trasy do Warszawy, wiodącej przez Białoruś lub Ukrainę. Na terenie całej Rosji było niebezpiecznie, trwały wojna domowa oraz wojna z Polską. Na Białorusi na początku 1919 r. rozpoczęto organizowanie polskiej rewolucyjnej Grupy Armijnej, będącej częścią Armii Czerwonej. Na Ukrainie toczyły się ciągłe potyczki między bolszewikami, a kontrrewolucjonistami i walczącymi z nimi oddziałami polskimi. Jesienią 1919 r. nastąpiło zawieszenie broni między Polską a Ukraińską Republiką Ludową i wojna przekształciła się we wspólną walkę z bolszewikami. Na Kaukazie formacje Kozaków dońskich, wspierane przez Wojskowy Korpus Kaukaskiego Ochotniczego Wojska pod dowództwem generała Andrieja Szkuro prowadziły zbrojne potyczki z bolszewikami i napadały na sprzyjające komunistom osady wiejskie.

Podróż podczas toczącej się wojny domowej nie była łatwa. Muszkatenblit twierdził, że punktem kontrolnym wystarczyło tłumaczenie, że znalazł się w Rosji jako lekarz walczący w armii carskiej i jako Polak jedzie do domu¹⁵⁰. Gdy dotarli na Zakaukazie, gdzie w tym czasie rządili bolszewicy i pojawiła się możliwość ewakuacji, plany szybkiego powrotu przekreśliła wspomniana choroba. Muszkatenblit cztery miesiące leżał w łóżku. Powikłania po tyfusie zmusiły go do rekonwalescencji w sanatorium w Jessentukach (obecnie Kraj Stawropolski). W nieoczekiwany sposób pobyt się jednak przedłużył i z pacjenta Muszkatenblit stał się lekarzem naczelnym dużego sanatorium, jednocześnie pracując w uzdrowisku, a także pełniąc obowiązki sekretarza Towarzystwa Balneologicznego. Zapewne legitymacja partyjna pomogła w zdobyciu tego stanowiska. W Jessentukach przebywał w latach 1920–1921¹⁵¹.

Polityka komunizmu wojennego (nacionalizacja gospodarki, rekwizycje zboża, racjonowanie żywności) doprowadziła do niedoboru żywności i głodu. Poważne braki w zaopatrzeniu odczuwano także w sanatorium. Muszkatenblit lakonicznie określał to zdobywanie żywności przez miejscowego pracownika oddziału aprowizacyjnego miasta: „w tym okresie nie było niezbędnych produktów i trzeba było rekwirować je niemalże siłą”¹⁵². Braki różnych produktów musiały być dotkliwe, skoro kuracjusze zwoływali zebrania, podczas których Muszkatenblit tłumaczył się z niedoborów żywności. Pisali w tej sprawie także skargi i zażalenia do naczelnego zwierzchnika sanatoriów w Moskwie.

¹⁵⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 101.

¹⁵¹ Ibidem, k. 4.

¹⁵² Ibidem, k. 102.

Problem zdobywania żywności nie był jednak jedynym, z jakim zmagano się w tym okresie. Chociaż oczywiście byli tacy, którym jedzenia i alkoholu nie brakowało. Muszkatenblit opisuje swój udział w sutym śniadaniu wielkanoctnym, zorganizowanym przez przewodniczącego Rady Delegatów w Jessentukach, na którym zebrał się cały komitet wykonawczy miasta oraz komitet partyjny. W mieście dochodziło do burd urządzanych przez pijanych żołnierzy z oddziałów mających chronić okolice przed ukrywającymi się w górach Kozakami dońskimi. Jassentuki nie były więc bezpiecznym miejscem¹⁵³. Tutaj też Muszkatenblit przeżył najtragiczniejszą „przygodę”, mogącą skończyć się jego rozstrzelaniem. Dramatyczną wymowę ma poniższa relacja, obrazująca metody pracy powiatowej Czeka. Muszkatenblit został aresztowany przez towarzyszy z Państwowego Zarządu Politycznego (GPU), z którymi, jak wspominał, „był bardzo zżyty i utrzymywał stosunki towarzyskie”. Został następnie wywieziony do więzienia w Piatigorsku położonym na zboczu góry Maszuk¹⁵⁴. Przebywał w piwnicy z czterdziestoma kilkoma więźniami, głównie białymi Kozakami. Był w tym gronie też jeden Polak, który został następnego dnia rozstrzelany. „Co noc wyprowadzano z celi ludzi na rozstrzelanie pod Maszuk [...]. Pewnej nocy przyszli do mnie, zabrali mi zegarek. Pytam – «w jakim celu zabieracie zegarek?» «Wiadomo po co» – odpowiedzieli”. W końcu zaprowadzili mnie na przesłuchanie. Zapytałem o co mnie oskarżają. Kazali mi napisać wszystko o sobie. Napisałem co robiłem i do jakich organizacji należałem”¹⁵⁵.

Areszt trwał trzy tygodnie, a wychodzącego z więzienia Muszkatenblita poinformowano, że zostanie niebawem odesłany do Moskwy. Na czele Czeka stał wówczas Feliks Dzierżyński, znany z bezwzględności wobec pokonanych wrogów i zakładników. Sprawę Muszkatenblita przekazano do Moskwy – widocznie w wystarczający sposób w życiorysie zaznaczył swoją działalność rewolucyjną, być może powołując się na odpowiednie znajomości. „Znałem dobrze Dzierżyńskiego [...]. Z natury był to człowiek idealnej dobroci, miał dla ludzi wielkie serce. Warto to zaznaczyć dla potomności, do wiadomości wszystkich, którzy o nim mówią. Jeżeli ten właśnie człowiek niezwykle szlachetnego charakteru stanął na czele rewolucyjnej instytucji powołanej do walki z kontr-

¹⁵³ Muszkatenblit opisywał wyprawę do chorej kobiety, mieszkającej we wsi w górach. Jechał saniami razem z mężem chorej. W drodze zatrzymali ich konni, którzy okazali się białymi Kozakami. Legitymacja lekarza Polaka uratowała mu życie. Innym razem wracał ze wsi wraz z milicjantami i prokuratorem po dokonaniu obdukcji ciał Kozaków spalonych za to, że należeli do kolektywu rolniczego. Ledwo jemu i dwóm innym osobom (jechali konno) udało się uciec z zasadzki przygotowanej przez białych Kozaków. Milicjanci jadący na furze z ciałami nie zdołali ująć z życiem. Ibidem, k. 106–107.

¹⁵⁴ Ibidem, k. 108.

¹⁵⁵ J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 614.

rewolucją i spekulacją, to był to najlepszy wybór, jakiego można było w tym okresie dokonać. Dzierżyński, wysokiej klasy działacz polityczny i nosiciel idei komunistycznych pozostawał zawsze bliski człowiekowi; znał jego cechy bohaterskie, jak również jego słabości i ułomności. Zginęło w tych czasach wiele ludzi, niekiedy niewinnych. Sprawy, które do niego docierały, były sprawiedliwie osądzone. Pamiętam, ile ludzi zostało przez niego zwolnionych, jeśli szczęśliwie udawało się, by sprawy ich do niego dotarły¹⁵⁶.

Muszkatenblit należał do tych nielicznych szczęśliwców, których zeznaniom uwierzono, a z wyrokiem poczekano do decyzji kierownictwa. Powody aresztowania zostały mu wyjaśnione podczas spotkania w Polskim Wydziale Czeka w Moskwie. W konsulacie polskim w Charkowie znajdowała się lista polskich lekarzy sporządzona w 1918 r. „Okazało się, że znalazłem się w «spis-
skie nr 3» wraz z kontrrewolucjonistami, którzy działali w armii gen. Millera
gdzieś na północy”¹⁵⁷. Zapewne dla pozostałych na liście Polaków finałem nie
było szczęśliwe wyjaśnienie „nieporozumienia” lecz rozstrzelanie¹⁵⁸.

Ostatnim etapem pobytu Muszkatenblita w Rosji było zamieszkanie w Moskwie, dokąd został „wysłany” z rodziną. Można się domyślać, że zadecydowało o tym kierownictwo Czeka, skoro do jej siedziby kazano stawić się Muszkatenblitowi zaraz po przyjeździe. Decyzję o nowej siedzibie lekarz ocenił bardzo pozytywnie: „Od chwili przybycia do Moskwy karta mojego życia radykalnie się zmieniła”¹⁵⁹. Działacze komunistyczni, z którymi spotykał się w Paryżu, pełnili teraz wysokie stanowiska w aparacie komunistycznym. Muszkatenblitowi zależało na kontynuowaniu pracy naukowej i mógł ją realizować w klinice prof. Dmitrija Dmitriewicza Pletniewa, jednego z najwybitniejszych internistów-kardiologów, cenionego klinicystę i teoretyka układu krążenia. Pracował jako asystent profesora. Prowadził ćwiczenia ze stażystami, którzy odbywali staże specjalizacyjne po ukończeniu studiów. Nauczył się wówczas dużo; mógł na bieżąco uzupełniać wiadomości, które, jak potem zaznaczał, służyły mu przez długie lata. Doświadczył, jak ważne jest właściwe podejście do chorego i umiejętność wydobycia z przebiegu choroby tego, co najistotniejsze.

Otrzymał jednocześnie pracę w szpitalu na Kremlu. Dotychczasowy ordynator zachorował na gruźlicę i wyjechał na kurację, a jego stanowisko zajął Muszkatenblit. Leczył wówczas Lenina i jego siostrę Olgę, która zachorowała na tyfus. Bywał u niej w domu i poznał resztę rodzeństwa Lenina¹⁶⁰. Pacjentem Muszkatenblita był też syn Trockiego, Lew. Miał też pod swą opieką pracow-

¹⁵⁶ Ibidem, s. 620–621.

¹⁵⁷ Ibidem, s. 616.

¹⁵⁸ Ibidem.

¹⁵⁹ Ibidem.

¹⁶⁰ Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 124.

ników Centralnej Komory Celnej, wraz z ich rodzinami, których przyjmował w ambulatorium zakładowym. W lecznictwie otwartym pełnił również obowiązki kierownika dużego ambulatorium Zjednoczenia Fabryk Obuwia¹⁶¹. Miał kontakt ze znanym rosyjskim neurologiem Grigorijem Rossolimo, który w 1917 r. otrzymał katedrę neuropatologii na Uniwersytecie Moskiewskim. Muszkatenblit wspominał, że był pod wrażeniem poziomu medycyny rosyjskiej mimo braku kontaktów naukowych ze światem zachodnim. Zapomniał jednak, że lekarze rosyjscy kształcili się w czasach carskiej Rosji i ich doświadczenie i wiedza były zdobyte przed rewolucyjnymi zmianami.

Muszkatenblit korzystał z rozlicznych przywilejów, dostępnych tylko członkom partii komunistycznej i współpracownikom Czeka. W Moskwie czekało na Muszkatenblitów mieszkanie, co prawda we wspólnym lokalu, ale dwupokojowe, z dostępem do kuchni. O jego umeblowanie również się zatroszczono. Pomógł mu także dawny znajomy z Białgorodu, Leonid Meranvill de Saint Claire. Dostał telefon, a także do dyspozycji samochód służbowy. Jego zarobki kształtowały się na poziomie pensji dyrektorskiej (17 grupa). Dzięki znajomości zawartej w Paryżu z siostrą Trockiego, Olgą Dawidowną, żoną Kamieniewa, członka Biura Politycznego KC, pracującą w Ludowym Komisariacie Oświaty Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, mógł korzystać z łoża w Teatrze Operowym Zimina, przeznaczonej dla członków Rady Komisarzy Ludowych (Sownarkom), jeżeli była wolna. Spośród innych wysoko postawionych działaczy komunistycznych widywał także Józefa Stalina, Karola Sobelsohna-Radka, Feliksa Kona, Jelenę Stasową, Kamo (Simon Arshaki Ter-Petrosian). Z Kamo Muszkatenblit się zaprzyjaźnił – podczas pobytu w Moskwie spotykali się na herbatkach w mieszkaniu rodziny jego żony, gdzie panowała atmosfera jak w rodzinach „wybitnych intelektualistów, ludzi wielkiej kultury”¹⁶².

Powrót. Otwock. Warszawa

W końcu, latem 1922 r., rodzina Muszkatenblitów wróciła transportem sanitarnym do Polski. Zgodę na powrót Muszkatenblit uzyskał w GPU¹⁶³. Interesujący jest jego komentarz związany z wymianą jeńców, ponieważ potwierdza wcześniejsze spostrzeżenia, że jako prawdziwy komunista najbardziej identyfikował się z partią i jej matecznikiem, czyli Rosją: „Był to okres, kiedy odbywała

¹⁶¹ Muszkatenblit podawał, że do zespołu lekarskiego, opiekującego się zatrudnionymi w komorze celnej należała żona ówczesnego redaktora „Prawdy”. To pomyłka. Żadna z trzech żon Nikołaja Bucharina nie była lekarzem. J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, s. 617.

¹⁶² Ibidem, s. 626.

¹⁶³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 135.

się wymiana więźniów między Polską a Związkiem Radzieckim. Komunistów odsyłano do Związku Radzieckiego, myśmy [podkreśl. J.E.] natomiast wypuszczali rozmaitych ludzi z ówczesnej burżuazji i piłsudczykowskiej, i innej¹⁶⁴. Na granicy w Baranowiczach został zatrzymany na dwa dni, ponieważ znalazły się wśród pasażerów dwie osoby (pacjent z sanatorium w Jessentukach i lekarka z Biełgorodu), które rozpoznały w nim „bolszewickiego komisarza”. Widocznie Muszkatlenblit nie wydał się polskim służbom niebezpieczny, gdyż został wpuszczony do kraju. Poza tym wracał z rodziną, do Warszawy, z której pochodził i fakt ten działał na jego korzyść. W 1922 r. nie doceniano możliwości inwigilacji bolszewickiej w Polsce, a komuniści po przegranych wyborach do sejmu w 1921 r. nie weszli do parlamentu i nie wydawali się być groźną i skuteczną opozycją.

Przez pierwsze trzy i pół roku Muszkatlenblitowie mieszkali w Otwocku. Zapewne o mieszkanie i pracę było łatwiej dzięki kontaktom, które posiadał jego ojciec. Był on intendentem w Zakładzie dla Nerwowo i Psychicznie Chorych Żydów „Zofiówka”. Rodzice Muszkatlenblita mieszkali przy ul. Leśnej 6. Jerzy (po powrocie do Polski używał imion: Jerzy Maurycy) został zatrudniony w prywatnym żydowskim sanatorium dr. Gustawa Krukowskiego, mającym lokalizację przy ul. Słowackiego 11, gdzie pełnił funkcję kierownika zakładu. Sanatorium mieściło się w nowo wybudowanym, murowanym i piętrowym budynku, później powiększonym w 1913 r. o nowy pawilon z obszernymi salonami, jadalnią oraz jedno- i dwuosobowymi pokojami. Był to zakład nowoczesny, przeznaczony dla zamożniejszych kuracjuszy, skoro oprócz opłat za leczenie w sanatorium należało również uiścić opłatę kuracyjną, uzależnioną od miejsca pobytu i jego kategorii: willa, pensjonat, sanatorium. Jedną z pacjentek leczącą się w sanatorium z powodu „nerwicy i osłabienia” wspominała po latach: „Maminek wysłał mnie na pewien czas do sanatorium w Otwocku. Naczelnym lekarzem był tam późniejszy profesor Jakubowski. Leczenie polegało na nieopisanie obfitym i tłustym żarciu oraz na zastrzykach arszeniku. I jeszcze na czymś. Dom był akustyczny, więc słyszałam, jak doktor zaczynał obchód. Słyszałam kroki, głosy, skrzywienie łóżka to w tym, to w innym pokoju, westchnienia, ciche jęki, słowem wszystko, co świadczyło, że był on nieustrudzony, godny podziwu i nie zaniedbywał swoich pacjentek pod żadnym względem”¹⁶⁵.

Muszkatlenblit prowadził jednocześnie pod tym samym adresem praktykę prywatną jako lekarz chorób wewnętrznych i nerwowych. Jego żona jako pediatra przyjmowała pacjentów w tej samej przychodni. Możliwe, że pracowała

¹⁶⁴ Ibidem, k. 134.

¹⁶⁵ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 2013, s. 144.

również w sanatorium¹⁶⁶. W bardzo zawoalowany sposób opisywał on ten okres w swoich wspomnieniach, informując o objęciu stanowiska dyrektora w sanatorium chorób wewnętrznych, mieszczącym się wówczas na peryferiach Warszawy¹⁶⁷.

Praca w zawodzie lekarskim była tylko jedną z płaszczyzn aktywności Muszkatenblita, jednocześnie kontynuował on bowiem działalność polityczną. Zaraz po powrocie pojawił się w Warszawie i skontaktował ze swą wieloletnią znajomą, Esterą Golde-Stróżecką, która należała do KPRP, a od chwili przyjazdu z Paryża pracowała w Wydziale Kulturalno-Oświatowym KC partii. W latach 1921–1923 była bardzo zaangażowana w działalność Uniwersytetu Ludowego, mającego siedzibę przy ulicy Oboźnej w Warszawie¹⁶⁸. Była to wieczorowa uczelnia dokształcająca dla robotników oraz ośrodek pracy oświatowej i propagandowej KPP. W szkole wykładali m.in. Antonina Sokolicz, pisarka, publicystka i aktorka, Stefania Sempołowska, nauczycielka, działaczka oświatowa i opiekunka więźniów, Natalia Gąsiorowska, historyczka, Jerzy Ryng, ekonomista i kryminolog. Wszyscy byli związani z partią komunistyczną¹⁶⁹. Do pracy w szkole został wciągnięty Muszkatenblit i zaczął w niej prowadzić wykłady.

W 1925 r. Muszkatenblitowie ostatecznie przeprowadzili się do Warszawy. Zofia już wcześniej rozpoczęła prywatną praktykę w stolicy (przy Żurawiej 24), prawdopodobnie dojeżdżając z Otwocka¹⁷⁰. W Warszawie początkowo zamieszkali przy ul. Złotej 14, później przy Siennej 5, a przed samą wojną na Zielnej 15. Były dwie przyczyny przeprowadzki do stolicy: pierwsza, związana z planowaną zmianą miejsca pracy Muszkatenblita, a druga z rozpoczęciem nauki syna Mikołaja w I Gimnazjum Męskim Związku Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich (w 1930 r. szkoła przyjęła nazwę: Prywatne Gimnazjum Męskie Towarzystwa Szkoły Średniej „Collegium”). Siedziba szkoły początkowo mieściła się przy ul. Żurawiej 49, a później przeniosła się do budynku przy ul. Leszno 84 i wchłonęła istniejące tam do 1930 r. prywatne gimnazjum Sadkowskiego. Gimnazjum miało profil humanistyczny¹⁷¹. W czasie edukacji Mikołaja w szko-

¹⁶⁶ Dr Krukowski został wybrany do Rady Miejskiej Otwocka jako zastępca od ludności żydowskiej. Zob. *Otwock-uzdrowisko. Informator*, [Otwock] 1925, s. 36, 70.

¹⁶⁷ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 137–138.

¹⁶⁸ Rodzina Estery wywodziła się z Płocka, stąd wieloletnia z nią znajomość Muszkatenblita. Podczas pobytu w Paryżu utrzymywał z małżeństwem Stróżeckich kontakty. Jan Stróżecki zginął w 1918 r., ratując tonącego człowieka. Zob. J. Kancewicz, *Estera i Jan Stróżeccy. Zarys życia i działalności społeczno-politycznej*, „Notatki Płockie” 1978, t. 23, nr 3, s. 42.

¹⁶⁹ M. Minkowski, *Komuniści w sejmie*, [w] *Kartki z dziejów KPP*, Warszawa 1958, s. 208; J. Kancewicz, *op. cit.*, s. 42.

¹⁷⁰ *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1924/25, s. 284.

¹⁷¹ Zob. W.J. Foeller, *Gimnazjum Collegium w Warszawie. Monografia*, Warszawa 1977, s. 7–8.

le było zapisanych około 500 uczniów, z których połowę stanowili Żydzi. Spośród 30 nauczycieli niektórzy rekrutowali się z PPS, m.in. Natalia Gąsiorowska, byli też bezpartyjni, a także zwolennicy Piłsudskiego. Świadectwo dojrzałości Mikołaj uzyskał 12 czerwca 1933 r.¹⁷²

W 1926 r. Muszkatenblit zaczął pracować w otwartej w 1925 r. II Klinice Chorób Wewnętrznych Szpitala św. Łazarza, którego dyrektorem i lekarzem naczelnym był Henryk Szczodrowski. Za jego kadencji placówka zyskiwała renomę jako ośrodek leczniczy i naukowy. Było to miejsce, w którym młodzi lekarze mieli możliwość prowadzenia samodzielnej pracy klinicznej i dydaktycznej. W Szpitalu św. Łazarza działało założone z inicjatywy ordynatora Roberta Bernharda naukowe Koło Dermatologów i Lekarzy innych Działów. Członkowie koła podczas posiedzeń klinicznych prezentowali i omawiali przypadki z praktyki lekarskiej, wraz z towarzyszącymi im dyskusjami. Publikowano je w wychodzącym w latach 1931–1939 „Pamiętniku Klinicznym Szpitala Św. Łazarza”, w tym dwa referaty Muszkatenblita¹⁷³.

W Szpitalu św. Łazarza Muszkatenblit współpracował z młodszymi kolegami, przyszlými sławami medycznymi: Zdzisławem Askanasem, Klementyną Rachoniową, Henrykiem Rasoltem, Ksawerym Rowińskim czy Edmundem Żerą. Zdobywał coraz większe uznanie w środowisku lekarskim. Jego zainteresowania dotyczyły przede wszystkim kardiologii, co było zgodne z głównymi zainteresowaniami kierującego od 1924 r. tym oddziałem, starszego od Muszkatenblita zaledwie o dwa lata – dr. Mściwoja Semerau-Siemianowskiego (1885–1953)¹⁷⁴. W latach trzydziestych Muszkatenblit dał się poznać m.in. jako znakomity znawca choroby wieńcowej i zawału serca, jak również nadciśnienia tętniczego. Przedstawił w 1929 r. na Zjeździe Lekarzy Przyrodników pierwszy udokumentowany polski przypadek guza chromochłonnego jako przyczyny napadowego nadciśnienia tętniczego¹⁷⁵. Prowadził także badania nad diagnostyką raka płuc, terapią chorób krwi oraz endokrynologią kliniczną. Dzięki publikacji artykułów naukowych zaczął zdobywać uznanie w środowisku lekarskim. Bardzo interesująco przedstawia się dorobek Muszkatenblita z okresu 1927–1939, wskazujący na jego zainteresowania internistyczno-kardiologiczne. Pisał także o powikłaniach wywołanych gruźlicą, pojedyncze pra-

¹⁷² Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [AUJ], Akta Wydziału Lekarskiego, sygn. WL II, j. 415, k. 408.

¹⁷³ „Pamiętnik Kliniczny Szpitala Św. Łazarza” 1932, t. 2, z. 1, s. 89–90, 136–140.

¹⁷⁴ T. Ostrowska, *Semerau-Siemianowski Mściwój Maria Tadeusz (1885–1953)*, PSB, t. 36, Warszawa 1995–1996, s. 223–224.

¹⁷⁵ W. Januszewicz, A. Januszewicz, M. Pęczkowska, A. Prejbiś, *Pheochromocytoma – od prostych badań diagnostycznych do badań molekularnych i wieloośrodkowych rejestrów*, „Postępy Nauk Medycznych” 2011, nr 3, s. 74.

ce dotyczą hematologii-hemofilii i hematoonkologii. Dominują jednak zainteresowania sercowo-naczyniowe, w tym zwłaszcza badania nad „napadowym nadciśnieniem tętniczym”, które było odkrywaniem guzów chromochłonnych. W tym kontekście dorobek lekarza jest pionierski w skali kraju, można go uznać za „ojca polskiej hipertensjologii” w zakresie guza chromochłonnego. Ten nurt badawczy kontynuował dopiero 40 lat później zespół lekarzy prowadzonych przez prof. Włodzimierza Januszewicza. Muszkatenblit już w 1935 r. proponował leczenie klimatyczno-balneologiczne w nadciśnieniu tętniczym, do czego wraca obecna medycyna stylu życia¹⁷⁶.

Muszkatenblit udzielał się też w Towarzystwie Medycyny Społecznej w Warszawie, gdzie wygłaszał odczyty: *O hipotonii* (1938) i *O współczesnym leczeniu nadciśnienia* (1939). Działał również w Towarzystwie Internistów Polskich. Równocześnie zdobył popularność wśród pacjentów, prowadząc rozległą praktykę prywatną. „Miał bardzo elitarną klientelę i dostać się do niego było bardzo trudno”, wspominała Wanda Wasilewska¹⁷⁷; „był to bardzo wzięty i bogaty lekarz chorób sercowych w Warszawie, leczyła się u niego burżuazja żydowska”, według słów Heleny i Lucjana Marków¹⁷⁸. Pacjentem i bliskim znajomym Muszkatenblita był m.in. Julian Tuwim, którego tak wspominał: „byłem z Julianem Tuwimem w bardzo wielkiej przyjaźni i byliśmy bardzo ze sobą

¹⁷⁶ Współautorami artykułów byli wybitni interniści i kardiolodzy: *Przemiana wapniowa w chorobie Marie-Strempell* (z M. Semerau-Siemianowskim i Z. Mystkowskim), „Medycyna” 1929; *O nadciśnieniu napadowym*, „Księga Pamiątkowa Zjazdu Przyrodników i Lekarzy”, Wilno 1929; *O nadciśnieniu tętniczym napadowym*, „Polskie Archiwum Medycyny Wewnętrznej” 1929, t. 3; *Dwa przypadki thrombo-angitis obliterans leczone insuliną*, „Medycyna” 1929; *Przypadek niedomogi jajnikowej z wybitnymi zmianami w kośćcu* (z M. Mancewicz i J. Benklową), „Medycyna” 1930; *Przypadek niezwykłego powiększenia i zniekształcenia sylwetki serca pochodzenia osierdziowego*, „Medycyna” 1931; *Przypadek endarteritis obliterata senilis z rzadkim obrazem rentgenograficznym* (z E. Rosnowską), „Medycyna” 1931; *Przypadek choroby Buengera* (z E. Żerą), „Medycyna” 1931; *O raku pierwotnym płuc*, „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” 1931; *O trzepotaniu przedsionków* (z K. Rachoń), „Medycyna” 1932; *La flutter auriculaire* (z K. Rachoń), „Archives des Maladies Coeur Valss” 1932; *Niedokrzepliwość krwotoczna (Haemophilia) z rozległymi zmianami w układzie kostnym i stawowym* (z E. Rosnowską), „Medycyna” 1932; *W sprawie leczenia ciężkich napadów Adamsa-Stokesa w bloku częściowym serca* (z M. Semerau-Siemianowskim), „Medycyna” 1932; *Przypadek ziarnicy złośliwej z licznymi guzami przerastającymi czaszkę* (z E. Żerą), „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” 1932; *Nadciśnienie tętnicze a leczenie klimatyczno-balneologiczne*, „Nowiny Lekarskie” 1935, „Medycyna” 1935; *Patogeneza ziarnicy złośliwej*, „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” 1935. Na dokonania Muszkatenblita powoływali się inni lekarze: S. Rudzki, *Nowotwory płuc z klinicznego punktu widzenia*, [w] *Protokół posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego z dnia 19 stycznia 1932 r.*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1932, t. 127, s. 19; *75-lecie urodzin Jerzego Jakubowskiego*, s. 252–253.

¹⁷⁷ W. Wasilewska, *Wspomnienia*, „Z Pola Walki” 1968, nr 1 (41), s. 172.

¹⁷⁸ AAN, zesp. 1518, Akta Heleny i Lucjana Marków, Wypowiedzi i relacje [wywiady i relacje dotyczące „Dziennika Popularnego”], sygn. 15, k. 21; sygn. 20, k. 29.

związani. Powiązanie to wynikało wskutek jego choroby i dlatego opiekowałem się nim a nawet razem spędzaliśmy urlopy¹⁷⁹. Tuwim latami cierpiał na zaburzenia nerwicowe i depresję, chorował także na owrzodzenie dwunastnicy. Jego chora psychicznie matka leczyła się w „Zofiówce”. Podczas jednej z towarzyskich wizyt Muszkatenblita poeta bardzo źle się poczuł i dzięki błyskawicznej interwencji uratowano mu życie¹⁸⁰.

Rosnącej pozycji zawodowej Muszkatenblita towarzyszyła także poprawa sytuacji materialnej. Jego roczne obroty mieściły się w przedziale od 22 tys. do 24 tys. złotych, honorarium wynosiło przeciętnie 20 zł za wizytę w domu pacjenta¹⁸¹. Zdarzały mu się również konsultacje lekarskie na prowincji¹⁸². Nadal współpracował z Sanatorium doktora Krukowskiego, gdzie był konsultantem. Początkowo też kontynuował praktykę prywatną w Otwocku (1924–1927), później jednak tylko w Warszawie¹⁸³. Stabilizacja materialna pozwalała mu na przeprowadzenie inwestycji finansowych i kupno parceli na Saskiej Kępie i w Otwocku¹⁸⁴.

Przeprowadzka do Warszawy ułatwiła także działalność polityczną Muszkatenblita, w której brała udział również Zofia. Jako członek KPRP Muszkatenblit organizował spotkania i zebrania w swoim mieszkaniu. Jak wspominał, „nie należałem do żadnej komórki partyjnej w sensie przydziału organizacyjnego na danej dzielnicy, byłem bowiem powiązany i współpracowałem z tą grupą inteligencji partyjnej, która miała powiązania z „wierchuszka”, z „górami” partyjną, jak Estera Stróżecka, Kamila [Horwitz-Kancewiczowa], Czesława Grosserowa¹⁸⁵. Mieszkanie przy Złotej 14 pełniło rolę biura wyborczego do Sejmu w 1928 r.¹⁸⁶ Było też punktem kontaktowym dla przybyłych z Rosji „emisariuszy” z Moskwy, podobnie zresztą jak kolejne mieszkanie przy Siennej 5. Spotykali się u Muszkatenblitów działacze polityczni z Polski, delegaci

¹⁷⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 173.

¹⁸⁰ Zob. E. Drozdowska, *Julek*, [w] *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, red. W. Jedlicka, M. Toporowski, Warszawa 1963, s. 26.

¹⁸¹ Zarobki lekarzy wolno praktykujących i pracujących na etacie w 1927 r. w Warszawie, Łodzi i miastach uniwersyteckich oraz miastach prowincjonalnych zostały ujęte w 6 grup w zależności od miesięcznych dochodów. Grupa do 250 zł miesięcznie; II 250–300 zł; III 300–700 zł; IV 700–1200 zł; V 1200–1800 zł; VI powyżej 1800 zł miesięcznie. Zarobki Muszkatenblita plasowały go w grupie lekarzy o najwyższych dochodach, którzy w Warszawie stanowili 11,1%. Zob. E. Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004, s. 168.

¹⁸² DSKM, teczka 2642, k. 16, 29

¹⁸³ *Urzędowy spis lekarzy*, 1924/25, s. 284; idem, 1926, s. 284; idem, 1927, s. 133; idem, 1931, s. 146.

¹⁸⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 2.

¹⁸⁵ Ibidem, k. 138.

¹⁸⁶ *Organizacje bolszewickie w Europie*, „Walka z Bolszewizmem” 1930, nr 26, s. 22.

zagraniczni, np. z przedstawicielami Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, której skarbnikiem na terenie Polski był właśnie Muszkatenblit. Wasilewska wspomina: „W okresie, kiedy brałam udział w pracach Ligi pamiętam Andrzeja Struga [...], Wacława Barcikowskiego, całą masę postępowych lekarzy i obrońców politycznych – jak Duracz, Jakubowski, w którego mieszkaniu odbywały się zebrania. Wprawdzie nie nazywały się one zebraniem Ligi, ale brało w nich udział wielu działaczy Ligi i mówiło się o sprawach, które stały na porządku dziennym tej instytucji”¹⁸⁷. Jako przedstawiciel Ligi Muszkatenblit wygłaszał we Lwowie w 1934 r. odczyty o pacyfikacji Ukrainy, połączone z przeglądem kolekcji fotografii pomordowanych Ukraińców (komuniści z KPP w ostry sposób napiętnowali pacyfikację)¹⁸⁸.

Ważną sferą działalności Muszkatenblita była praca w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR)¹⁸⁹. O związkach z Moskwą i działalności agenturalnej członków MOPR informowali autorzy artykułów w czasopiśmie „Walka z Bolszewizmem”, uważając, że pomoc niesiona przez MOPR „staje się potężnym czynnikiem walki politycznej z białym terrorem, walki o zachowanie kadrów kierowniczych światowej rewolucji. [...] Również walka o oswobodzenie więźniów politycznych, o złagodzenie przepisów więziennych, o prawo azylu dla emigrantów politycznych o amnestię [...]. M.O.P.R. to jedna z organizacyjnych dróg łączności partii komunistycznej z masami, ułatwiająca kompartii osiągnięcie politycznego wpływu na masy pracujące”¹⁹⁰. Struktury MOPR podlegały Międzynarodówce Komunistycznej.

W ramach tej działalności Muszkatenblit odwiedzał więźniów politycznych i udzielał im pomocy medycznej, wystawiał zaświadczenia upoważniające do zwolnień ciężko chorych, a przy okazji indoktrynował, dostarczał literaturę partyjną. Dbał o to, jak i inni działacze moprowscy, aby ich podopieczni utrzymywali związki z partią i byli świadomi, ile jej zawdzięczają. O jego ofiarnej pracy na rzecz uwięzionych informowała Helena Zatorska¹⁹¹. Również Wasilewska doceniała ofiarność i bezinteresowność Muszkatenblita w tym czasie¹⁹².

¹⁸⁷ W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 162.

¹⁸⁸ Zob. G. Mazur, *Problem pacyfikacji Małopolski wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne” 2001, nr 135, s. 3–39.

¹⁸⁹ Zob. M. Krzysztofiński, *Czerwona Pomoc jako „organ walki z białym terrorem”*, [w] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów, 2015, s. 309–328.

¹⁹⁰ „Walka z Bolszewizmem” 1927, z. 2, s. 11.

¹⁹¹ H. Zatorska, *Spoza smugi cienia*, Kraków 1982, s. 44, 282. Muszkatenblit był lekarzem domowym jej rodziny.

¹⁹² Wanda Wasilewska pisała o Muszkatenblicie jako lekarzu, „który był całkowicie do dyspozycji ludzi opuszczających więzienie i drzwi jego mieszkania były dla nich zawsze otwarte”. W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 172–173.

Jeden z jej podopiecznych z wdzięcznością wspominał, że mimo późnej godziny: pierwszej w nocy, Muszkatenblit przyjechał go zbadać i nie chciał zapłacić¹⁹³. Lekarz był w bliskiej zażyłości z adwokatami, którzy udzielali więźniom pomocy prawnej w ramach aktywności Czerwonej Pomocy. Współpracował z Teodorem Duraczem i Karolem Winawerem.

Poczynając od 1929 r., Muszkatenblit jeździł raz w roku do Paryża na parę tygodni. Pobyt służył dwóm celom: odbieraniu pieniędzy od Secure Rouge (francuska sekcja MOPR) oraz odwiedzaniu klinik i bibliotek, aby pogłębiać wiedzę i utrzymywać kontakty z francuskimi lekarzami. W trakcie tych regularnych wizyt nad Sekwaną Muszkatenblit spotykał się również z francuskimi i polskimi działaczami komunistycznymi¹⁹⁴. Zebrane pieniądze po powrocie przekazywał Stefanii Sempołowskiej, zajmującej się rozdysponowywaniem środków pieniężnych wpływających do Czerwonej Pomocy z centrali MOPR z Moskwy, ze składek członkowskich i datków tzw. płatników, kwot regularnie wpływających od osób lub firm zasilających kasę organizacji¹⁹⁵. Pod egidą Ligi odbywały się dochodowe wieczory, pisarze czytali swe utwory, a poeci recytowali wiersze. Goście kupowali bilety wstępu wchodząc do sali. Były one dosyć drogie, ale wszyscy zdawali sobie sprawę, że całkowity dochód szedł na MOPR¹⁹⁶. Muszkatenblit podkreślał, że odbywały się u niego także zebrania, podczas których omawiano tematy dotyczące filozofii, literatury i poezji. Na jednym z nich Władysław Broniewski odpowiadał na pytanie, co to znaczy być pisarzem i poetą proletariackim¹⁹⁷. Bywali u Muszkatenblitów również inni literaci: wspomniany wcześniej Julian Tuwim, Zofia Nałkowska, Wanda Wasilewska, Leon Kruczkowski, Leon Pasternak, Andrzej Strug, Adam Ważyk oraz Aleksander Watt. Ten ostatni jednoznacznie oceniał charakter spotkań i rolę gospodarzy: „Potem był znowu taki salon, ale miał inny charakter, doktora Muszkatenblita, bardzo zamożnego lekarza, który znowu miał duże związki z ambasadą. Jego żona była Rosjanką, mówiono, że ona jest jakoś specjalnie związana z Moskwą. Jak przyjeżdżali pisarze sowieccy do Warszawy, to u Muszkatenblitów zawsze były przyjęcia [...]. Mieszkała u doktora Muszkatenblita [Ester Stróżecka], u którego odbywały się przyjęcia i dla sowieckich pisarzy, i dla jednolitifrontowych pepesowców”¹⁹⁸.

¹⁹³ AAN, Akta Heleny i Lucjana Marków, sygn. 15, k. 21.

¹⁹⁴ Widywał m.in. małżeństwo Fidlerów, Zygmunta Modzelewskiego. Zob. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 106–108.

¹⁹⁵ Zob. A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, Warszawa 1990, s. 215–216; A. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc w Polsce 1924–1938. Przybudówka – przykrywka – przyczółek*, Warszawa 2018, s. 114.

¹⁹⁶ W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 172.

¹⁹⁷ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 140.

¹⁹⁸ A. Wat, *Mój wiek*, t. 1, s. 118; t. 2, s. 224.

Muskatenblit wspominał po latach dłuższy pobyt tajemniczego emisariusza z Moskwy¹⁹⁹. Możliwe, że obecność gościa związana była ze współpracą jego żony z ZSRR. Muskatenblit niewiele miejsca poświęcał pracy agitacyjnej żony w swych wspomnieniach. Zofia nie tylko wspierała działania polityczne męża, ale sama także współpracowała z komunistami i brała czynny udział w pracy partyjnej. Dostawała przepustkę Polskiego Czerwonego Krzyża, upoważniającą do dwumiesięcznego pobytu w Związku Radzieckim, skąd przywoziła pieniądze i materiały. Coroczne wyjazdy Zofii wskazują na jej bliskie związki z Kremlem. Nie można wykluczyć, że była sowieckim szpiegiem. Przepustkę wystawiał Michał Winawer (znajomy Muskatenblitów z Paryża) jako przedstawiciel PCK²⁰⁰. Zaskakujące, ale Muskatenblitowie nie rozmawiali ze sobą o „zadaniach” partyjnych. Według jej męża „w szeregach partyjnych cieszyła się dużym zaufaniem. Wypełniała tam szereg odpowiedzialnych funkcji, o których zresztą nigdy nie dopytywałem się”²⁰¹. Czyżby podejrzliwość i czujność rewolucyjna nie pozwalała mieć zaufania nawet do najbliższej osoby? Małżeństwa komunistów były specyficzne: partia traktowała każdą osobę jako odrębną jednostkę, mającą własne zadania i zobowiązaną do przestrzegania zasad konspiracji.

W obliczu rosnącego ruchu faszystowskiego VII Kongres Międzynarodówki z 1935 r. zalecał działaczom komunistycznym, aby dążyli do stworzenia frontów jednolitych z socjalistami i szerokich antyfaszystowskich frontów ludowych. Wśród socjalistów w latach trzydziestych narodziło się silne przekonanie o potrzebie współpracy z komunistami w celu zgodnego przeciwstawienia się wzrastającej potędze sił prawicowych, faszystowskich i nacjonalistycznych. Tendencje jednolitofrontowe były na tyle mocne w obu obozach, że zawarto tzw. pakt o nieagresji między PPS i KPP, który obowiązywał w latach 1935–1936. Współpraca nie była łatwa, a rok „zawieszenia broni” udowodnił, że zbyt dużo dzieli obydwie partie, aby mogły one występować razem. Komuniści głosili robotnikom, że PPS jest partią prawicową i prowadzi niesocjalistyczną politykę. Zachęcali robotników, aby, podobnie jak klasa robotnicza całego świata, popierali Rosję – pierwsze państwo robotnicze, i aby tworzyli jednolity front z komunistami (Front Ludowy wzorowany na przykładzie Francji). PPS-owcy natomiast uważali Rosję za wroga Polski: „dla przeciętnego pepeesowca komunizm to była sowiecka Rosja. [...] Uważaliśmy, że komunizm jest sprzeczny z ideami socjalistycznymi, że niszczy wolność, demokrację [...]. Wiedzieliśmy, że komunistyczna Rosja jest wrogiem niepodległej Polski, [...], a dla Polskich

¹⁹⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 138.

²⁰⁰ Ibidem, k. 138.

²⁰¹ Ibidem, k. 146.

komunistów ustrój sowiecki był ideałem, do którego dążyli²⁰². Rada Naczelna PPS znaczną większością głosów zerwała pakt o nieagresji w listopadzie 1936 r.

Ostatnim przejawem wspólnego działania był wydawany od 15 października 1936 r. do marca 1937 r. „Dziennik Popularny” – organ Frontu Ludowego. Było to pismo KPP i lewicy PPS. Komunistów reprezentowali w redakcji: Abraham Kagan, Szymon Natanson i Wiktor Grosz, PPS – redaktor naczelny Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Julian Hochfeld, Wanda Wasilewska, a grupę radykalnych działaczy ludowych Bronisław Drzewicki i Marian Kubicki. W piśmie zamieszczali swoje utwory: Władysław Broniewski, Leon Kruczkowski, Lucjan Szenwald, Emil Zegadłowicz, Wojciech Skuza. W założeniu dziennika istotną rolę odegrał również Muszkatenblit. Należał, obok farmaceuty Piotra Wojciechowskiego i Szymona Natansona, do spółki wydawniczej. Partycypował w kosztach założenia pisma: miał osiem udziałów po 500 zł, posiadał w spółce z tytułu wniesionych pożyczek 3000 zł. Ponadto policja dysponowała informacją, że Muszkatenblit wyasygnował nieoficjalnie na cele wydawania dziennika 20 tys. zł. W swej późniejszej relacji utrzymywał, że wpływały na ten cel datki od osób prywatnych. Wymieniał Michała Frieberga, byłego członka SDKPiL, przedstawiciela na Polskę francuskiego przemysłu jedwabniczego pod firmą A.G.B., który zasiłił fundusze kwotą 5 tys. zł, a większe sumy wpłynęły również od fabrykanta mydła Seweryna Majdego, Piotra Wojciechowskiego oraz od przyjaciół, znajomych i częściowo pacjentów. Formalności związane z założeniem pisma Muszkatenblit załatwiał wspólnie z Natansonem i Kwiatkowskim w odpowiednim departamencie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Siedziba redakcji mieściła się na pierwszym piętrze kamienicy przy Nowym Świecie 62, w lokalu wynajętym przez Natansona. Muszkatenblit sam prowadził rozmowy z przyszłym redaktorem czasopisma, Norbertem Barlickim, z którym się przyjaźnił²⁰³. Zapewne odbywały się one podczas spotkań przy Siennej 5. Jak wspominał, „urządzałem skromne przyjęcia w swoim mieszkaniu przy ul. Siennej 5”, na które zapraszał różnych postępowych działaczy politycznych. „Na tych zebraniach omawiało się sprawy «Dz[iennika] Pop[ularnego]» i prasy jednolitifrontowej, prowadzono również dyskusje na różne tematy o charakterze ideologicznym²⁰⁴. Pismo musiało być też dofinansowane, przynajmniej początkowo, przez Komitet Centralny KPP²⁰⁵. Stanowisko partii przebrzmiewało

²⁰² L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paris 1995, s. 98–99.

²⁰³ AAN, Akta Heleny i Lucjana Marków, sygn. 20, k. 39–40.

²⁰⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 41. Zob. też AAN, Akta Heleny i Lucjana Marków, sygn. 15, k. 21.

²⁰⁵ Wanda Wasilewska potwierdza, że partia komunistyczna dawała pieniądze na wydawanie gazety: „Z tego co Jakubowski wspomina, wynika, jak gdyby oni sfinansowali ten dziennik w całości. Według mego rozeznania była to tylko część pieniędzy. Twierdzą stanowczo, że pewną sumę dała

w artykułach redaktora naczelnego, a także Kagana-Sierpińskiego, kierownika KC KPP. Ponadto, Muszkatenblit pisał, że Natanson: „to był założyciel – z polecenia KC – «Dziennika Popularnego»”²⁰⁶. Wydawcy spodziewali się dużego popytu na pismo o lewicowym obliczu i w związku z tym sporych zysków. Rzeczywiście, dosyć szybko pismo stało się samowystarczalne dzięki zwiększaniu nakładów i zyskom płynącym z reklam. „Dziennik Popularny” szybko zdobył dużą poczytność. Początkowo nakład wynosił 13 tys., by po dwóch miesiącach edycji osiągnąć liczbę 53 tys. sprzedanych egzemplarzy. Wydania niedzielne dochodziły do 100 tys. egzemplarzy²⁰⁷.

Gazeta, gnębiona licznymi konfiskatami, została jednak zamknięta na początku marca 1937 r.. W nocy z 2 na 3 marca 1937 r. policja przeprowadziła rewizje w mieszkaniach ludzi związanych w jej wydawaniem i zatrzymała 14 osób. 3 marca rano do redakcji gazety wkroczyła policja i zatrzymano każdą wchodzącą osobą, nawet interesantów, którzy chcieli dać ogłoszenie w dzienniku. Ostatniego numeru „Dziennika Popularnego” nie udało się policji skonfiskować, gdyż nakład nie wyszedł jeszcze z drukarni i dwa dni później został rozkolportowany. Muszkatenblit pobyt w więzieniu przedstawiał jako koszmar. Siedział przez tydzień w podziemnej celi, spał na kamiennej pryczy bez siennika i koca, pomimo zimna. Trafiali do jego celi ciężko pobici więźniowie. Później został przeniesiony do więzienia na Mokotowie. Był uczestnikiem rewizji odbywającej się w holu. Kilkudziesięciu nagich mężczyzn, trzymających w rękach zdjęte i zwinięte w tobołek ubrania, przeszukiwano wówczas bardzo starannie. Szczególnie brutalnie strażnik obchodził się z aresztowanymi komunistami. Muszkatenblit pisał, że przebywał w areszcie miesiąc i został wypuszczony za kaucją 5 tys. zł²⁰⁸. Notatka o jego zwolnieniu ukazała się w łódzkim „Głosie Porannym” z adnotacją, że został wypuszczony poprzedniego dnia na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, która stwierdziła, że chory cierpi na dolegliwości żołądkowe i ma chorą wątrobę²⁰⁹. Hochfeld twierdził, że nikogo z aresztowanych na dłuższy czas nie zatrzymano, ponieważ, według jego opinii, chodziło

partia, ani Barlicki, ani Dubois o tych pieniądzech nie wiedzieli. Natomiast sprawa finansowania „Dziennika Popularnego” przez Muszkatenblita i Wojciechowskiego była im doskonale znana. Oni uważali, że to są ci filantropi, którzy dali pieniądze”. W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 143.

²⁰⁶ Wasilewska potwierdziła, że: „sprawy sporne, niewątpliwie rozstrzygał [...] Klos, który miał głos decydujący”, a Kłosem kierował Sekretariat (KC KPP). W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 145; AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 170.

²⁰⁷ W. Mierzecki, „Dziennik Popularny”. *Założenie i koncepcja polityczna gazety*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, t. 16, s. 105.

²⁰⁸ AAN, Akta Heleny i Lucjana Marków, sygn. 20, k. 46–48.

²⁰⁹ „Głos Poranny” 1937, nr 84, 25 III, s. 5, <https://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/publication/16099/edition/15227/content> [8.03.2020].

o zamknięcie pisma, a nie ludzi²¹⁰. Z kolei Bolesław Drobner wspominał, że po kilku dniach ze wszystkich aresztowanych pozostał w więzieniu śledczym jedynie Szymon Natanson, zwolniony po kilku tygodniach²¹¹. Może Drobner nie pamiętał, że pobyt Muszkatenblita w więzieniu trwał trzy tygodnie.

Zachowała się jego korespondencja w sprawie odwołania dotyczącego podatku nałożonego przez Izbę Skarbową. Lekarz zwracał się do Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej o zweryfikowanie jego zarobków w 1937 r., gdyż Izba Skarbowa Grodzka miała wyliczyć zbyt duży podatek od zarobków, których nie osiągnął ze względu na aresztowanie i chorobę. Na podstawie opinii przygotowanej dla Izby lekarskiej przez lekarzy Wilhelma Knappe, Ludwika Knastera, Jochela Libensztejna, Stefana Rudzkiego i Bolesława Wojtkiewicza, dochód Muszkatenblita w 1937 r. wyniósł 20 tys. zł. Opinie wymienionych lekarzy znacznie różniły się od siebie: szacowali jego zarobki na od 18 do 26 tys. zł rocznie. Natomiast Muszkatenblit wnioskował o zaksięgowanie tylko kwoty 18 tys.²¹²

Czas terroru w ZSRR to najtragiczniejszy okres dla KPP – rozstrzelano niemal całe jej przywództwo. Ocalili tylko ci, którzy szczęśliwie dla siebie odbywali wyrok w sanacyjnym więzieniu. Na początku 1938 r., decyzją Międzynarodówki Komunistycznej, rozwiązano KPP, a jako powód podano opamiętanie partii przez prowokatorów i agentów policji, zarzucając partii „działalność trockistowską”. Żadnej innej partii Komintern nie rozwiązał. Ofiarami represji stalinowskich padli liczni koledzy i przyjaciele Muszkatenblita. W roku spisania wspomnień (1967) twierdził, że nigdy nie wierzył w winę oskarżonych. Dla niego byli to ludzie oddani partii i sprawdzeni. Ale jednocześnie przyznawał, że podczas czystek prowadził z najbliższymi osobami lakoniczne rozmowy, bez wnikania w sedno sprawy, gdyż nie byli oni w stanie zrozumieć, co się właściwie dzieje. Skoro znaleziono prowokatorów i dywersantów, to znaczy, że pewna ich liczba działała na zgubę partii. Takie zachowanie było znamienne dla wzorcowego komunisty: fanatyzm, poddanie się autorytetowi partii, wręcz wyrzeczenie się własnych poglądów oraz bezwzględna lojalność. O tym jednak, jak druzgoczące i niezrozumiałe było dla polskich komunistów rozwiązanie partii świadczy jedno zdanie Muszkatenblita: „i mogę powiedzieć, że zlikwidowanie partii należało do tych samych zjawisk, jak i wymordowanie najlepszych naszych ludzi”²¹³. W jego przekonaniu prawdziwy komunista był człowiekiem bezwzględnie wierzącym partii, bezkrytycznie przyjmującym jej działania, umiejącym zdusić w sobie kielkujące pytania o racjonalność działań moskiewskich przywódców, gdyż jego umysł i sumienie przystosowały się do

²¹⁰ AAN, Akta Heleny i Lucjana Marków, sygn. 15, k. 45.

²¹¹ B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1936–1944*, Warszawa 1967, s. 64.

²¹² DSKM,teczka 2642, k. 8, 13, 20, 21, 22, 23, 27.

²¹³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 163–164.

przyjmowania dogmatu, że partia jest nieomylna²¹⁴. Twierdzenie to doskonale potwierdza reakcja Muszkatlenblita na niezrozumiałe dla polskich komunistów decyzje: „Staralem się to jakoś wytłumaczyć. Ale cóż ja mogłem powiedzieć? Sam byłem w kłopotcie, nie miałem na to swojego poglądu. Miałem tylko swój wyraźny stosunek do Trockiego i trockizmu. Sam szukałem tłumaczenia, szukałem, bo tak święcie wierzyłem w prawość dzieła rewolucji, w partię, w racjonalność wszystkiego co zachodzi. Bo jak się patrzyło na to wszystko i na rewolucję, która się zrodziła i postępowała w Rosji – to te wszystkie fakty uważało się za jakąś konieczność, więc za rzecz usprawiedliwioną”²¹⁵.

Lata trzydzieste to również burzliwy okres w życiu prywatnym Muszkatlenblita. Po ciężkiej chorobie 28 marca 1934 r. zmarła jego żona. Została ona pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie²¹⁶. W 1937 r. „Przegląd Ewangelicki” informował, że Jerzy Muszkatlenblit, ewangelik augsburski, zawarł związek małżeński z Hubertą Ludwiką Nowak, wyznania rzymskokatolickiego. Niestety, archiwum kościoła z tego okresu spaliło się podczas wojny i nie można zweryfikować tej informacji²¹⁷. Jego syn Mikołaj po ukończeniu „Collegium” został w 1933 r. studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego²¹⁸. W marcu następnego roku zachorował na gruźlicę prawej nerki. Po jej usunięciu, z powodu powikłań musiał przebyć jeszcze kilka operacji. Drugą nieudaną operację współprzeprowadził jego ojciec w paryskiej klinice²¹⁹. Długa rekonwalescencja zmusiła Mikołaja do wzięcia urlopu trymestralnego w r. akad. 1935/1936 i 1936/1937²²⁰. 29 września 1937 r. Mikołaj otrzymał świadectwo wystąpienia z UW. Studia kontynuował na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybuch wojny przerwał jednak jego naukę.

Wojna. Lwów. Warszawa

Muszkatlenblit po przyjeździe do Polski jako lekarz i były oficer wojska rosyjskiego został oficerem sanitarnym Wojska Polskiego w randze porucznika

²¹⁴ T. Torañska, *Oni*, Londyn 1985, s. 108.

²¹⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 152.

²¹⁶ W tym samym grobie pochowany został również syn Muszkatlenblitów, Mikołaj (Mokrzycki) i jego żona Anna Mokrzycka. Cmentarz ewangelicko-augsburski w Warszawie, sektor A, rząd 1, nr grobu 4.

²¹⁷ „Przegląd Ewangelicki” 1937, nr 34, 28 XI, s. 410.

²¹⁸ AUW, sygn. 2582, k. nlb.

²¹⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 145.

²²⁰ AUW, sygn. 2582, Podanie Jerzego Muszkatlenblita do Dziekana Wydziału Lekarskiego w sprawie udzielenia urlopu synowi Mikołajowi; Zaświadczenie dr med. D. Szenkiera; zaświadczenie do kwestury o urlopie na okres 1935/1936; Formularz do zapisywania wykładów z adnotacją o urlopie na trymestr jesienny, zimowy, wiosenny 1936/1937; Zgoda dziekana na zwolnienie z opłaty ryczałtowej na rok akademicki 1935/1936 i 1936/1937, k. nlb.

(rezerwy), z przydziałem do 9. Batalionu Sanitarnego, a następnie do 9. Szpitala Okręgowego w Brześciu nad Bugiem²²¹. W 1939 r., już w stopniu kapitana, dostał przydział do 11. szpitala polowego. Każda dywizja piechoty miała swój szpital polowy. Personel szpitali polowych II RP składał się z 9 oficerów i 113 szeregowych. W swoim wyposażeniu miał 74 konie, 28 wozów konnych (w tym sześć sanitarnych, jeden dezynfekcyjny i jeden beczkowóz). Szpital był przeznaczony dla rannych, których nie można było ewakuować, a kierowano ich z Głównego Punktu Opatrunkowego. Zgodnie z regulaminem szpital polowy powinien być położony od 10 do 15 km od oddziałów czołowych.

Muszkatenblit w swojej późniejszej relacji mówił niezbyt wiele o kampanii wrześniowej. W jednostce towarzyszył mu syn Mikołaj, który jako student medycyny mógł być na etacie szpitala polowego. Mikołaj, ze względu na przebytą chorobę, został decyzją komisji wojskowej zaliczony do pospolitego ruszenia bez broni (kategoria D), co wiązało się z przydziałem do pomocniczej służby wojskowej²²². W pierwszych dniach wojny, wraz ze szpitalem polowym Muszkatenblitowie dotarli za Kowel, ale później przedarli się z powrotem przez Bug do Chełma. Podczas przeprawy przez Bug, pod Włodawą 17 września spotkali Wandę Wasilewską z mężem Marianem Bogatką, którzy szli szosą w przeciwnym kierunku do Kowla. Muszkatenblit był wstrząśnięty napaścią ZSRR na Polskę i przemówieniem Mołotowa. Ale rozmowa z Wasilewską przekonała go, że dobry komunista wszystkie działania partii tłumaczy jej taktyką, którą bezkrytycznie akceptuje. Z podziwem podkreślał, że Wasilewska była ideową działaczką, a jego spontaniczna reakcja była skutkiem wstrząsu, który przeżył, słuchając przemówienia Mołotowa²²³.

Szpital kierował się dalej w stronę Lublina. Przeszłość Muszkatenblita była zapewne znana niektórym żołnierzom, którzy mogli obawiać się jego decyzji (jeden z poruczników ostrzegał go, żeby miał się na baczności, ponieważ z powodu opinii „bolszewika” nie cieszył się poważaniem)²²⁴. Ostatecznie Muszkatenblit doprowadził zresztą do przejścia szpitala przez wroga. Tłumaczył swą decyzję tym, że stojąc między wojskami niemieckimi a radzieckimi, nie miał wówczas wyboru. Zapewne szukał ocalenia dla siebie i syna, ponieważ jako Żyd nie mógł liczyć na niemiecką wyrozumiałość. Trudno powiedzieć, czy ufał, że

²²¹ „Rocznik Oficerski 1924”, Warszawa 1924, s. 1068, 1111; „Rocznik Oficerski Rezerw 1934”, Warszawa 2003, s. 793.

²²² AUW, sygn. 42886, Zaświadczenie wojskowe Mikołaja Muszkatenblita z dn. 26 czerwca 1937 r., k. nlb; „Dziennik Ustaw” z 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (DZ.U.R.P. Nr 61, poz. 609) <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/powszechny-obowiazek-wojskowy-16778355/cz-9> [26.03.2020].

²²³ W. Wasilewska, *op. cit.*, s. 190–191; AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 182.

²²⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 187.

karta działacza komunistycznego ułatwi mu negocjacje z Sowietami i uratuje życie. Podczas postoju pod wsią Jabłonka, gdy wiadomo było, że wojska radzieckie stacjonują w pobliżu, zdecydował się wraz z innym lekarzem pojechać autem, aby odszukać „swoich towarzyszy radzieckich”²²⁵. Napotkani żołnierze zaprowadzili ich do sztabu. Po rozmowie z dowództwem, podczas której Muszkatenblit naiwnie wierzył, że wynegocjował utrzymanie kierowniczego stanowiska w szpitalu, wrócił do swego oddziału wraz z ciężarówkami wypełnionymi żołnierzami radzieckimi. „Wtedy poddałem się Związkowi Radzieckiemu z całym swoim bogactwem”, jak później relacjonował. Na to „bogactwo” składało się „trzech warszawskich rusznikarzy, którzy na dwóch ciężarówkach mieli karabiny maszynowe. Szło z nami około 100 sanitariuszy, ale oni nie mieli uzbrojenia, przeszło 100 siostr, przeszło 100 lekarzy, 40 rozmaitych fur z zaprzęgiem końskim, 40 par koni i do tego ciężarówki rekwirowane z firmy piwowarskiej «Haberbusch i Schiele» z Warszawy”²²⁶. Losy personelu polskiego szpitala polowego były łatwe do przewidzenia. Ustawieni w kolumny i pilnowani przez Rosjan żołnierze zostali przetransportowani do więzienia w Krasnymstawie. Okradzeni z pieniędzy, zegarków oraz innych wartościowych przedmiotów, siedzieli tam dwie lub trzy doby. Następnie zamknięci w pociągu towarowym ruszyli w niewiadomym dla siebie kierunku. Oficerowie zginęli, podobnie jak inni polscy jeńcy w Katyniu²²⁷. Pozostali zostali umieszczeni w obozie w Starobielsku.

Muszkatenblit wraz z synem uratował się jednak dzięki przypadkowi. Podczas postoju za Kowlem, w stojącym obok pociągu dostrzegł ich Leon Kasman. Dzięki jego interwencji, w Równem zostali odłączeni od reszty więźniów. Tam pomocy udzielili Muszkatenblitom oprócz Kasmana, Wiktor Grosz i Julia Minc (z domu Heflich). Muszkatenblit twierdził, że wstawił się za rannymi, dzięki czemu zostali oni ulokowani razem z nim i Mikołajem w szpitalu dla jeńców²²⁸. Teraz najważniejsze było pozbycie się polskiego munduru, butów oficerskich i przedostanie się do Lwowa. Zawiózł ich tam znajomy pacjent z czasów warszawskich. We Lwowie Muszkatenblitowie znaleźli się na przełomie października i listopada 1939 r.²²⁹ Dla Żydów mieszkających we Lwowie i obawiających się okupacji niemieckiej nagły odwrót Niemców i wkroczenie Sowietów jawiło się jako wybawienie od niechybnego kataklizmu. Wraz z wejściem Armii Czerwonej walki zbrojne praktycznie ustały. Do października 1939 r. nowa niemiecko-rosyjska granica pozostawała otwarta w obydwu kierunkach. Lud-

²²⁵ Ibidem, k. 188.

²²⁶ Ibidem, k. 188–189.

²²⁷ Ibidem, k. 189–190.

²²⁸ Ibidem, k. 190.

²²⁹ Ibidem, k. 191.

ność cywilna, szczególnie pochodzenia żydowskiego, przemieszczała się głównie na wschód. Jak relacjonował po latach Stanisław Różycki, „tylko Żydzi nie wahają się, bez względu na swój uczuciowy czy rozumowy stosunek do Związku, choć ucierpieli, choć ich majątki konfiskowano, ich rodziny wywieziono, mimo to liczą jedynie na Rosję, bo wszystko jest lepsze od Niemców²³⁰”. Lwów zapędlano się uchodźcami, a Muszkatenblit wspominał później: „We Lwowie w pierwszym okresie spotykało się, jak wiadomo wszystkich. Spotykałem duże grono znajomych i grono to powiększało się z dnia na dzień²³¹. Muszkatenblit przyznawał, że życie pod okupacją sowiecką, szczególnie w pierwszych miesiącach, było trudne: „Początkowo była wielka nędza. Nie mieliśmy w co się ubrać. Chodziłem w podarowanym cywilnym ubraniu²³²”.

Jednym z najważniejszych zadań radzieckiego okupanta było uregulowanie statusu nowo zajętych terytoriów. Radziecka propaganda głosiła, że zajęcie tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej po rozpadzie „pańskiej Polski” było aktem wyzwolenia miejscowej ludności ukraińskiej i białoruskiej. Ziemie te nie były w świetle radzieckiej propagandy okupowane, lecz wyzwalone i zjednoczone z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką. Władza radziecka postanowiła usankcjonować ów stan dobrowolnym aktem zamieszkałej ludności, aprobującym dokonane zmiany polityczne i społeczne. 22 października 1939 r. przeprowadzono wybory do zgromadzeń ludowych Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej. Władze radzieckie starały się na różne sposoby „zachęcać” do tego głosowania. Do osób, które nie pojawiały się w lokalach wyborczych wysyłano agitatorów, a nawet milicjantów, którzy nakłaniali ich do udziału. Opornych przyprowadzano do urn siłą. W punktach wyborczych na głosujących czekały bufety oferujące trudno dostępne towary. W opublikowanym komunikacie podano, że w wyborach głosowało 95,68% uprawnionych osób. Nowo wybrani kandydaci podczas obrad Zgromadzenia Ludowego wydali uchwałę o przyłączeniu wschodnich terenów II Rzeczypospolitej do Ukrainy Radzieckiej²³³. W efekcie nastąpiła błyskawiczna sowietyzacja. We Lwowie zlikwidowano wszystkie polskie instytucje administracyjne, społeczne, gospodarcze, wychowawcze i naukowe z Uniwersytetem Jana Kazimierza na czele²³⁴. Ludność została wywłaszczona w trybie nacjonalizacji. Do

²³⁰ Po 29 września 1941, Warszawa. Wspomnienia Stanisława Różyckiego, dotyczące sytuacji panującej we Lwowie między 1 czerwca a 29 września 1941, [w] *Archiwum Ringelbluma*, t. 3 *Relacje z Kresów*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2000, s. 542.

²³¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 192.

²³² Ibidem, k. 193.

²³³ G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie, 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 20–21.

²³⁴ Uniwersytet Jana Kazimierza, zgodnie z formalną ukrainizacją, został przemianowany na Uniwersytet im. Iwana Franki. Zlikwidowano Wydział Teologiczny, a Wydział Lekarski i Farmaceu-

Lwowa napływali z głębi kraju „ludzie sowieccy”, czyli urzędnicy, wojskowi, funkcjonariusze, naukowcy, często z całymi rodzinami, aby tworzyć nowe kadry i wprowadzać nowe porządki. Miejscowej ludności narzucono obywatelstwo sowieckie i rozpoczęto akcję nadawania nowych paszportów. Cztery tygodnie po zajęciu Lwowa przez Sowieców opublikowano zarządzenie dotyczące wszystkich mieszkańców, które informowało o konieczności zaopatrzenia się w paszport radziecki, ważny przez pięć lat. Kwestionariusz miał rubryki, których wypełnienie miało szczegółowo poinformować o rodzinie za granicą, wyjazdach zagranicznych, odznaczeniach, przebiegu służby wojskowej, działalności w partiach i organizacjach. Paszporty dla uchodźców często zawierały dodatkowy jedenasty paragraf, zakazujący pobytu w miastach, co równało się deportacji. Paszport upoważniał do legalnego mieszkania, pracy, a jego brak oznaczał przymusowe przesiedlenie. Ustawiały się więc wielokilometrowe kolejki do urzędów rejestracji. Muszkatenblit wspominał, że „paszport wreszcie już mam, a to jest najważniejsze. 90% uchodźców nie dostało tego zaszczytu. Mam paszport. [...] Mogę się oficjalnie zameldować i pracować, bo bez paszportu nie wolno mieszkać, pracować, żyć”²³⁵. Znamienne, że nic nie mówił na temat załatwiania paszportu. Wspominał tylko, że gdy kazano mu podawać w ankietach przynależność partyjną, wpisywał: komunista, ponieważ KPP już nie istniała²³⁶. Kolejny trudny do uwierzenia akt dużej odwagi, biorąc pod uwagę stosunek władz radzieckich do członków byłej KPP. Władze sowieckie nie ufały polskim komunistom, gdyż należeli do rozwiązanej, oskarżonej

tyczny wydzielono i utworzono z nich jako samodzielny uczelniany Państwowy Instytut Medyczny. Rektorem został Ołeksandr Makarczenko, neurochirurg z Charkowa. W Instytucie Medycznym pracowało 30 profesorów Polaków i 5 Ukraińców. Zajęcia prowadzono także w języku polskim, mimo że językiem urzędowym był ukraiński. Uniwersytet Jana Kazimierza został jesienią 1939 r. zreorganizowany na wzór uczelni radzieckich. Powołano nowe katedry, mające indoktrynować studentów: marksizmu-leninizmu, materializmu dialektycznego i historycznego, ekonomii politycznej, języka i literatury ukraińskiej, rosyjskiej, historii Związku Radzieckiego. Zajęcia w nich prowadzili wykładowcy sprowadzeni z Charkowa i Kijowa. Wraz z sowietyzacją uczelni zmieniała się jej struktura narodowościowa. Jesienią z uczelni usunięto lub sama zrezygnowała, znaczną część studentów polskiego pochodzenia. Przy przyjmowaniu kandydatów na I rok kierowano się kryterium narodowościowym, preferując Ukraińców i Żydów. Na I rok studiów Instytutu Medycznego zapisano 340 studentów z czego 48% stanowili Ukraińcy, 32% Żydzi, zaledwie 16% Polaków i 4% innych. 39% nowo przyjętych stanowili studenci pochodzenia robotniczego, 20% chłopskiego, 40% rekrutowało się z tzw. inteligencji pracującej. Zob. G. Hryciuk, *op. cit.*, s. 129–132; A. Redzik, *Uniwersytet Lwowski w latach 1939–1946*, [w] *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. idem, Kraków 2015, s. 917–922; 929–939; B. Popielski, W. Wojtkiewicz-Rok, *Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, [w], *Lwowskie środowisko naukowe w latach 1939–1945*, Warszawa 1991, s. 46–69.

²³⁵ *Po 29 września 1941*, s. 539.

²³⁶ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 193.

o szpiegostwo i zdradę KPP i nie dopuszczano ich do nowej partii. Według Nikity Chruszczowa „traktowaliśmy ich jako niewykrytych agentów: trzeba ich nie tylko sprawdzić, ale i sprawdzić pod mocno powiększającą lupą”²³⁷. Spośród wszystkich Polaków, sympatyków komunizmu Stalin ufał tylko Wandzie Wasilewskiej, która stała się nietykalna. W marcu 1940 r. wystartowała w wyborach i została członkiem Rady Najwyższej ZSRR z okręgu Lwów²³⁸. Byli członkowie KPP byli rejestrowani w terenowych oddziałach Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Pozytywnie zweryfikowanych przyjmowano w szeregi MOPR i mogli liczyć na pracę oraz pomoc materialną. Niektórzy polscy komuniści chcieli zostać członkami Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKP(b)), jednak zgodę na akces zaliczający im staż partyjny otrzymali dopiero w marcu 1941 r.

Muszkatenblit zabiegał o przyjęcie do Ukraińskiej Partii Komunistycznej. Liczył na zaliczenie stażu w KPP, chodził też na kursy przygotowujące do egzaminu z historii WKP(b). Wspominał rozgoryczony, że tylko Groszowi zaliczono staż i pozwolono wstąpić do partii ukraińskiej²³⁹. Zmianę w traktowaniu przedwojennych komunistów przyniosła dopiero uchwała KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy (KP(b)U) z 2 listopada 1940 r., krytykująca i piętnująca niewłaściwy stosunek do byłych członków KPP i nakazująca, aby tych sprawdzonych i zaangażowanych aktywizować politycznie i wciągać do prac społecznych, a także ułatwiać zatrudnienie. Polscy komuniści początkowo pracowali przeważnie jako niżsi urzędnicy w związkach zawodowych, inspektorzy szkolni, czasem zwykli robotnicy.

Muszkatenblit pierwszą pracę dostał w związku zawodowym Medstrantrud. Z racji zawodu opiniował, kogo skierować do opłacanych przez państwo sanatoriów i uzdrowisk. W biurze związkowym pracowała Zuzanna Gincburg i jego studentka z Warszawy, Lusja Gelmont, którym załatwił pracę. Ponieważ obydwie znały język rosyjski, wystawiały pracownikom skierowania na wczasy lecznicze. Wszystkie pensjonaty i sanatoria stanowiły własność państwa. Zarząd kuracyjny rozdawał i sprzedawał skierowania, które pokrywały koszty biletów na przejazd, pobytu w pensjonacie z utrzymaniem i zabiegami leczniczymi. Aby uzyskać skierowanie, należało przedstawić świadectwo lekarskie o konieczności zabiegów leczniczych. Koszt tych skierowań był duży, ale związki zawodowe miały do dyspozycji pewną liczbę skierowań w cenie ulgo-

²³⁷ N.S. Chruszczow, *Fragmety wspomnień*, „Zeszyty Historyczne” 2000, nr 132, s. 116.

²³⁸ K. Rokicki, *Polacy i komuniści we Lwowie w latach 1939–1941. Polityka władz sowieckich, [w] W drodze do władzy: struktury komunistyczne realizujące politykę Rosji Sowieckiej i ZSRR wobec Polski (1917–1945)*, red. E. Kowalczyk, K. Rokicki, Warszawa 2019, s. 265–273.

²³⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 198.

wej i bezpłatnych. Bezpłatne były przeznaczone dla wybijających się działaczy komunistycznych²⁴⁰.

Później Muszkatenblit pracował w Zarządzie Głównym Ukraińskich Uzdrowisk jako naczelnik lekarz i konsultant dla wszystkich sanatoriów i uzdrowisk. Do jego kompetencji należała decyzja o tym, kogo wysłać na koszt państwa do uzdrowiska. Jeździł w tym okresie do Kijowa na posiedzenia kolegium ukraińskiego Ministerstwa Zdrowia. Wizytował poszczególne ośrodki lecznicze. Pracował również w klinice chorób wewnętrznych Instytutu Medycznego. Praca w klinice zaowocowała dwoma odczytami, które wygłosił w Towarzystwie Lekarskim Lwowskim: *O nerwicach naczyńiowych* (1940) i *O leczeniu choroby Burgerera* (1941)²⁴¹. Według opinii Zygmunta Szymanowskiego, lekarza i mikrobiologa, Muszkatenblit „w czasie pobytu we Lwowie za władzy radzieckiej dał się poznać jako wybitny organizator, stając na czele lecznictwa klimatycznego i zdrojowego na terenie Małopolski Wschodniej, będąc jednocześnie kierownikiem naukowym sanatoriów klinicznych i prowadząc samodzielnie klinikę reumatyczno-kardiologiczną. W tymże okresie wykladał na kursach dokształcających dla lekarzy”²⁴². Syn Muszkatenblita kontynuował studia lekarskie w Państwowym Instytucie Medycznym, kończąc je wiosną 1941²⁴³.

Muszkatenblit nie ukrywał po latach ówczesnych kontaktów z redakcją reżimowego „Czerwonego Sztandaru”. Artykuły tam drukowane miały charakter antypolski, agresywnie atakowały dorobek II Rzeczypospolitej, tradycję i kulturę polską. Równocześnie piszący do tego czasopisma polscy komuniści podkreślali wspaniałe osiągnięcia sowieckie we wszystkich dziedzinach, a za dobrodziejstwo uznano przyłączenie do Ukraińskiej SRS. Komuniści i sympatycy ruchu tworzyli we Lwowie dość zwartą grupę. Oczywiście były to osoby, które znały się z wcześniejszej działalności lewicowej. Muszkatenblit wspominał później, że najbliższa mu była wówczas Wanda Wasilewska. Zapewne znajomość z Wasilewską, zajmującą się sprawami MOPR, pomogła Muszkatenblitowi szybko znaleźć pracę i otrzymać pomoc materialną. Tym bardziej wstrząsnęła nim wiadomość o zamordowaniu w maju 1940 r. Mariana Bogatki, męża Wandy. Muszkatenblit był częstym gościem w ich mieszkaniu. W ramach

²⁴⁰ *Po 29 września 1941*, s. 543; *1941/1942, Warszawa, Opracowanie na temat szkolnictwa żydowskiego we Lwowie podczas okupacji sowieckiej. Autorem jest prawdopodobnie Stanisław Różycki*, [w] *Archiwum Ringelbluma*, t. 3, s. 804.

²⁴¹ *75-lecie urodzin Jerzego Jakubowskiego*, s. 252.

²⁴² AAMŁ, sygn. 173/198, k. 2.

²⁴³ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 4; *Biogram Mikołaja Mokrzyckiego*, s. 2; M. Stauber, *op. cit.*, s. 170; *1941/1942. Anonimowa relacja młodego uciekiniera z Warszawy studiującego we Lwowie, dotycząca sytuacji panującej na lwowskich uczelniach oraz przeprowadzonej przez władze sowieckie wiosną 1940 tzw. paszportyzacji*, [w] *Archiwum Ringelbluma*, t. 3, s. 521–522.

MOPR działał tam punkt pomocy dla Polaków deportowanych w głąb ZSRR – przygotowywano paczki, które doręczano potrzebującym.

Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej zakończył względnie spokojny okres w życiu Muszkatenblita. Między 22 a 30 czerwca 1941 r. trwały naloty na Lwów, który znalazł się w strefie przyfrontowej. Rozpoczęła się fala ucieczek. Strach przed Niemcami ogarnął dotychczasowe władze miasta, które ewakuowały się, zostawiając na pastwę losu mieszkańców. Za nimi ruszyli inni. Wyjeżdżali wszyscy obawiający się wkroczenia Niemców, ludzie związani z nowymi władzami. Maria Stauber wspominała, że „Rosjanie zaczęli wywozić ze Lwowa swoje kobiety i dzieci. Zabierał się też każdy, kto bał się Niemców i miał odwagę uciekać do ZSRR, pociągi na wschód pełne były komunistów, działaczy politycznych, Rosjan, Ukraińców oraz Żydów”²⁴⁴. Miejsc w wozach i pociągach nie starczyło dla wszystkich. 30 czerwca wraz z wejściem do miasta Wehrmachtu rozpoczęły się pogromy ludności żydowskiej Lwowa (30 czerwca 1941 r., 25–27 lipca 1941 r.) przez nacjonalistów ukraińskich z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Muszkatenblit przeżył dramatyczny czas. Nie udało mu się uciec razem z innymi w czerwcu. Nie uzyskał obiecanej pomocy od Wasilewskiej, z którą miał razem wyjechać na wschód. Nie udało mu się z nią skontaktować. Miał ewakuować się z Szymonem Natansonem, ale były redaktor „Dziennika Popularnego” został rozstrzelany przez Ukraińców²⁴⁵. W Zarządzie Uzdrawisk dowiedział się, że nie należy mu się już wóz służbowy, a miejsce w nim przeznaczone jest dla innych. Uprzywilejowanym dawano broń, ale dla Muszkatenblita jej nie starczyło. Gdy zwrócił się do głównego komisarza w zarządzie mówiąc, że musi się ewakuować, gdyż w mieście zostać nie może, usłyszał, że ma wyjście: „Strzelcie sobie w łeb”²⁴⁶. Powtórna próba dotarcia do Wasilewskiej zakończyła się pobicciem Muszkatenblita przez żołnierzy NKWD.

Ruszył więc piechotą, z walizką, w kierunku Winnik. Żadna mijająca go ciężarówka nie chciała go zabrać. Stan zdrowia nie pozwolił mu kontynuować ucieczki, zawrócił więc do Lwowa. Schronił się w podziemiach szpitala, gdzie już ukrywała się grupa lekarzy. Nocą z 3 na 4 lipca 1941 r. między godziną 22 a 2 po północy oddziały SS, policji i polowej żandarmerii aresztowały 23 polskich profesorów i docentów wyższych uczelni, część z rodzinami i współlokatorami. Wśród aresztowanych profesorów 13 było lekarzami²⁴⁷.

²⁴⁴ M. Stauber, *op. cit.*, s. 176.

²⁴⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 199.

²⁴⁶ *Ibidem*, k. 164–165.

²⁴⁷ Lwowscy profesorowie i lekarze zostali zamordowani przez Niemców 3 lipca 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich. Zob. A. Redzik, *op. cit.*, s. 991; B. Popielski, W. Wojtkiewicz-Rok, *op. cit.*, s. 54.

Wraz z Niemcami w szpitalu pojawili się Ukraińcy. Z ich rąk Muszkatenblita uratował ukraiński lekarz Marian Panczyszyn, którego poznał podczas swych przedwojennych prelekcji lwowskich. Ich znajomość trwała od kilku lat, jeździli razem na zjazdy, Muszkatenblit zastępował go w klinice katedry chorób wewnętrznych Instytutu Medycznego. Panczyszyn, mianowany przez władze radzieckie profesorem i kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych Instytutu Medycznego, został ustanowiony przez Niemców komisarycznym zarządcą Wydziału Lekarskiego²⁴⁸. Przez następnych kilka miesięcy (lipiec–grudzień 1941 r.) Muszkatenblit ukrywał się w mieszkaniu teściów swojego syna, mieszkających na obrzeżach Lwowa, niedaleko portu lotniczego²⁴⁹. W swej późniejszej relacji Muszkatenblit w zasadzie pomijał milczeniem ten okres. Przeżył na pewno piekło. Na szczęście udało mu się skomunikować z kolegami partyjnymi z Warszawy i w grudniu 1941 r. uciekł ze Lwowa, przez Piotrków docierając do Warszawy²⁵⁰.

Był to kolejny dramatyczny etap w życiu lekarza pochodzenia żydowskiego: „Okres warszawski określiłbym jako najnieszczęśliwszy w moim życiu”²⁵¹. W getcie zginęły 42 osoby z jego rodziny, wśród nich była matka²⁵². Od grudnia 1941 r. do wybuchu powstania ukrywał się w kilku mieszkaniach. Bardzo doskwierała mu izolacja związana z ukrywaniem się i lęk przed dekonspiracją: „prześladowany byłem zasadniczo z przyczyn rasistowskich i politycznych, co zmusiło mnie do ukrywania się w najcięższych warunkach”²⁵³. Bał się wychodzić na zewnątrz, gdyż, jak twierdził, był: „tak dalece znany w Warszawie, że kiedy nawet wieczorem wychodziłem na ulicę i wsiadałem do tramwaju, chcąc dostać się do innej dzielnicy, to nie było wypadku, ażebym w tramwaju nie spotkał jednego lub dwóch znajomych”²⁵⁴. Zapewne w ostateczności wychodził z kryjówki, a wspominając o swej popularności musiał liczyć się z niebezpieczeństwem szantażu i denuncjacji.

Muszkatenblit po dotarciu do Warszawy ukrywał się początkowo u Karola Winawera przy ul. Szczygłej 4. Adwokat został po aryjskiej stronie i funkcjonował na „polskich” papierach. Pracował w czytelni „Chimera” przy ulicy Nowogrodzkiej, zajmował się m.in. drukiem fałszywych dokumentów (kenkart).

²⁴⁸ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 201; O. Hnatiuk, *Przystań w klinice (o środowisku medycznym okupacyjnego Lwowa)*, „Przegląd Wschodni” 2013, t. 12, z. 3 (47), s. 10; B. Popielski, W. Wojtkiewicz-Rok, *op. cit.*, s. 54, 59.

²⁴⁹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 201.

²⁵⁰ Ibidem, k. 202.

²⁵¹ Ibidem.

²⁵² Ibidem, k. 3

²⁵³ Ibidem, k. 34.

²⁵⁴ Ibidem, k. 202.

Prawdopodobnie przygotował fałszywe papiery dla swego lokatora. Możliwe, że wówczas narodził się „Jerzy Jakubowski”.

W 1943 r. Karol Winawer został wraz z żoną aresztowany za działalność konspiracyjną. Małżonków rozstrzelano w 1944 r. Mieszkanie Winawera było punktem kontaktowym. Dotarła do niego Lusja Gelmont, której udało się wydostać ze Lwowa. Spędziła tu jedną noc, ale polecono jej szukać innego mieszkania i pracy, wyszła ze Szczyglej 6 „[...] z małą brązową walizeczką Jakubowskiego (Muszkatenblita), z inicjałami J.M.”²⁵⁵ Innymi gośćmi Winawera byli komuniści organizujący Polską Partię Robotniczą. Wśród nich Jakubowski (Muszkatenblit) wymieniał Teodora Duracza²⁵⁶, którego znał od dawna, jeszcze z okresu pobytu w Rosji. Na Szczyglej pojawiała się także żona Władysława Bieńkowskiego, który należał do grona osób ściśle związanych z PPR. Jakubowski był informowany o założeniu PPR, ale ponieważ ukrywał się, nie mógł uczestniczyć w spotkaniach organizacyjnych i twierdził, że wspomagał finansowo organizację. Nie wiadomo jednak, skąd miał pieniądze. Zapewne była to kolejna fikcja, podkreślająca ważność jego osoby i oddanie „sprawie”.

Mieszkanie Winawera było pierwszym z kilku adresów jego okupacyjnych kryjówek. Na Szczyglej mieszkał pięć miesięcy, następnie przeniósł się na Czerniaków (w maju lub czerwcu 1942 r.), do mieszkania należącego do Władysława Junoszy-Szaniawskiego (pseud. Aramis), dziennikarza, felietonisty „Kuriera Warszawskiego”, rozstrzelanego w 1943 r. Pobyt pod tym adresem trwał krótko, około dwóch miesięcy, a Jakubowski (Muszkatenblit) musiał błyskawicznie zmienić miejsce zamieszkania po rewizji gestapo, które 11 sierpnia 1942 r. aresztowało współlokatorkę Jakubowskiego, działającą w AK. Kobieta zdążyła połknąć cyjanek potasu. Gestapo rozpoczęło gruntowne przeszukiwanie mieszkania i lokatorów, które trwało do godziny 21²⁵⁷. Ukrywający się lekarz oskarżał Junoszę-Szaniawskiego, że chciał go wydać gestapo, twierdząc przy tym, że ukrywał się jako polski pułkownik²⁵⁸. To kolejne kłamstwo, trudno bowiem uwierzyć, by Junosza-Szaniawski po pierwsze nie miał świadomości, kto mieszka w pokoju obok, a po drugie, by nie zdawał sobie sprawy, że wydanie lokatora było równoznaczne z wyrokiem na niego samego. Następnego dnia Jakubowski

²⁵⁵ M. Stauber, *op. cit.* s. 216, 233.

²⁵⁶ Duracz utrzymywał kontakty z działaczami komunistycznymi, przerzuconymi do Polski z ZSRR. Ich celem miało być odtworzenie w Polsce partii komunistycznej pod nazwą Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Po utworzeniu PPR Duracz został szefem jej wywiadu. Podporządkowany był mu także wywiad Gwardii Ludowej. Zob. K. Ruzik, *Teodor Duracz (1883–1943). Szkic do portretu*, „Komunizm: System – Ludzie – Dokumentacja” 2013, t. 2, s. 72.

²⁵⁷ Jakubowski (Muszkatenblit) twierdził, że gestapowcy kazali mu się rozebrać do koszuli. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 205.

²⁵⁸ Podczas tej rewizji udało się Muszkatenblitowi zniszczyć pakiet listów od Tuwima. Wrzucił je do sedesu. Były bardzo osobiste i dotyczyły stanu zdrowia psychicznego pacjenta. Ibidem, k. 204.

przeprowadził się do kolejnego mieszkania, znajdującego się także na Czerniakowie. Tym razem ukrywał się u żony lekarza Bolesława Jakimiaka, należącej do rodziny swej przyszłej żony Jadwigi Supińskiej²⁵⁹. W marcu 1943 r. do mieszkania wdarli się Polacy, legitymujący się podrobionym zaświadczeniem, że są agentami gestapo. Rabusie pobili i okradli Muszkatenblita.

Jego kolejna kryjówka znajdowała się przy Hożej 20. Zamieszkał tutaj z Jadwigą²⁶⁰. Mieszkanie należało do Zofii Dzierżanowskiej, jej ciotki, ale służyło także spotkaniom konspiracyjnym²⁶¹. Muszkatenblit zetknął się wówczas przez kontakty Jadwigi z działaczami podziemia, reprezentującymi „drugą stronę”. Na Hożej 20 został zameldowany Józef Rybicki. Muszkatenblit poznał również Jana Mazurkiewicza, o którym bardzo niepochlebnie się wyrażał²⁶². W ogóle krytycznie wypowiada się na temat działaczy akowskiego podziemia. Nie wiemy, czy niektóre zarzuty miały jakiegokolwiek oparcie w rzeczywistości, czy raczej cała narracja na ten temat powiełała przekaz propagandy komunistycznej. Do zarzutów przeciw konspiracji „londyńskiej”, działającej „na pasku” zachodnich mocarstw, współpracującej z okupantem, walczącej z partyzantką lewicową, sam dopowiadał oskarżenia wobec akowskiej konspiracji o demoralizację i bandytyzm. Powtarzał charakterystyczne szablony w ocenie powstania warszawskiego: źli dowódcy i bohaterscy powstańcy: „Takie chwile przełomo-

²⁵⁹ Ibidem, k. 205.

²⁶⁰ Jadwiga Supińska-Jakubowska (1905–2001), inżynier chemik. Córka znanego prawnika Leona Supińskiego, ministra sprawiedliwości, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, członka Polskiej Organizacji Wojskowej. Profesor Politechniki Łódzkiej i wieloletnia kierowniczka Katedry Mikrobiologii Technicznej. Wybitna specjalistka w dziedzinie mikrobiologii. Ukończyła w 1925 r. SGGW jako magister inżynier. Od 1929 r. pracowała naukowo w Instytucie Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie. Podczas okupacji Instytut został włączony do struktur Instytutu Rolniczego Generalnego Gubernatorstwa w Puławach (filia w Warszawie), który mieścił się w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przy ulicy Rakowieckiej. Kierownikiem filii Instytutu był prof. Wacław Dąbrowski (1879–1962), promotor pracy dyplomowej Supińskiej. Podczas okupacji pracę w Instytucie znalazło wielu dawnych pracowników SGGW i studentów uczelni, prowadzono w nim tajne nauczanie. Supińska była także w strukturach Związku Walki Zbrojnej, następnie w AK. Za działalność konspiracyjną została odznaczona Krzyżem Walecznych. W latach 1947–1952 pracowała na Uniwersytecie Łódzkim, a następnie do 1975 r. na Politechnice Łódzkiej, na Wydziale Chemii Spożywczej, który współorganizowała. Zorganizowała Katedrę Mikrobiologii Technicznej. Jest autorką lub współautorką ponad 200 rozpraw i artykułów naukowych, 45 opracowań przeglądowych, 2 książek, 2 skryptów, wypromowała 20 doktorów. W 1990 r. otrzymała tytuł doktora *honoris causa* Politechniki Łódzkiej. Zob. H. Oberman, *Prof. dr inż. Jadwiga Jakubowska dr h c (19.05.1905–09.10.2001)*, „Postępy Mikrobiologii” 2001 nr 4 s. 329–333; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu potrójnej rocznicy zaczątków, założenia i utrwalenia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1905–1911–1916–1936)*, red. F. Staff, Warszawa 1937, s. 693; AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 3.

²⁶¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 209.

²⁶² Ibidem, k. 174.

we, jak to powstanie, dają możliwość ujawnienia się piękna duszy narodu. Tych bohaterskich czynów było dużo, [...], ale wszystkie one spełzyły na niczym. [...]. A ci bohaterowie, oficerowie AK u nas w domu i w sąsiednich domach, wytapetowali sobie piwnice perskimi dywanami, sprowadzali dziwki, zdobywali (nie wiem skąd) sardynki i czerwone wina. Widać było, że to wszystko jest zdemoralizowane”²⁶³.

Niewiele jednak wiemy o udziale Jakubowskiego w powstaniu. Po jego upadku, wraz z Supińską, znalazł się w transporcie do Pruszkowa. Udało im się uciec z obozu i 9 października trafili do Skierniewic. W tym mieście znajdowały się zakłady doświadczalne SGGW, które zostały przejęte podczas wojny przez Instytut Rolniczy w Puławach. Jakubowski, dzięki przedwojennym i okupacyjnym kontaktom Jadwigi Supińskiej, znalazł w Skierniewicach schronienie²⁶⁴. Tam oboje doczekali wyzwolenia.

Warszawa. Łódź

Po kilku tygodniach pobytu w Skierniewicach Jakubowski wrócił do Warszawy. Podobno pierwszym miejscem, do którego poszedł, była siedziba stołecznego komitetu PPR na Stalowej, kierowanego przez Aleksandra Kowalskiego. Było to miejsce spotkań ocalałych działaczy komunistycznych. Niektórzy, jak Muszkatenblit, nocowali w gmachu komitetu, inni gnieździł się w małych klitkach na Pradze, dopóki nie przygotowano hoteliku przy Stalowej. W tym czasie Muszkatenblit szukał dla siebie zajęcia. Trafił do Mariana Spychalskiego, prezydenta Warszawy, który zaproponował mu funkcję szefa służby sanitarnej, a na pytanie jak się ma poruszać po zagruzowanej Warszawie, usłyszał odpowiedź, aby sobie kupił konia i bryczkę. Zrozumiał, że Spychalski zażartował z niego i nie miał dla niego żadnej propozycji²⁶⁵. Trudno się dziwić, w styczniu 1945 r. Warszawa w zasadzie nie istniała, zniszczona w ponad 80%. Niektórzy sądzili, że już się nie odrodzi. Pojawiły się plotki, że stolica zostanie przeniesiona do innego miasta²⁶⁶. Łódź czasowo przejęła wówczas obowiązki stolicy. Tam umieszczono wiele urzędów centralnych oraz otwierano ośrodki kultury i nauki. Dzięki protekcji Wiktora Grosza, Jakubowski dotarł do Zenona Klisz-

²⁶³ Ibidem, k. 212.

²⁶⁴ Prof. Dąbrowskiemu udało się namówić Niemców, by pracownicy Instytutu, wychodzący z miasta po kapitulacji powstania, dostawali wynagrodzenie i zaświadczenie wystawione przez Niemców, chroniące ich przed łapankami. Zob. A.D. Staniszkis z Hanickich, *Relacja*, [w] *Powstańcze relacje świadków*, <http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/relacje/relacja52.html> [1.04.2020].

²⁶⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 225–226.

²⁶⁶ Zob. P. Waingertner, *Czwarta stolica: kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019, s. 30.

ki, członka Sekretariatu KC, odpowiedzialnego za sprawy naukowe. Kliszko razem z Władysławem Bieńkowskim, ówczesnym pracownikiem Ministerstwa Oświaty, podjęli decyzję, by Jakubowski wyjechał do Łodzi: „otrzymałem zlecenie zorganizowania uniwersytetu na terenie Łodzi”²⁶⁷.

Już w okresie międzywojennym środowisko łódzkiej inteligencji starało się, aby powstała tam państwowa szkoła wyższa. Działały jedynie filie uczelni warszawskich: Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i Ekonomicznych (w latach 1924/1925–1928), Szkoły Nauk Politycznych, a w latach 1928–1939 Oddział Łódzki Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie (bez Wydziału Lekarskiego)²⁶⁸. Brakowało zatem w Łodzi uczelni medycznej²⁶⁹. W styczniu 1945 r., zaraz po wyzwoleniu Łodzi spod okupacji hitlerowskiej, podjęto starania o otwarcie w mieście uniwersytetu²⁷⁰. Łódź dostała szansę, by stać się nowym, konkurencyjnym ośrodkiem uniwersyteckim. Przyczyn tego stanu rzeczy było kilka. Po pierwsze: sytuacja polityczna i społeczna Polaków po zakończeniu II wojny światowej. Przesunięcie terytorium naszego państwa ze wschodu na zachód oraz całkowite zniszczenie Warszawy spowodowały utratę ważnych polskich ośrodków akademickich w Wilnie i we Lwowie. Naukowcy, którzy uratowali się z wojennej pożogi, przenieśli się do Krakowa, Poznania oraz do nowo powstających uczelni w Lublinie, Łodzi, Toruniu i we Wrocławiu. Po drugie, Łódź była zniszczona w niewielkim stopniu i dawała nieporównywalnie lepsze warunki życia niż znajdująca się w miarę niedaleko zrujnowana Warszawa. Kolejnym czynnikiem była duża aktywność łódzkiej inteligencji, głównie ze środowisk nauczycielskich, lekarskich i prawniczych, a wśród nich szczególnie dużą rolę odegrali przybywający do Łodzi zaraz po zakończeniu wojny wykładowcy funkcjonującego przed wojną oddziału Wolnej Wszechnicy²⁷¹. W lutym 1945 r. powołano do życia Komitet Organizacyjny Uczelni Państwowej w Łodzi, kierowany przez Teodora Viewegera²⁷², który wyłonił tymczasowych organizatorów poszczególnych wydziałów. W sprawozdaniu z konferencji profesorów z wiceministrem oświaty Władysławem Bieńkowskim pisano w kwietniu 1945 r. o zamiarze utworzenia w Łodzi „reprezentacyjnego polskiego uniwersytetu z najlepszymi siłami profesorskimi”²⁷³. Dekretem Krajowej Rady

²⁶⁷ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 226.

²⁶⁸ Zob. K. Piskała, A. Zysiak, *Świątynia nauki, fundament demokracji czy fabryka specjalistów? Józef Chalasiński i powojenne spory o ideę uniwersytetu*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3(9), s. 279.

²⁶⁹ W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, s. 11–17.

²⁷⁰ S. Banasiak, *Geneza i powstanie łódzkiego środowiska akademickiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1982, t. 9, s. 85–88.

²⁷¹ W. Puś, *op. cit.*, s. 16–17.

²⁷² Zginął w wypadku samochodowym 22 V 1945 r., jadąc z Warszawy do Łodzi.

²⁷³ J. Chalasiński, *O socjalistyczną ideę uniwersytetu*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1950, t. 1, s. 19.

Narodowej z 24 maja 1945 r., podpisanym przez prezydenta Bolesława Bieruta, prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbkę-Morawskiego oraz ministra oświaty Stanisława Skrzeszewskiego, powołano Uniwersytet Łódzki²⁷⁴. Rektorem został znany filozof, prof. Tadeusz Kotarbiński.

Jakubowski twierdził później, że miał duży wpływ na obsadę personalną nowego uniwersytetu, przypisuje sobie nawet ściągnięcie do Łodzi Kotarbińskiego: „Szukaliśmy zawsze wielkich nazwisk, które by nas jakoś tłumaczyły przed historią czy przed obecną rzeczywistością. Któregoś dnia zgłosił się do mnie Władek Bieńkowski i mówi, że warto byłoby zaprosić Kotarbińskiego na rektora. Powiedziałem, że z przyjemnością [...]. Porozmawialiśmy z nim i został naszym rektorem, ja zostałem prorektorem”. Jakubowski przez krótki czas był także prorektorem łódzkiej Akademii Medycznej (1950–1951)²⁷⁵. Profesorowie nowej uczelni w dużej części przybyli w ramach akcji przesiedleń z Uniwersytetu Jana Kazimierza oraz Uniwersytetu Stefana Batorego, w części też z Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach uniwersytetu znalazły się początkowo trzy wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy i Prawno-Ekonomiczny. Już wówczas pojawiły się tendencje do wyodrębnienia uczelni medycznej. Zarówno Teodor Vieweger, Jerzy Jakubowski, jak również Wincenty Tomaszewicz optowali za takim rozwiązaniem, napotkali jednak sprzeciw rektora Kotarbińskiego oraz pełnomocnika Ministerstwa Oświaty²⁷⁶.

Ostatecznie Kotarbiński podjął jednak decyzję o powołaniu w ramach Uniwersytetu wydziałów: Lekarskiego, Farmaceutycznego i Stomatologicznego, potwierdzoną rozporządzeniem ministra oświaty z 27 sierpnia 1945 r. Do władz uczelni dołączył prorektor do spraw wydziałów medycznych, Zygmunt Szymanowski (1945–1946), twórca Katedry i Zakładu Bakteriologii i Immunologii Uniwersytetu Łódzkiego. Następnie jego miejsce zajął Eugeniusz Wilczkowski (1947–1948), twórca i organizator Katedry i Kliniki Psychiatrii, a w końcu Jerzy Jakubowski (1948–1949), twórca łódzkiej szkoły kardiologicznej, kierownik II Kliniki Chorób Wewnętrznych²⁷⁷.

Jeszcze przed decyzją rektora rozpoczęto prace nad zorganizowaniem trzech wydziałów medycznych. Podjęli się tego uczeni wchodzący w skład zatwier-

²⁷⁴ Dekret został opublikowany 11 VI 1945 r. w „Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” nr 21, poz. 119.

²⁷⁵ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 234; AAMŁ, sygn. 173/198, Pismo z Ministerstwa Oświaty o mianowaniu Jakubowskiego prorektorem UŁ przez Prezydenta 24 VIII 1948 r., k. 6–7. Jakubowski pełnił „obowiązki służbowe Prorektora Akademii Lekarskiej w Łodzi”. Ibidem, k. 12.

²⁷⁶ B. Baranowski, K. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1949)*, Łódź 1985, s. 37; J. Supady, *Powstanie wyższego szkolnictwa medycznego w Łodzi*, [w] *Sześćdziesięciolecie wydziałów medycznych 1945–2005*, red. T. Pajszczyk-Kieszkiewicz, Łódź 2005, s. 68.

²⁷⁷ Jakubowski komentował: „Na Wydział Medycyny zaprosiliśmy Zygmunta Szymanowskiego z Ukrainy”. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 234.

dzonej przez Ministerstwo Oświaty Komisji Organizacyjnej Wydziału Lekarskiego, do której, poza stojącym na jej czele Viewegerem, wchodził Wincenty Tomaszewicz, Jerzy Jakubowski, Feliks Przesmycki i Ernest Sym. Później do komisji dołączyli jeszcze Jan Muszyński i Alfred Meissner. Komisja w kwietniu podjęła prace organizacyjne nad uruchomieniem studiów lekarskich²⁷⁸. Jakubowski pełnił w niej funkcję pełnomocnika ministra oświaty. „Jerzy Jakubowski jednał pracowników i rozmieszczał kliniki, w teczce miał mandat rządowy, którego nie pokazał nikomu ani na Uniwersytecie, ani poza nim. Jak opowiadał po latach, wolał zdobywać zaufanie i autorytet niż je otrzymać przez urzędową inwesturę”²⁷⁹.

Jakubowski wspominał później, że początki Wydziału Lekarskiego i całej łódzkiej uczelni nie były łatwe. Poważnym problemem był brak odpowiedniej bazy lokalowej. Zajęcia kilku przedwojennych szkół wyższych w Łodzi (Instytut Nauczycielski, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Politycznych, oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej) odbywały się w gmachu Gimnazjum Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68, Gimnazjum Męskiego przy ul. Sienkiewicza 46 i Szkole Podstawowej nr 22 przy ul. Nawrot 12. Dzięki staraniom Jakubowskiego właśnie te budynki Zarząd Miasta przydzielił Uniwersytetowi²⁸⁰. Pierwsze piętro Szkoły Zgromadzenia Kupców oddano w użytkowanie Wydziałowi Lekarskiemu. Komitet Organizacyjny musiał zadbać o inne pomieszczenia. Niektóre obiekty należało przejąć od Armii Czerwonej. Jakubowski w sprawie tych lokali nawet jeździł do Legnicy, do dowództwa jednostek, które zajmowały wspomniane kwatery. Przydzielone gmachy były bardzo zdewastowane i kiedyś służyły innym celom. Kolejnych zabiegów wymagało zaopatrzenie uczelni w meble i inne sprzęty. Do tych celów korzystał również z kontaktów politycznych, np. z Ignacym Logą-Sowińskim, sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi i Kazimierzem Mijalem, prezydentem Łodzi. Józef Chałasiński przytacza jego słowa, w których wyraża wdzięczność za otrzymaną pomoc i wsparcie: „Miasto – pisał prof. dr Jerzy Jakubowski, prorektor UŁ dla Wydziałów lekarskich – organicznie związało się ze swoją uczelnią, która stała się jego dumą. Wielkie uznanie należy się b. prezydentom Łodzi ob. Kazimie-

²⁷⁸ Jakubowski wymienia jeszcze J. Żeńszczaka, ale to chyba pomyłka. W żadnym innym opracowaniu to nazwisko się nie pojawia. J. Jakubowski, *Wydziały medyczne w Łodzi*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1947, nr 11–12 s. 371–372; P. Machlański, *Początki wyższego szkolnictwa medycznego w Łodzi*, [w] 1950–2010: 60-lecie kardiologii w Szpitalu im. dr. Seweryna Sterlinga oraz 1890–2010: 120-lecie Szpitala, red. J. Drózdź. R. Jaszewski, Łódź 2011, s. 48–49.

²⁷⁹ R. Fenigsen, *W stronę Seweryna Sterlinga*, [w], *Tranzjtem przez Łódź*, red. I. Bołtuć-Staszewska, Łódź 1967, s. 329.

²⁸⁰ F. Kiciński, *Wspomnienia autora dotyczące organizowania Uniwersytetu Łódzkiego*, „Annales Academiae Medicae Lodzensis” 2002, t. 43, suplement 30, s. 464.

rzowi Mijałowi i Eugeniuszowi Stawińskiemu jak również obecnemu przewodniczącemu Miejskiej Rady Narodowej ob. Marianowi Minorowi, za ich czynny udział w budowie uczelni”²⁸¹.

Współpracownicy Jakubowskiego nie ujmowali mu zasług w organizowaniu uczelni. Jednakże wbrew temu, co twierdził, że „aż do ostatniej chwili czuwałem nad tą sprawą [organizacją UŁ] tak dalece, że nawet konto bankowe miałem oddzielne, z którego czerpałem i budowałem ten uniwersytet. Miałem wprawdzie pomocników, którzy przychodzili, ale ja to wszystko sam robiłem”²⁸², nie tylko on był zaangażowany, np. w zdobywanie pieniędzy. Kierownik Działu Organizacyjnego, Franciszek Kiciński pisał w swych wspomnieniach, że od pewnego momentu pieniędzy nie starczało i sam musiał zabiegać o dofinansowanie w Ministerstwie Zdrowia. Wymienia również ówczesnego prorektora Zbigniewa Szymanowskiego, który uzyskał znaczną kwotę od Rady Ministrów²⁸³.

Zainteresowanie młodzieży studiami na utworzonych wydziałach medycznych UŁ przekraczało przewidywania. Liczba studentów systematycznie wzrastała i w 1948 r. stanowiła 48% wszystkich studentów Uniwersytetu Łódzkiego²⁸⁴. Między 1945 r. a 1949 r. zorganizowano od podstaw 47 katedr, klinik i zakładów Wydziału Lekarskiego, Stomatologicznego i Farmaceutycznego. W łódzkich szpitalach prowadzono zajęcia kliniczne, wykłady odbywały się w salach instytucji samorządowych, w świetlicach fabryk, nawet w teatrach i kinach. Już w pierwszych latach działania Wydziału Lekarskiego powstały w Łodzi kliniki o bardzo wysokim poziomie klinicznym, dydaktycznym i naukowym. Decydujące znaczenie dla rozwoju kardiologii w Łodzi miało powstanie w sierpniu 1945 r. II Kliniki Chorób Wewnętrznych, która przekształciła się w końcu lat sześćdziesiątych w Klinikę Kardiologii. Na początku Klinika znajdowała się w Szpitalu Miejskim OO. Bonifratorów na Chojnach, a jesienią 1947 r. została przeniesiona do byłego Szpitala im. Poznańskich przy ul. Sterlinga 1/3. Organizatorem i pierwszym kierownikiem Kliniki w latach 1945–1963 był właśnie Jakubowski²⁸⁵.

W 1949 r. rozpoczął się proces stalinizacji życia politycznego, który nie ominął również Uniwersytetu Łódzkiego²⁸⁶. Jesienią 1949 r., w wyniku nacisków

²⁸¹ Cyt. za J. Chałasiński, *Początki Uniwersytetu robotniczej Łodzi*, [w] *Tranzjtem przez Łódź*, s. 62.

²⁸² AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 226.

²⁸³ F. Kiciński, *op. cit.*, s. 462–463.

²⁸⁴ J. Berner, *Akademicka droga łódzkiej medycyny*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2013, t. 6, nr 1, s. 24.

²⁸⁵ Zob. E. Krykowski, *II Klinika Chorób Wewnętrznych. Historia*, [w] *Pięćdziesięciolecie wydziałów medycznych Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej w Łodzi (1945–1995)*, „Annales Academiae Medicae Lodzensis” 2002, t. 43, suplement 30, cz. 2, s. 104.

²⁸⁶ J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, Warszawa 2014, s. 97.

Komitetu Miejskiego PZPR, jak również organizacji PZPR na samej uczelni, ze stanowiska rektora odszedł Kotarbiński. Nowym rektorem został mianowany jesienią 1949 r. Józef Chałasiński. W czasie jego trzyletniej kadencji zlikwidowano następujące kierunki na Wydziale Humanistycznym: filozofię, wszystkie neofilologie (oprócz rusycystyki), archeologię, etnografię, socjologię, filologię klasyczną i historię sztuki. Ponadto z dniem 1 stycznia 1950 r. wyłączono z Uniwersytetu wydziały medyczne, które utworzyły odrębną uczelnię – Akademię Medyczną²⁸⁷. Po reorganizacji szkolnictwa medycznego w 1950 r. II Klinika Chorób Wewnętrznych stała się częścią Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej. W Klinice rozwinęto diagnostykę chorób serca, która stworzyła podstawy późniejszego rozwoju kardiologii. Poradnia stała się potem macierzystą placówką kolejnych przychodni kardiologicznych: miejskiej poradni chorób serca i miejskiego oddziału kardiologicznego²⁸⁸. Jakubowski skupił wokół siebie zdolnych i pracowitych lekarzy, stwarzając grunt dla badań nad chorobami układu krążenia.

Z II Kliniki Chorób Wewnętrznych wywodziło się wielu wybitnych kardiologów i innych specjalistów, późniejszych profesorów i ordynatorów, którzy zrobili karierę w Polsce i za granicą. Ośmiu współpracowników Jakubowskiego objęło samodzielne placówki szpitalne. Wśród licznych pracowników II Kliniki Chorób Wewnętrznych wyróżnili się Helena Dzioba, Ryszard Fenigsen, Julian Witorzeńć, Halina Pracka, Halina Bolińska-Soltysiak, Halina Pruska-Koeppe, Jadwiga Kałużna, Maria Krzemińska-Pakuła, Wiesława Tracz, Andrzej Żebrowski oraz Marek Edelman, który był wychowankiem Jakubowskiego²⁸⁹. Edelman w 1951 r. został absolwentem Akademii Medycznej w Łodzi, a w 1962 r. uzyskał na Uniwersytecie Łódzkim stopień doktora nauk medycznych. Uczęszczał na wykłady Jakubowskiego, słysząc na nich, że lekarz na podstawie wyglądu chorego powinien stwierdzić, co mu dolega²⁹⁰. W II Klinice Chorób Wewnętrznych Edelman pracował w latach 1951–1967, specjalizując się w zakresie kardiologii. W tym okresie Jakubowski był też współpracownikiem prof. Jana Molla, pioniera leczenia zawałów serca.

Pracowali z Jakubowskim także późniejsi kierownicy klinik innych specjalności: nefrologii – Zbigniew Orłowski i Witold Chrzanowski, hematolo-

²⁸⁷ W. Puś, *op. cit.*, s. 26–31.

²⁸⁸ J. Jakubowski, *Historia rozwoju II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM w Łodzi w latach 1945–1953*, „*Annales Academiae Medicae Lodzensis*” 2002, t. 43, suplement 30, cz. 2, s. 377–379.

²⁸⁹ „Towarzystwo w klinice było dobre, a to ważna rzecz. To był salon – komuniści. Dbali o naukę polską. Zob. V. Ozminowski, M.A. Olczak, *Pan doktor i bóg. Marek Edelman: bohaterski, genialny, nieznośny*, Warszawa 2012, s. 79.

²⁹⁰ I. Rakowski-Kłos, *Edelman wśród bogów: Każdemu jest dana tylko jedna szansa*, „Gazeta Wyborcza” „Wiadomości Łódź” 2015, 21 II (<https://lodz.wyborcza.pl/lodz/1,35136,1745833> [21.04.2020]).

gii – Euzebiusz Krykowski, Aleksandra Mazurowa oraz chemioterapii – Anna Płużańska. Współpracownicy i studenci uważali Jakubowskiego za wielkiego wykładowcę i genialnego diagnostę, który był zdania, że nie powinien zbyt wtrącać się w organizm chorego, bo dopiero wtedy zaczyna go psuć. Uczył, że sztuka diagnozowania polega na rozpoznawaniu mikroobjawów, że intuicja jest w takim rozpoznaniu ogromnie ważna²⁹¹. Zaslugą Jakubowskiego było sprowadzenie z Poznania do Łodzi w 1958 r. Jana Molla, który objął kierownictwo II Kliniki Chirurgii AM. Te dwie kliniki utworzyły pierwszy w Polsce ośrodek kardiologiczno-kardiologiczny, w którym przeprowadzono operacje wad wrodzonych i nabytych serca. Tak rodziła się szkoła kardiologiczna prof. Jerzego Jakubowskiego²⁹².

Środowisko lekarskie, zainteresowane chorobami serca i naczyń, znalazło swoje miejsce w Sekcji Kardiologicznej Towarzystwa Internistów Polskich, powołanej w 1950 r. w Szpitalu przy ul. Sterlinga 1/3. Jej prezesem został Mściwój Semerau-Siemianowski, a wiceprezesem Jakubowski. Po przekształceniu w lutym 1954 r. Sekcji Kardiologicznej w Polsce w Polskie Towarzystwo Kardiologiczne (PTK) Jakubowski został jego pierwszym prezesem (1954–1961)²⁹³. Powołanie do życia PTK było wydarzeniem bez precedensu. Odgrywało dużą rolę w kształtowaniu myśli kardiologicznej, inicjowało nowe kierunki badań i kreowało nowe metody postępowania terapeutycznego. Jako długoletni przewodniczący, później członek zarządu, Jakubowski inicjował i organizował wiele corocznych zjazdów Towarzystwa, konferencji, sympozjów dyskusyjnych, poświęconych problemom kardiologicznym. Miało to niewątpliwie wpływ na upowszechnienie współczesnej wiedzy, kształcenie kadry specjalistów, a co za tym idzie, poprawę opieki nad chorymi z chorobami serca. Staraniem Jakubowskiego w 1957 r. ukazał się pierwszy numer „Kardiologii Polskiej”, kwartalnika będącego oficjalnym pismem PTK. Był także członkiem kolegium redakcyjnego międzynarodowego czasopisma kardiologicznego „Cor et Vasa”, ukazującego się od 1959 r. w Pradze.

Jakubowski kontynuował rozpoczęte jeszcze w okresie przedwojennym zainteresowania balneoklimatologią. Co miesiąc przyjeżdżał na dwa – trzy dni do Polanicy na konsultacje, tam badał i diagnozował najcięższe przypadki, wyznaczał dalsze sposoby leczenia, przekazując swoje doświadczenie i wiedzę miejscowym

²⁹¹ V. Ozminkowski, M.A. Olczak, *op. cit.*, s. 72.

²⁹² *Polskie szkoły kardiologiczne, kardiologiczne, kardiologii dziecięcej*, red. J. Kucha, J. Skalski, W. Kawalec, Warszawa 2008, s. 91–106.

²⁹³ *1950–2010: 60-lecie kardiologii w Szpitalu im. dr. Seweryna Sterlinga*, s. 218–229; L. Hirsfeld, *Wyższe szkolnictwo medyczne, [w] Dziesięciolecie medycyny w Polsce Ludowej 1944–1954*, red. L. Hirsfeld, L. Paszkiewicz, I. Hausman, K. Rowiński, Warszawa 1956, s. 507–524.

lekarzom²⁹⁴. Od 1949 r., staraniem Naczelnej Dyrekcji Uzdrawisk w Warszawie i Dyrekcji Uzdrawiska Polanickiego, uruchomiono Naukowy Ośrodek Kliniczny II Kliniki Chorób Wewnętrznych w Warszawie, w Sanatorium II, czyli Kardiologicznym. Konsultantem został Mściwoj Semerau-Siemianowski. Od 1954 r. opiekę nad ośrodkiem przejęła II Klinika Chorób Wewnętrznych w Łodzi, a konsultantem i kierownikiem ośrodka został Jakubowski²⁹⁵. Chciał także zbudować Instytut Balneologiczny w Polanicy. Niestety, ciężka choroba pokrzyżowała te i wiele innych jego planów. W latach 1948–1956 związany był również z uzdrawiskiem Duszniki, gdzie zorganizował ośrodek naukowo-badawczy. Z kuracji w Dusznikach korzystała Zofia Nałkowska, wieloletnia przyjaciółka doktora i jego pacjentka²⁹⁶. Dzięki niej miał szerokie znajomości i był znany również w wojennym świecie literackim. Jego pacjentką była m.in. Maria Dąbrowska²⁹⁷.

Oprócz działalności zawodowej Jakubowski od pierwszej chwili po przyjeździe do Łodzi zajął się pracą partyjną: „Zorganizowałem partyjną organizację lekarzy przy Komitecie Łódzkim. Byłem i jestem członkiem Egzekutywy Oddziałów Pracowników Naukowych U. Ł., członkiem Egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej U.Ł. Działalność moja, jako członka Senatu, od chwili powstania Uniwersytetu, poza funkcjami naukowymi i organizacyjnymi, nosi charakter polityczny”²⁹⁸. Na Uniwersytecie Łódzkim, decyzją Tymczasowego Prowizorycznego Komitetu Wydziału Agitacji i Propagandy Komitetu Łódzkiego PPR w Łodzi, powołano Klub Demokratycznej Profesury²⁹⁹, który zaczął działać w 1946 r. Liczył około 30 osób i miał dość luźną formę organizacyjną. Członkami Klubu zostawali uczeni o różnych poglądach politycznych, a jednym z jego inicjatorów był prof. Adam Schaff. Posiedzenia Klubu odbywały się w mieszkaniu Jakubowskiego aż do momentu, gdy stowarzyszenie otrzymało własny lokal. We wspomnieniach Jakubowski sobie przypisywał pomysł stworzenia takiego klubu³⁰⁰.

²⁹⁴ Jedna z lekarek pracujących w Polanicy wspominała współpracę z profesorem: „Czekaliśmy więc z wieloma problemami na przyjazd profesora i jego dobre, naukowe wskazówki (to już dobrze pamiętam, bo nawet często pokazywałam chore dzieci z wrodzonymi wadami serca, gdy nie było w tym czasie naszego konsultanta, a profesor Jakubowski nigdy nie odmawiał pomocy)”. Zob. K. Jazienicka-Wytyczak, *100 lat Sanatorium Kardiologicznego-Uzdrawiskowego Szpitala Kardiologicznego „Zdrowie” w Polanicy Zdrój*, „Nieregularnik Polanicki” 2009, nr 2 <https://nieregularnikpolanicki.ziemia-klodzka.pl/gazety/nr16.pdf> [22.04.2020]; AAMŁ, sygn. 173/198, k. 12.

²⁹⁵ Ibidem, k. 31.

²⁹⁶ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1945–1954*, t. 6, cz. 3, Warszawa 2001, s. 102–118.

²⁹⁷ M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 4, Warszawa 2009, s. 246–247.

²⁹⁸ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 10.

²⁹⁹ Zob. P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1, Wrocław 1992, s. 101, 322–323.

³⁰⁰ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 200.

Należał też w 1945 r. do grupy założycielskiej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W tym samym roku został także sekretarzem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej (APF). Zofia Nałkowska, pełniąca funkcję prezesa APF, narzekała na częstą absencję sekretarza w czasie zebrań, który „do niczego zresztą nigdy nie dał się przymusić”³⁰¹. W Łodzi, w mieszkaniu Nałkowskiej albo u Jakubowskich, odbywały się wieczory Klubu Konwersacyjnego APF, na których obecna był żona Jakubowskiego³⁰². W 1946 r., dzięki wsparciu organizacji, Jakubowski wyjechał pierwszy raz po wojnie na trzy miesiące do Paryża i do Cambridge. W ankiecie personalnej dla aktywu partyjnego, wypełnionej w 1950 r., napisał, że przebywał na stypendium naukowym, podczas którego załatwiał sprawy APF i nawiązywał kontakt z naukowym światem demokratycznym Francji i Anglii. Przywiózł stamtąd sporo książek i literatury, głównie na potrzeby uczelni. W Archiwum Uniwersytetu Medycznego znajduje się pismo z Departamentu Szkół Wyższych i Nauki Ministerstwa Oświaty podpisane przez dyrektora Stanisława Arnolda i skierowane do Jakubowskiego, dotyczące rozliczenia przez profesora sumy 100 funtów, podjętej w Ambasadzie RP w Londynie³⁰³.

Od początku okresu łódzkiego Jakubowski był zaangażowany we wprowadzanie w życie nowych wytycznych partii, związanych z wychowaniem młodzieży, kładąc duży nacisk na wychowanie laickie. Był współorganizatorem i wieloletnim prezesem Zarządu Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Szkoły Świeckiej, następnie członkiem prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa. Z ubolewaniem zauważał, że część młodzieży, wywodząca się ze środowisk robotniczych i chłopskich, coraz częściej wypełniała kościoły. Dla niego, starego działacza komunistycznego, było to przygnębiające i niepojęte, tym bardziej, że dzieci osób będących w partii również uczęszczały na lekcje religii³⁰⁴. Zbulwersowany dwulicowością towarzyszy tłumaczył to masowymi przyjęciami do partii osób niesprawdzonych, chcących zrobić karierę albo zapewnić bezpieczeństwo rodzinie. Wspominał przykład kolegi lekarza, którego żona była Żydówką i który liczył, że legitymacja partyjna będzie ochroną i gwarancją nietykalności³⁰⁵.

Jakubowski bardzo pilnował trzymania się właściwego kierunku politycznego. Widać to także w jego stosunku do walki politycznej, jaka rozgorzała w Pol-

³⁰¹ Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz. 1, s. 262–263, cz. 2, s. 110.

³⁰² *Ibidem*, cz. 2, s. 433, 560.

³⁰³ AAN, Papiery Jakubowskiego k. 3, 230; AAMŁ, sygn. 173/198, k. 53. W następnym roku Jakubowski razem wyjechali na Zachód. Jadwiga Supińska-Jakubowska otrzymała wówczas stypendium naukowe do Francji i Anglii. Ale o tym drugim pobycie zagranicznym Jakubowski w ankiecie nie wspominał. Zob. H. Oberman, *op. cit.*, s. 330.

³⁰⁴ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 247.

³⁰⁵ *Ibidem*, k. 230, 241–242.

sce po 1945 r. Konsekwentnie wspierał panujący nurt polityczny. Zaczynał swoją karierę polityczną w PPS, ale zaraz po wojnie, zgodnie z linią PPR, traktował towarzyszy z PPS jako konkurentów, a nawet wrogów. Było to szczególnie widoczne w Łodzi, gdzie opozycja socjalistów wobec komunistów była bardzo silna³⁰⁶. Oczywiście konsekwencją owego konfliktu było zniszczenie PPS, co dokonało się w grudniu 1948 r., w trakcie formalnego zjednoczenia PPS z PPR³⁰⁷. Oczywiście, Jakubowski płynnie przeszedł w szeregi nowej partii. Nie tylko akceptował walkę polityczną z PPS, ale wspierał likwidację innych sił antykomunistycznych, działających po wojnie, wszelkich „band w rogatywkach”³⁰⁸. Nie ukrywał, że były momenty, kiedy mógł się obawiać o swoje życie. Zdarzało się, że ostrzeliwano samochód, w którym odbywał podróże służbowe do Warszawy w towarzystwie działaczy partyjnych i pracowników Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Także dom Jakubowskich, leżący poza miastem, był chroniony przez funkcjonariuszy UB³⁰⁹. Jakubowski nie tylko korzystał z przysługującej mu ochrony UB, ale też nie ukrywał swej współpracy z tym organem władzy państwowej. Było dla niego oczywiste, że jako członek partii był posłuszny jej poleceniom, „czy to będzie praca w UB, czy na innym stanowisku”³¹⁰. Tolerował pracowników UB, którzy dostawali legitymacje studenckie. Kiedyś oburzony na niego rektor Kotarbiński miał powiedzieć: „Oni tam wszystko podkreślają, nie znają się, oskarżają nas o herezję”. Podobno Jakubowski tłumaczył rektorowi: „Nie wiem, co z nich wyrośnie, bardzo dużo kiepskiego elementu, ale my przecież rozpoczynamy nowe życie, to możemy takie rzeczy niewielkie spisy-

³⁰⁶ Jakubowski krytycznie oceniał działalność PPS: „Do PPR zgłaszali się masowo, ale jeszcze więcej masowo zgłaszali się do PPS. Był to zwłaszcza element inteligentki i mieszczański. Myśmy określili, że jest to „mobilizacja z łapanki. [...] Tak, że pepeesowców było bardzo dużo. Napsuli mi oni dużo krwi w tamtym okresie. Wiceprezydentem miasta był wtedy pepeesowiec [Jan Haneman] [...], który bardzo hamował moją pracę. Robili mi podjazdową robotę. [...] Oni stale byli nastawieni na to, żeby nam nogę podstawić”. Ibidem, k. 232.

³⁰⁷ Łódzki Urząd Bezpieczeństwa zwalczał zbrojne podziemie niepodległościowe, a także pracowały w nim partie konkurencyjne dla PPR. Do 1949 r. zlikwidowano oddziały nawiązujące do AK, WiN czy NZS, natomiast Kongres Zjednoczeniowy w grudniu 1948 r. położył kres istnieniu samodzielnej PPS. Zob. G. Mnich, *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1953*, Łódź 2019, s. 18–19.

³⁰⁸ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 237.

³⁰⁹ Jakubowski przez pewien czas miał broń służbową z obawy przed napadami: „Wiadomo było, że byliśmy wtedy bardzo eksponowani i wiadomo było, że pewnego dnia trzeba było nam się uzbrajać. I rzeczywiście pewnego dnia wydano nam broń. To było wtedy, gdy elementy mikołajczykowski dokonywały napadów nie tylko na ulicy, ale i w mieszkaniach”. Ibidem, k. 212.

³¹⁰ Ibidem, k. 213. Także epizod współpracy z UB miał jego syn, Mikołaj Mokrzycki, zarejestrowany pod datą 27 II 1945 r. Jego współpraca trwała krótko, gdyż w notatce z 22 V 1945 r. jest zapis, że „został zwolniony na własną prośbę z powodu choroby”. Archiwum IPN, sygn. IPN BU 0833/1293 <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/42804> [27.08.2020].

wać na straty³¹¹. Kontakty Jakubowskiego z UB miały też inne oblicze, został bowiem konsultantem szpitala Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Trzeba też dodać, że Jakubowski jako członek PPR, a potem PZPR, i członek powołanej w grudniu 1950 r. Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia, przewodniczący Sekcji Medycznej Rady Głównej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, członek Rady Naukowo-Ekonomicznej przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Łodzi, zgodnie z linią partii wspierał zmiany w szkolnictwie medycznym forsowane przez partię i zgodne z kierunkiem narzuconym przez ZSRR³¹². Oczywiście, zaangażował się w przekształcenie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Łódzkiego w Akademię Medyczną, której został prorektorem. Jakubowski, wspominając później pierwsze lata pobytu w Łodzi i swoje rozliczne sukcesy, nie omieszkiał pominąć udziału w pewnym wydarzeniu. Kierownikiem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi do 1948 r. był Mieczysław Moczar. W swojej relacji spisanej kilka miesięcy przed marcem 1968 r. Jakubowski chwalił się, że Moczar zawdzięczał mu awans na generała brygady (22 lipca 1947 r.)³¹³. Jakubowski nie wspominał o rosnącej wówczas fali nastrojów antysemickich, chociaż niewątpliwie stykał się z nagonką na Żydów. Jedną z asystentek II Kliniki Chorób Wewnętrznych zauważyła, że stosunki w klinice były dość skomplikowane: „Profesor Jakubowski, polski Żyd i socjalista uratowany w Warszawie przez Polaków, nie dopuszczał do sporów na tle antysemickim. Chronił również atakowanych przez PZPR lekarzy akowców. Jednak w 1968 r. profesor Jakubowski już nie żył. Koledzy pochodzenia żydowskiego tracili pracę”³¹⁴.

*

Jerzy Muszkatenblit – Jakubowski zmarł 19 sierpnia 1967 r. we Wrocławiu po kilkutygodniowej chorobie. Pochowany został na cmentarzu w Polanicy. Ominęły go represje, zwolnienia i szykany, związane z wydarzeniami z 1968 r., które dotknęły pracowników pochodzenia żydowskiego. Wydaje się, że charakterystyka Jakubowskiego pióra Nałkowskiej dobrze oddaje jego charakter

³¹¹ AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 234–235.

³¹² AAMŁ, sygn. 173/198, k. 10, 42, 43. 23 XII 1950 r. uchwałą Prezydium Rządu został powołany na członka Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia; 2 VI 1951 r. został członkiem Rady Naukowej Instytutu Hematologii do 28 X 1954 r. Decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi został członkiem Rady na okres 3 lat. Ibidem, k. 41.

³¹³ Na pytanie Kazimierza Mijala, wówczas szefa kancelarii cywilnej prezydenta Bieruta i szefa Kancelarii Rady Państwa: „Słuchajcie profesorsze, czy też nie dać Moczarowi stopnia generała?”, odpowiedział: „Na pewno się chłopak ucieszy. Dlaczego mu nie dać?”. AAN, Papiery Jakubowskiego, k. 244.

³¹⁴ *Anioł, który pochyla się nad łóżkiem chorego musi być śliczny*, „Służba Zdrowia” 2009, nr 76–79, 12 X, https://www.sluzbazdrowia.com.pl/arttykul.php?numer_wydania=3877&art=2 [12.08.2020].

i może tłumaczyć jego postępowanie. Pisarka tak go oceniała: „W roli doktora staje się innym człowiekiem. Uważny, skupiony, surowy. Inna twarz. Inny stosunek do człowieka. A już po zapięciu bandaża agrafką od razu staje się trzpiotem, mówiącym o Paryżu, Rosji, studiach i uczonych, i przeplatającym to wszystko mnóstwie kobiet. Trzecią osobą tej postaci jest gorliwy, od dawna płomienny i wierny marksista”³¹⁵. Tę opinię o profesorze potwierdził Marek Edelman: „Był Żydem i przedwojennym komunistą. Ale takim, że jak go spytali, jakie są cztery punkty materializmu historycznego, odpowiedział: Nie mam pojęcia, ale Stalin miał łatę na plecach na szynelu. I ja go leczyłem. Kiedyś spotkał na ulicy znajomego, byłego wileńskiego AK-owca, którego akurat UB kazało wyrzucić z pracy. A on na to: Zbyszek, to chodź do mnie. Był też kolegą Picassa. Razem jeździli na wczasy do Normandii. Jakubowski to była wielka medycyna. Jak szli na obchód to mówili wiersze po francusku, polsku, niemiecku, bo znali na pamięć Puszkina i innych”³¹⁶.

Z punktu widzenia naukowego łódzka szkoła kardiologiczna Jakubowskiego ma obecnie kontynuatorów na uczelniach medycznych Łodzi, Krakowa i Białegostoku. Do grona habilitantów tej szkoły należą tak prominentni medycy, jak Łukasz Chrzanowski Jarosław Drożdż, Anna Kabłak-Ziembicka, Karol Kamiński Jarosław D. Kasprzak, Michał Kidawa, Magdalena Kostkiewicz, Radosław Kręcki, Małgorzata Kurpesa, Piotr Lipiec, Włodzimierz J. Musiał, Piotr Musiałek, Piotr Odrowąż-Pieniążek, Maria Olszowska, Jan Z. Peruga, Michał Plewka, Wojciech Płazak, Piotr Podolec, Tadeusz Przewłocki, Tomasz Rechiński, Anna Tomaszuk-Kazberuk, Ewa Trzos, Agnieszka Tycińska oraz Karina Wierzbowska-Drabik. Można zaryzykować tezę, że bez jego zaangażowania szkoła ta nie rozwinęłaby się w tym stopniu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akademii Medycznej w Łodzi, sygn. 173/198.
 Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zespół akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, sygn. 2400; Akta Heleny i Lucjana Marków. Wypowiedzi i relacje [wywiady i relacje dotyczące „Dziennika Popularnego”], sygn.15, 20.
 Archiwum Państwowe w Płocku, Akta miasta Płocka, seria 201; Urzędnik prowadzący księgi ludności, sygn. 50/1/0/201/27966, 50/1/0/201/27872; Akta urzędnika stanu cywilnego, sygn. 143

³¹⁵ Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. 6, cz.1, s. 472.

³¹⁶ V. Ozminkowski, M.A. Olczak, *op. cit.*, s. 79.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akta Wydziału Lekarskiego, sygn. WL II, j. 415.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta Mikołaja Muszkatlenblita, sygn. 42886.

Dział Starej Książki Medycznej, Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki w Warszawie, teczka 2642.

Źródła drukowane

25-lecie szkoły 7-klasowej i 3-klasowej Zgromadzenia Kupców m.st. Warszawy, Warszawa 1925.

Księga pamiątkowa ku uczczeniu potrójnej rocznicy zaczątków, założenia i utrwalenia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (1905–1911–1916–1936), red. F. Staff, Warszawa 1937.

Pamiętnik koleżeńcki wychowañców b. Szkoły Handlowej L. Kronenberga, Warszawa 1930.

Polscy jeńcy wojenni w niewoli sowieckiej w latach 1919–1922. Materiały archiwalne, red. M. Skowronek, A. Gutowski, Warszawa 2009.

„Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1933/34 rok”, Warszawa 1933.

„Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok”, Warszawa 1938.

„Rocznik Oficerski 1924”, Warszawa 1924.

„Rocznik Oficerski Rezerw 1934”, Warszawa 2003.

S. Rudzki, *Nowotwory płuc z klinicznego punktu widzenia*, [w] *Protokół posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego z dnia 19 stycznia 1932 r.*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1932, t. 127.

Taryfa posesyj (domów i placów) miasta Warszawy i przedmieścia Pragi 9 sprawdzona na zasadzie najnowszych źródeł specjalnie dla Kalendarza, „Kalendarz Informacyjno-Encyklopedyczny na rok 1912”, Warszawa 1912.

1941/1942, Warszawa. Opracowanie na temat szkolnictwa żydowskiego we Lwowie podczas okupacji sowieckiej. Autorem jest prawdopodobnie Stanisław Różycki, [w] *Archiwum Ringelbluma*, t. 3 *Relacje z Kresów*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1924/25. *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1926.

Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1927.

Zeznanie ppor. Przyborowskiego Czesława, II/16 ppor. zbiegłego z niewoli bolszewickiej z Moskwy w dn. 14.10.1920 roku, [w] *Zwycięzcy za drutami. Jeńcy polscy w niewoli (1919–1922). Dokumenty i materiały*, Toruń 1995.

Pamiętniki

- L. Berenson, *Z sali śmierci. Wrażenia obrońcy politycznego*, Warszawa 1929.
- L. Ciołkoszowa, *Spojrzenie wstecz*, rozmowy przeprowadził A. Friszke, Paris 1995.
- J. Chałasiński, *Początki Uniwersytetu robotniczej Łodzi*, [w] *Tranzytem przez Łódź*, red. I. Bołtuć-Staszewska, Łódź 1964.
- N.S. Chruszczow, *Fragmenty wspomnień*, „Zeszyty Historyczne” 2000, nr 132.
- M. Czajka, T. Epsztejn, [Leon Berenson] *Nieznany dziennik z getta warszawskiego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 1 (245).
- M. Dąbrowska, *Dzienniki*, t. 4, Warszawa 1988.
- B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia 1936–1944*, Warszawa 1967.
- E. Drozdowska, *Julek*, [w] *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, red. W. Jedlicka, M. Toporowski, Warszawa 1963.
- J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935.
- R. Fenigsen, *W stronę Seweryna Sterlinga*, [w] *Tranzytem przez Łódź*, red. I. Bołtuć-Staszewska, Łódź 1967.
- J. Jakubowski, *Z mgławicy wspomnień*, [w] *Na granicy epok. Wspomnienia o udziale Polaków w Rewolucji Październikowej i wojnie domowej w Rosji 1917–1921*, red. Z. Iwańczuk, Warszawa 1967.
- F. Kiciński, *Wspomnienia autora dotyczące organizowania Uniwersytetu Łódzkiego*, „Annales Academiae Medicae Lodzensis” 2002, t. 43, suplement 30, cz. 2.
- I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 2013.
- J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Kraków 1957.
- Z. Nałkowska, *Dzienniki 1945–1954*, t. 6, cz. 3, Warszawa 2001.
- Na nieznane losy: między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zestania po powstaniu styczniowym*, red. A. Brus, Warszawa 1999.
- E. Pawłowicz, *Wspomnienia. Nowogródek – więzienie – wygnanie*, Lwów 1897.
- Po 29 września 1941, Warszawa. Wspomnienia Stanisława Różyckiego, dotyczące sytuacji panującej we Lwowie między 1 czerwca a 29 września 1941*, [w] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3, Relacje z Kresów, red. A. Żbikowski, Warszawa 2000.
- J. Stempowski, *Eseje dla Kasandry*, Paryż 1961.
- Z. Szymańska, *Byłam tylko lekarzem*, Warszawa 1979.
- L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, tłum. J. Barski, S. Łukomski, Warszawa 1990.

1941/1942. *Anonimowa relacja młodego uciekiniera z Warszawy studiującego we Lwowie, dotycząca sytuacji panującej na lwowskich uczelniach oraz przeprowadzonej przez władze sowieckie wiosną 1940 tzw. paszportyzacji*, [w] *Archiwum Ringelbluma*, t. 3 *Relacje z Kresów*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

A. Wat, *Mój wiek*, t. 1–2, Warszawa 1990.

W. Wasilewska, *Wspomnienia*, „Z Pola Walki” 1968, nr 1 (41).

H. Zatorska, *Spoza smugi cienia*, Kraków 1982.

Opracowania

Anioł, który pochyla się nad łóżkiem chorego musi być śliczny, „Służba Zdrowia” 2009, nr 76–79, 12 X.

S. Banasiak, *Geneza i powstanie łódzkiego środowiska akademickiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1982, nr 9.

B. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego, 1945–1949*, Łódź 1985.

B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Łódź 1990.

J. Berner, *Akademicka droga łódzkiej medycyny*, „Forum Bibliotek Medycznych” 2013, t. 6, nr 1.

Biogram Mikołaja Mokrzyckiego, „Służba Zdrowia” 1968, nr 9.

T. Brzeziński, *Polskie peregrynacje po dyplomy lekarskie*, Warszawa 1999.

J. Chałasiński, *O socjalistyczną ideę uniwersytetu*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1950, t. 1.

A. Cieślíkowa, *Czerwona Pomoc w Polsce 1924–1938: przybudówka – przykrywka – przyczołtek*, Warszawa 2011.

----- *O człowieku, który się nie zgadzał: biografia pułkownika Januarego Grzędzińskiego 1891–1975*, Warszawa 2009.

J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, Warszawa 2014.

J.-P. Crespelle, *Montparnasse w latach 1905–1939*, Warszawa 1989.

A. Czubiński, *Komunistyczna Partia Polski (1918–1938). Zarys historii*, Warszawa 1988.

A. Czyżewski, *Łódź akademicka*, [w] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, Łódź 2008.

L. Hirszfeld, *Wyższe szkolnictwo medyczne*, [w] *Dziesięciolecie medycyny w Polsce Ludowej 1944–1954*, red. L. Hirszfeld, L. Paszkiewicz, I. Hausman, K. Rowiński, Warszawa 1956.

W.J. Foeller, *Gimnazjum Collegium w Warszawie. Monografia*, Warszawa 1977.

A. Gruszecki, *Cytadela warszawska*, „Ochrona Zabytków” 1959, t. 12, nr 3–4.

- K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 4 *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, Warszawa 1982.
- G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000.
- P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, t. 1, Wrocław 1992.
- J. Jakubowski, *Historia rozwoju II Kliniki Chorób Wewnętrznych AM w Łodzi w latach 1945–1953*, „Annales Academiae Medicae Lodzensis” 2002, t. 43, suplement 30, cz. 2.
- *Wydziały medyczne w Łodzi*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1947, nr 11–12.
- K.A. Jeleński, *Od endeków do stalinistów*, „Kultura” 1956, nr 9.
- K. Jazienicka-Wytyczak, *100 lat Sanatorium Kardiologicznego-Uzdrowskiego Szpitala Kardiologicznego „Zdrowie” w Polanicy Zdrój*, „Nieregularnik Polanicki” 2009, nr 2.
- E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989.
- *Syberia. Największe więzienie świata 1815–1914*, Warszawa 1991.
- J. Kancewicz, *Estera i Jan Stróżeccy. Zarys życia i działalności społeczno-politycznej*, „Notatki Płockie” 1978, t. 23, nr 3.
- A. Kochański, *Kagan Abram Mendel (1905–1938)*, PSB, t. 11.
- A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Monografia historyczno-obyczajowa osnuta na źródłach archiwalnych*, Warszawa 1929.
- E. Krykowski, *II Klinika Chorób Wewnętrznych. Historia*, [w] *Pięćdziesięciolecie wydziałów medycznych Uniwersytetu Łódzkiego i Akademii Medycznej w Łodzi (1945–1995)*, „Annales Academiae Medicae Lodzensis” 2002, t. 43, suplement 30.
- M. Krzysztofiński, *Czerwona Pomoc jako „organ walki z białym terrorem”*, [w] *Komuniści w II Rzeczypospolitej: ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015.
- S. Lewin, *Żydowska młodzież w strajku szkolnym 1905 r.*, Warszawa 1996.
- P. Machlański, *Początki wyższego szkolnictwa medycznego w Łodzi*, [w] *1950–2010: 60-lecie kardiologii w Szpitalu im. dr. Seweryna Sterlinga oraz 1890–2010: 120-lecie Szpitala*, red. J. Drózdź, R. Jaszewski, Łódź 2011.
- J. Maliniak, *Warszawska siedmioklasowa szkoła handlowa Zgromadzenia Kupców*, [w] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty*, t. 1, Lwów 1932.
- G. Mazur, *Problem pacyfikacji Małopolski wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne” 2001, nr 135.
- J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, t. 8.

- *Walka o narodową szkołę w Królestwie Polskim w latach 1905–1907*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. 44.
- W. Mierzecki, „*Dziennik Popularny*”. *Założenie i koncepcja polityczna gazety*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, t. 16, nr 4.
- M. Minkowski, *Komuniści w sejmie*, [w] *Kartki z dziejów KPP*, Warszawa 1958.
- A. Miodowski, *Udział radykalnej lewicy wychodźczej w procesie bolszewizacji wojskowych Polaków w Rosji*, „Białostockie Teki Historyczne” 2009, t. 7.
- G. Mnich, *Stalinowska codzienność. Łódź w latach 1949–1953*, Łódź 2019.
- J. Nalewajko-Kulikow, *Obywatel Jidyszlandu. Rzecz o żydowskich komunistach w Polsce*, Warszawa 2009.
- J. Niklewska, *Prywatne szkoły średnie w Warszawie 1905–1915*, Warszawa 1987.
- H. Oberman, *Prof. dr inż. Jadwiga Jakubowska dr h c (19.05.1905–09.10.2001)*, „Postępy Mikrobiologii” 2001, nr 4.
- Organizacje bolszewickie w Europie*, „Walka z Bolszewizmem” 1930, nr 26.
- T. Ostrowska, *Semerau-Siemianowski Mściwój Maria Tadeusz (1885–1953)*, PSB, t. 36, Warszawa 1995–1996.
- V. Ozminowski, M.A. Olczak, *Pan doktor i bóg. Marek Edelman: bohaterski, genialny, nieznośny*, Warszawa 2012.
- K. Piskała, A. Zysiak, *Świątynia nauki, fundament demokracji czy fabryka specjalistów? Józef Chałasiński i powojenne spory o ideę uniwersytetu*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3.
- J. Podsiadło, *W czerwonym pułku Warszawy*, [w] *Na granicy epok. Wspomnienia o udziale Polaków w Rewolucji Październikowej i wojnie domowej w Rosji 1917–1921*, Warszawa 1967.
- Polskie szkoły kardiologiczne, kardiochirurgiczne, kardiologii dziecięcej*, red. J. Kucha, J. Skalski, W. Kawalec, Warszawa 2008.
- W. Potkański, *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, Warszawa 2014.
- B. Popielski, W. Wojtkiewicz-Rok, *Dzieje Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, [w] *Lwowskie środowisko naukowe w latach 1939–1945, (1939–1944)*, Warszawa 1991.
- W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.
- A. Redzik, *Uniwersytet Lwowski w latach 1939–1946*, [w] *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. idem, Kraków 2015.
- K. Rokicki, *Polacy i komuniści we Lwowie w latach 1939–1941. Polityka władz sowieckich*, [w] *W drodze do władzy. Struktury komunistyczne realizujące politykę Rosji Sowieckiej i ZSRR wobec Polski (1917–1945)*, red. E. Kowalczyk, K. Rokicki, Warszawa 2019.

- K. Ruzik, *Teodor Duracz (1883–1943). Szkic do portretu*, „Komunizm – System – Ludzie – Dokumentacja” 2013, t. 2.
- Siedmioklasowa Szkoła Handlowa Warszawska*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904, nr 10, 11.
- 75-lecie urodzin Jerzego Jakubowskiego*, „Kardiologia Polska” 1962, t. 5, nr 4.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1–3, red. F. Tych, Warszawa 1986–1987–1992.
- M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa 1994.
- S. Stiepanowa, *Pamięci, pamięci*, tłum. A. Sowińska, Warszawa 2020.
- J. Supady, *Powstanie wyższego szkolnictwa medycznego w Łodzi*, [w] *Sześćdziesięciolecie wydziałów medycznych 1945–2005*, red. T. Pajszczyk-Kieszkiewicz, Łódź 2005.
- M. Stauber, *Musisz tam wrócić. Historia przyjaźni Lusi Gelmont i Zuzanny Ginczanki*, Warszawa 2018.
- J. Szmurło, *Ś.p. dr med. Bolesław Jakimiak*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1949, nr 6.
- M. Tomkiewicz, *Więzienie na Łukiszkach w Wilnie 1939–1953*, Warszawa 2018.
- T. Torańska, *Oni*, Londyn 1985.
- P. Waingertner, *Czwarta stolica: kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*, Łódź 2019.
- J. Węgiński, *Lwów pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 1991.
- E. Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004.
- M. Wrzosek, *Polskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1917–1920*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, t. 5, nr 2.
- *Przyczynek do historii 1 rewolucyjnego Pułku Polskiego*, „Przegląd Historyczny” 1957, nr 4.
- K. Zieliński, *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*, Lublin 2013.
- J. Żarnowski, *Z dziejów strajku szkolnego*, „Przegląd Historyczny” 1955, nr 1–2.
- Д. Гутнов, „Чтобы обманывать людей, каждый имеет студенческий билет.” *Русское студенческое общество в Париже*, „Источник” 2001, nr 3.
- „Париж теперь является столицей русских революционеров”. *Русский Париж глазами французской полиции*, „Источник” 2000, nr 4.
- *Русская высшая школа общественных наук в Париже (1901–1906 гг.)*, Москва 2004.

Революционные события в Карелии в годы первой русской революции 1905–1907 гг., ред. М.Н. Власова, Петрозаводск 1981.

Zasoby internetowe

Archiwum IPN, sygn. IPN BU 0833/1293, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/42804>

<https://www.geni.com/people/>

<https://ok.ru/sss777/topic/63623283040349>

<https://humus.livejournal.com/4078613.html>

<https://forum.vgd.ru/post/1548/101836/p3066077.htm>

<https://www.geni.com/people/Julian-Muszkatenblit/6000000075255579240>

http://sbc.wbp.kielce.pl/Content/32345/PDF/Ziemia_1928_nr24.pdf

<https://polona.pl/item/otwoczek-uzdrowisko-informator,MTc1OTE2OA/16/#info:metadata>

<https://sztetl.org.pl/de/stadte/o/590-otwoczek/113-kulturdenkmaler/29410-zaklad-dla-nerwowo-i-psychicznie-chorych-zydow-zoflowka-ul-kochanowskiego-10>

<https://sbc.org.pl/dlibra/publication/145625/edition/136743>

<https://bc.wbp.lodz.pl/dlibra/publication/16099/edition/15227/content>

<http://gazeta.myslenice.pl/moje-wspomnienia-z-lat-1939-1945-cz-1>

Barlicki Norbert Stanisław, biogram w bazie Parlamentarzyści polscy w Bibliotece Sejmowej, https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000000057&find_code=SYS&local_base=ARS10

<https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/powszechny-obowiazek-wojskowy-16778355/cz-9>

<https://jaroslawrokicki.com/lista-majatkow-kresowych/>

<https://marzec1968.pl/m68/dokumenty/miejscowosci/lodz/18475,Notatka-z-posiedzenia-sekretariatu-Komitetu-Lodzkiego-PZPR-z-dn-08041968-r-z-udz.html>

Tucholski Z., *Polska kadra i studenci Instytutu Technologicznego w Petersburgu*, <http://www.polskipetersburg.pl/hasla/instytut-technologiczny-w-petersburgu>